

**D**

**EMOKRATYCZNY**

**P**

**RZEGLĄD**

**P**

**RAWNICZY**

2 III 4054g

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE  
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA  
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

**W numerze:**

**IV Kongres  
Międzynarodowego Zrzeszenia  
Prawników Demokratów w Rzymie**

Nr 1 (og. zb. 51).

STYCZEŃ 1950 r.

ROK VI

Numer zawiera 64 strony druku.

Cena 100 zł

## TREŚĆ ZESZYTU:

	Str.
Prawniczy Kongres Pokoju . . . . .	1
Apel Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów	3
EM — Prawo w służbie pokoju . . . . .	5
Rezolucje IV Kongresu Międzynarodowego Zrzeszenia Praw- ników Demokratów w Rzymie . . . . .	8
P. Terracini — O prawa człowieka i obywatela (referat człon- ka delegacji włoskiej) . . . . .	12
Henri J. Douzon — O równouprawienie i swobody demo- kratyczne narodów kolonialnych (referat członka delegacji francuskiej) . . . . .	15
Dr Marian Muszkat — Zakaz produkcji energii atomowej dla celów wojennych a walka o pokój (referat członka delegacji polskiej) . . . . .	20
Gustaw Auscaler, wiceprokurator S. A. — Dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej . . . . .	27
Dr Seweryn Szer, profesor U. Ł. Kilka uwag na temat pojęcia interesu społecznego w prawie cywilnym . . . . .	36
Dekoracja pracowników resortu sprawiedliwości . . . . .	39
Mgr Wiktor Poznański — Uszkodzenia ciała i bójki w 1947 r. w świetle akt sądowych (doniesienie tymczasowe) . . . . .	40
S. S. — Środki odwoławcze w radzieckim prawie cywilnym . . . . .	51
<b>Recenzje</b>	
Zbigniew Trybulski, Źródła Prawa Cywilnego (bibliografia, orzecznictwo, wyjaśnienia) 1945— 1948 r. — Wydawnictwo Izby Notarialnych R. P., Toruń 1949 r., str. 135. (rec. Witold Czachórski i Marian Lisiewski) . . . . .	54
<b>Orzecznictwo Sądu Najwyższego:</b>	
w sprawach karnych . . . . .	56
w sprawach cywilnych . . . . .	57
Tezy z orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najwyższego . . . . .	60
<b>KRONIKA</b>	
Pomysł racjonalizatorski sekr. sąd. J. Móla . . . . .	63
Do Redakcji . . . . .	64

---

## KOMITET REDAKCYJNY

Dr Tadeusz Cyprian, prokurator S. N., Dr Stanisław Ehrlich, zast. prof. Uniwersytetu Warszawskiego, Zofia Gawrońska-Wasilkowska, sędzia S. N., Maurycy Grudziński, sędzia S. N., Zygmunt Kapitaniak, sędzia S. N., Dr Leszek Lernell, prokurator S. N., Dr Roman Piotrowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Stefan Rozmaryn, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Jerzy Sawicki, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, Dr Stanisław Słowiński, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Seweryn Szer, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, Dr Jan Wasilkowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

**Redaktor:** Dr L. Lernell.

# DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE  
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA  
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

W y d a j e – Ministerstwo Sprawiedliwości.

R e d a k c j a – Komitet Redakcyjny.

Nr 1 (og. zb. 51).

STYCZEŃ 1950.

ROK VI



Q III 40549

## Prawniczy Kongres Pokoju

Czwarty Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów, który odbył się w końcu ubiegłego roku w Rzymie, był niewątpliwie doniosłym wydarzeniem w międzynarodowym życiu prawniczym, otwierając nowy, dalszy etap rozwojowy Zrzeszenia.

Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów zostało, jak wiadomo, powołane trzy lata temu pod hasłem: p r a w o w s ł u ż b i e p o k o j u. Pod tym hasłem obradowały doroczne kongresy Zrzeszenia w latach 1946, 1947, 1948, które odbyły się kolejno w Paryżu, Brukseli i w Pradze. Hasło: Prawo w służbie pokoju — było od początku sztandarem, pod którym Zrzeszenie skupiało swoich członków i zwolenników.

Ale IV Rzymski Kongres posiada swą szczególną wymowę i znaczenie w działalności naszej międzynarodowej organizacji prawniczej.

Na tym Kongresie zagadnienie walki o pokój, zagadnienie, w którym jak w soczewce odbija się węzłowa problematyka obecnej sytuacji politycznej, postawione zostało jasno, ostro i najbardziej konkretnie.

Kongres prawników nie wdawał się w rozważania formalno-prawnicze, nie uciekał się do ogólników i abstrakcyj, do których prawnicy mają przecież pewne skłonności, ale sprawę walki o pokój postawił w płaszczyźnie toczącej się i wzmagającej się walki dwóch obozów: obozu postępu, demokracji i pokoju pod przewodnictwem ZSRR z jednej strony i obozu reakcji, imperializmu i wojny pod egidą USA z drugiej strony.

Kongres, wysuwając na czoło swych obrad sprawę: pacta sunt servanda, uczynił to nie w płaszczyźnie rozważań formalno-prawniczych na temat mocy obowiązującej tych czy innych umów międzynarodowych, ale postawił to zagadnienie pod ostrym kątem politycznym, przygważdżając łamanie przez podżegaczy wojennych podstawo-

wych zasad prawa międzynarodowego w ich zbrodniczych dążeniach do wywołania nowej rzezi światowej. Kongres z całą mocą podkreślił, że treść unii zachodniej, paktu atlantyckiego, to spisek przeciw pokojowi, to przekreślenie zasad praworządności w życiu międzynarodowym.

Kongres zajął się także zagadnieniem praw człowieka. Zagadnienie ochrony praw człowieka jest stałym programem wszystkich kolejnych zjazdów Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów. Ale na ostatnim Zjeździe zagadnienie to nabrało szczególnie ostrych konturów i szczególnie konkretnej wymowy. Mowa była nie o ochronie praw człowieka w ogóle, ale o ochronie praw człowieka w procesie karnym, w szczególności o ochronie tych praw w tej dziedzinie, gdzie widzimy szczególnie brutalne formy gwałcenia praw człowieka przez reżimy państw imperialistycznych i ich organy wymiaru sprawiedliwości. Sprawa ta została postawiona na gruncie konkretnych faktów i danych, ilustrujących bezprawie, terror, dyskryminację i łamanie elementarnych gwarancji procesowych przez władze państw kapitalistycznych. Fakty te były aktem oskarżenia przeciwko przejawom tyranii imperialistycznej na odcinku procesu karnego.

Kongres postawił na porządek dzienny, w płaszczyźnie sprawy walki o pokój, zagadnienie walki narodów kolenialnych i zależnych o niepodległość. Zagadnienie to postawione zostało nie w aspektach formalno-prawniczych rozważań, ale na gruncie podstawowej zasady, że tylko rewolucyjna, narodowo-wyzwoleńcza walka ludów kolenialnych i zależnych o swą niepodległość może rozwiązać i rozwiąże zagadnienie suwerenności państwowej tych ludów, że ich walka wyzwoleniecka potęguje i wzmacnia podstawy pokoju światowego. Zagadnienie to postawione zostało na gruncie konkretnych faktów, ilustrujących ucisk kolonialny stosowany przez państwa imperiali-

D 490/77/102

2 10-26

styczne, dążenia ich do uzależnienia od siebie i zdławienia niepodległości innych narodów. Przedstawiciele krajów kolonialnych i zależnych na Kongresie w świetle licznych pełnych wymowy faktów zobrazowali walkę narodowo-wyzwoleńczą swych narodów i brutalny krwawy terror, jakim państwa imperialistyczne usiłują tę walkę zdusić.

Zagadnienie walki o zakaz broni atomowej, które było czwartym punktem porządku obrad i które było przedmiotem obrad poprzedniego Kongresu, postawione zostało w płaszczyźnie walki, jaką ZSRR i kraje demokracji ludowej toczą na arenie międzynarodowej o postawienie broni atomowej poza prawem oraz o wykorzystanie energii atomowej dla dobra ludzkości i sprawy postępu.

Wszystkie te zagadnienia postawione zostały w sposób bojowy w płaszczyźnie walk jakie toczą narody świata, miliony ludzi na całej kuli ziemskiej o pokój, na gruncie walki jaka w imię obrony pokoju prowadzona jest przeciwko agresorom wojennym, przeciwko imperializmowi amerykańskiemu i jego zmarshallizowanym satelitom.

Grunt dla takich obrad i wyników Kongresu został oczyszczony przez usunięcie z Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów agentury imperializmu anglosaskiego, w którą przekształciła się organizacja jugosłowiańska Zrzeszenia. Kierownictwo tej organizacji sprawują z woli zdradzieckiej klikki Tito prawnicy, którzy nie walczą o pokój, ale występują przeciwko pokojowi, którzy popierają nie sprawę demokracji i postępu, ale którzy zaprzegli się do rydwanu

obozu agresji i wojny. Kongres jednogłośnie uznał, że nie może organizacja międzynarodowa walczyć o pokój, tolerować w swoich szeregach sługusów imperializmu, ludzi broniących faszystowskiego terroru, uprawianego przez obecny reżim w Jugosławii.

Czwarty Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów był bojowym kongresem. Cechowało go ostre, klasowe stawianie sprawy walki o pokój.

Jeżeli mamy przed oczyma dotychczasową ewolucję Zrzeszenia, jeżeli spoglądamy na IV Kongres na porównawczym tle, jakie dają nam poprzednie kongresy, to wniosek staje się jasny.

Wniosek taki należy sformułować w ten sposób, że w miarę zaostrzania się walki między obozem postępu, pokoju i socjalizmu z jednej strony, a obozem wojny, agresji i reakcji z drugiej strony, postępuje naprzód i pogłębia się proces krystalizacji oblicza ideologicznego naszej międzynarodowej organizacji prawniczej. Międzynarodowy ruch prawniczy żyje tym samym życiem, tą samą walką, jaką żyją masy pracujące wszystkich krajów, żyje tą samą problematyką, jaka nurtuje miliony ludzi na całym świecie, cały obóz postępu, wszędzie gdzie toczy się walka o lepsze jutro, o pokojową pracę dla obecnych i przyszłych pokoleń.

W tym tkwi żywotna siła, jaką w światowym ruchu prawniczym stanowi Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów.

W tym tkwi sens polityczny, ideologiczny Kongresu. W tym tkwi ogromne znaczenie ostatniego Prawniczego Kongresu Pokoju.

# A P E L

## Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów

Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów, od czterech lat prowadzące na całym świecie działalność pod hasłem „Prawo w służbie pokoju”, w oparciu o uchwały, odbytego w październiku 1949 r. IV-tego Kongresu MZPD, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Prawników Demokratów całego świata o jednoczenie się i poświęcanie wszystkich wysiłków dla obrony pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Prawo winno znajdować się w służbie wielkiej sprawy postępu i wolności, winno być bronią w walce o pokój i demokrację, i to zwłaszcza w obecnej skomplikowanej sytuacji. Prawnicy powinni dołożyć wszelkich starań, ażeby zapewnić z jednej strony panowanie zasad demokratycznych wewnątrz każdego kraju, z drugiej zaś — poszanowanie prawa w stosunkach międzynarodowych.

Aby osiągnąć ten cel winni oni walczyć ze wszystkich sił przeciwko atakom na prawa człowieka w ich krajach, przeciwko wszelkim formom ustawodawstwa faszystowskiego i przeciwko wszelkim pogwałceniom podstawowych demokratycznych zasad prawa narodów i traktatów międzynarodowych.

Doświadczenie II-ej wojny światowej wskazuje, jak przygotowanie agresji przybrało początkowo formę zniesienia praw człowieka w krajach, znajdujących się pod dyktandem faszystowską, i bezpośredniego pogwałcenia podstawowych zasad prawa narodów i zobowiązań międzynarodowych. Pożar Reichstagu, wyjęcie spod prawa partii demokratycznych i Związków Zawodowych oraz ogólny zakaz wszelkich form działalności demokratycznej — jednym słowem pogwałcenie najbardziej elemen-

tarnych praw człowieka, stanowiło działalność przygotowawczą do polityki agresji.

Byliśmy świadkami następstw tej polityki. Na naszych oczach odbywała się inwazja Polski, Czechosłowacji, Francji i wielu innych krajów przez mocarstwa faszystowskie, których działania stanowiły tragiczne i jawne pogwałcenie zobowiązań międzynarodowych.

Właśnie dojście do władzy faszyzmu w niektórych krajach stworzyło grunt dla przygotowań wojennych i rozpoczęło ten okres barbarzyństwa, w którym straszliwe zbrodnie przeciwko ludzkości zagroziły samemu istnieniu całych narodów, ich kulturze i całej ludzkiej cywilizacji.

Nie możemy nigdy zapomnieć, że krwawe zbrodnie popełnione przez hitlerowców w Związku Radzieckim, w Polsce, we Francji i w tylu innych krajach stanowią dowód straszliwych następstw, do których może doprowadzić polityka agresji lub solidaryzowania się z agresją.

Zachowujemy w pamięci miliony niewinnych ofiar, które padły na skutek agresji hitlerowskiej. Mamy jeszcze przed oczyma świadectwo setek miast i wsi zniszczonych, żyjemy jeszcze wśród rodzin, które nie mogą zapomnieć straty swych bliskich, spotykamy każdego dnia wdowy i sieroty.

Mimo tych tragicznych doświadczeń, na naszych oczach pojawiają się znowu siły, które zainteresowane są w rozpętaniu nowej wojny, które zajmują się przygotowaniem do tej wojny, których propaganda wreszcie jest propagandą wojenną, prowokującą tym samym do nowych zbrodni międzynarodowych, do nowych pogwałceń zobowiązań międzynarodowych, do nowego unicestwie-

nia zasad demokratycznych w ustawodawstwie i w praktyce.

Liczne są niestety przejawy tej polityki. Z jednej strony sądy skazują przywódców partii demokratycznych, a ustawodawstwo niektórych krajów zostaje zmienione w duchu faszystowskim; z drugiej strony działalność partii demokratycznych i ruchu zawodowego oraz wykonywanie prawa do strajków napotykać na coraz większe przeszkody i są często tłumione za pomocą metod policyjnych; układy jaltańskie, układy poczdamskie są gwałcone, zbrodniarze wojenni — rehabilitowani, zjawiskom tym towarzyszy tworzenie bloków politycznych o celach agresywnych, jak Pakt Atlantycki oraz systematyczne unicestwianie usiłowań zmierzających do uznania bezprawia samego istnienia bomby atomowej.

W tych warunkach prawnicy całego świata rozumieją znaczenie naszego apelu. Zrzeczenie nasze wzywa ich do oddania swych zdolności, inteligencji i wszystkich umiejętności w ofierze dla sprawy demokracji i pokoju

Wzywamy prawników całego świata do walki bez wytchnienia w obronie swobód ludzkich, do walki o prawodawstwo prawdziwie demokratyczne, o sprawiedliwość, opartą na dążeniach mas ludowych, o wprowadzenie ustroju, w którym działalność partii demokratycznych i ruchu zawodowego nie byłaby krępowana, do walki o zakaz używania energii atomowej dla celów wojennych oraz o rozwiązanie bloków politycznych o celach agresywnych, do walki wreszcie o przestrzeganie zasad Karty Narodów Zjednoczonych i o poszanowanie prawa suwerenności narodowej, która przysługuje wszystkim wspólnotom narodowym łącznie z narodami pokonanymi oraz narodami zależnymi i kolonialnymi.

Prawnicy Demokraci, stańcie w pierwszych coraz liczniejszych szeregach ruchu ludzi walczących o postęp, o demokrację, o wolność.

Do nich należy przyszłość.

Walczcie o cywilizację i o pokój!

## Prawo w służbie pokoju

Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów urządziło już po raz czwarty swój doroczny kongres pod powyższym hasłem. W obecnej sytuacji międzynarodowej zagrożenia niepodległości narodów i bezpieczeństwa międzynarodowego przez amerykański imperializm nie straciło ono od czasu pierwszego kongresu w 1946 r. nic ze swojej aktualności. Przeciwnie stało się ono wyrazem potrzeby dziś bardziej palącej aniżeli kiedykolwiek, dla zmobilizowania demokratycznej inteligencji prawniczej do walki z organizatorami nowej agresji i nowych zbrodni międzynarodowych.

Sukces poprzednich trzech kongresów, odbytych w latach 1946, 1947, 1948 w Paryżu, Brukseli i Pradze nie dawał spokoju reakcjonistom. Usiłowali oni dokonać rozłamu Zrzeszenia. Zamiały jednak zawiodły. Zamiast rozłamu nastąpiło tylko wzmocnienie poszczególnych zrzeszeń narodowych przez oczyszczenie ich szeregów z elementów wrogich idei szczerzej walki w interesie pokoju. W W. Brytanii „Haldane Society“ dopiero dziś po ustąpieniu Shawcrossa i Crippsa oraz innych pomniejszych bonzów labourzystowskich mogło rozwinąć należyłą aktywność. We francuskim „Mouvement National Judiciaire“ za wnioskiem o wystąpienie z Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów padło zaledwie kilka głosów. Nie śmiał przychylić się do tego wniosku i b. prezydent Zrzeszenia prof. René Cassin, by nie zdemaskować się całkowicie jako przeciwnik obozu pokoju, z którym zerwał w sposób niedwuznaczny wobec rezygnacji z przewodnictwa Zrzeszenia w związku z uchwałą o przystąpieniu do Światowego Kongresu Pokoju. W Belgii „Renaissance Judiciaire“ pomimo metod szantażu i terroru ze strony chadeckiego ministra sprawiedliwości potrafiło nie tylko utrzymać swoje pozycje, ale i rozszerzyć swoją bazę społeczną o lewicę katolicką.

To samo nastąpiło w innych organizacjach, afiliowanych do zrzeszenia, których rozbić agentom imperialistów nie udało się nigdzie. By nie dopuścić do czwartego kongresu, postanowiono więc zastosować inne metody.

Próbą wielkiej nieudanej dywersji było powołanie „międzynarodowej“ federacji stowarzyszeń prawniczych, która pomimo dużych subsydiów rządów zmarshalizowanych krajów, zwłaszcza USA, doznała jednakże całkowitego fiasca na od-

bytej w Paryżu w lipcu tego roku przy pustej prawie sali konferencji organizacyjnej, a równocześnie nieomal likwidacyjnej.

Równie nieudaną próbą dywersji było wydelegowanie przez Departament Stanu do Rzymu w sierpniu rb. delegacji reakcyjnych prawników amerykańskich, którzy kolegom włoskim przywieźli w darze zamienioną już w samych St. Zjednoczonych na strzepy papieru konstytucję USA, w nadziei, że ten upominek w zabytkowym wydaniu pergaminowym wraz z odpowiednim czepkiem zniechęci ich do organizowania kongresu międzynarodowej organizacji prawników demokratów na płaszczyźnie walki o pokój, a więc walki z imperializmem. Ale i ta dywersja nie dała wyniku.

Kongres w Rzymie doszedł do skutku z udziałem i poparciem prawników włoskich i to wszelkich kierunków. Hasło prawa w służbie pokoju okazało się przy tym tak atrakcyjne, że formalnie kongresu nie śmieli bojkotować lub zrywać nawet chadecy... i włoscy liberałowie. Przeciwnie postanowili afiszować się swoją obecnością na nim. Ale miny ministra sprawiedliwości Grassiego i pierwszego prokuratora włoskiego Sądu Najwyższego poważnie zrzedły, kiedy już na uroczystym otwarciu kongresu padły słowa potępienia pod adresem faszystów prawa, gwałcicieli zasad Karty Narodów Zjednoczonych i imperialistycznych organizatorów agresywnych bloków.

Nic też dziwnego, że panowie spod znaku de Gasperiego i Scelby woleli się więcej na kongresie nie pokazywać.

Jednym z pierwszych zagadnień, które kongresowi wypadło rozstrzygnąć przed przystąpieniem do sesji roboczej, była sprawa udziału w jego pracach delegacji prawników jugosłowiańskich.

Generalny Sekretariat sprawę tę postawił od razu na Radzie, ponieważ otrzymał szereg wniosków organizacji poszczególnych krajów o wydalenie prawników jugosłowiańskich za sprzeniewierzenie się Statutom Zrzeszenia.

Na Radzie wniosek ten zyskał poparcie wszystkich delegacji, albowiem w świetle przedstawionych dokumentów okazało się, że istniejąca oficjalnie w Jugosławii organizacja prawników nie zrzesza wcale żadnych demokratów, skupiając jedynie elementy faszystowskie, które nigdy nie uznały za

właściwie protestować przeciw terrorystycznej polityce kłiki Tito wewnątrz kraju, ani jego polityce zagranicznej, niebezpiecznej dla pokoju.

Organizacja prawników jugosłowiańskich nigdy nie potępiła działalności dywersyjno-spiegowskiej dyplomacji titowskiej na Węgrzech, w Polsce oraz w innych krajach, nigdy nie wystąpiła przeciw prowokacjom titowskim na granicy albańskiej i węgierskiej. z całym spokojem przeszła do porządku dziennego nad faktem współdziałania swego rządu z greckimi monarcho-faszystami w walce z demokratami greckimi, z zadowoleniem przyjęła do wiadomości fakt nielegalnego przyznania przez blok anglosaski Jugosławii miejsca w Radzie Bezpieczeństwa wbrew postanowieniom, opartym na Karcie Narodów Zjednoczonych i tradycjach prac ONZ.

Organizacja prawników jugosłowiańskich brała czynny udział w oszczerczej kampanii przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej oraz ruchowi robotniczemu na całym świecie.

Nic więc dziwnego, że po ujawnieniu takiego właśnie stanowiska organizacji jugosłowiańskich prawników tylko jej własna delegacja okazała się zwolenniczką pozostawienia tej agentury imperialistycznej w szeregach zrzeszenia. Ale na 25 delegacji, reprezentowanych w Radzie, poza delegacjami W. Brytanii i Hiszpanii, Republ. które nie miały pełnomocnictw i wstrzymały się od głosowania, delegacje 22 państw głosowały za wydaleniem Jugosłowian, których dziesięcioosobowa delegacja nie właściwie nie miała do powiedzenia w swojej obronie, ograniczając się do dementowania nawet sądowo dowiedzionych zarzutów i powtarzania oszczerstw. Te oszczerstwa, a zwłaszcza argument w dyskryminowaniu Jugosłowian, były szczególnie rażące w świetle decyzji Rady o nawiązaniu współpracy zrzeszenia z prawnikami jugosłowiańskimi, będącymi istotnie demokratami i wraz z prawnikami demokratami całego świata gotowymi walczyć o pokój i demokrację, a więc przeciw wszelkiej maści imperialistom i faszystom, nie wyłączając ich titowskiej odmiany.

Jednomyślność kongresu w sprawie wydalenia faszystów jugosłowiańskich należy niewątpliwie do największych ciosów politycznych i moralnych, które im zostały zadane w ostatnim czasie. Za wydaleniem obok komunistów i lewicowych socjalistów głosowali liberałowie i radykalni demokraci, ludzie należący do różnych partii i bezpartyjni, praktykujący katolicy oraz mahometanie i niewierzący. Były minister francuski radykał Pierre Cot i katolik belgijski baron Van den Branden de Reeth, dziekan Taboury z Tunisu i b. minister Iranu Eskandary, stary działacz partii komunistycznej Włoch Terracini, socjalista Zelio Basso i przedstawiciele postępowej partii amerykańskiej Standard i Silberstein, murzyn Lisette i Arab Senoussi obok przedstawicieli ZSRR, krajów demokracji ludowej podali sobie ręce, by precz wypędzić titowskich agentów faszyzmu ze swego otoczenia. Dopiero po tej decyzji kongres przystąpił do

normalnych obrad. Cztery sprawy były na porządku dziennym kongresu:

1. Przestrzeganie zobowiązań międzynarodowych jako warunek utrwalenia pokoju.
2. Ochrona praw człowieka w sądownictwie karnym.
3. Walka narodów zawiśłych i kolonialnych o niepodległość a walka o pokój.
4. Walka o zakaz produkcji energii atomowej dla celów wojennych a walka o pokój

Generalnym referentem punktu pierwszego był naczelny prokurator Ukrainy Rudienko, drugiego senator Terracini, adw. Sotgiu i prof. Vasali z Włoch, trzeciego murzyn Lisette z Afryki Zwrotnikowej i Eskandary z Iranu oraz Taieb z Tunisu obok przedstawicieli innych krajów zawiśłych i kolonialnych, czwartego dr Muszkat.

W dyskusji nad referatami brało udział kilkadziesiąt mówców.

W imieniu delegacji polskiej przemawiali o sprawie jugosłowiańskiej dr Lernell i dr Muszkat, o walce o praworządność w stosunkach międzynarodowych dziekan Tomorowicz, o ochronie praw człowieka prok. Podlaski, o aspektach prawnych walki o niepodległość prezes Jodłowski. Dyskusja wniosła cenny wkład do prac kongresowych, pogłębiając analizę zawartą w generalnych referatach, w których z prawnego punktu widzenia zarysowane zostały wszystkie najistotniejsze elementy obecnej sytuacji międzynarodowej i dwóch istniejących dziś w świecie obozów: coraz bardziej słabnącego, trawionego przez wewnętrzne sprzeczności i narastający kryzys obozu imperialistycznego, nacierającego na zdobycze socjalne i polityczne oraz stopę życiową mas ludowych i prącego do zbrojnych konfliktów oraz coraz bardziej potężniejszego obozu pokojowego, na czele którego stoi Związek Radziecki, obozu demokracji i walki o praworządność i bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych oraz o demokrację i postęp w stosunkach wewnętrznych.

Kongres był żywiołową manifestacją rosnących sił obozu pokojowego i świadectwem przechodzenia na jego pozycje w imię ochrony godności człowieka i cywilizacji nawet tych odłamów inteligencji prawniczej, które do niedawna jeszcze tkwiły w obozie przeciwnym.

Wyrazem tego było sprawozdanie generalnego sekretariatu, będące świadectwem ogromnego wzrostu wpływów Zrzeszenia jako integralnego ogniwa obozu pokoju, wzrostu, który objął nie tylko organizacje prawnicze w Chinach, Korei oraz Niemieckiej Republice Demokratycznej, ale i na Filipinach oraz w Wenezueli, na Kubie i w Indonezji, w Afryce Zwrotnikowej i na Bliskim oraz Środkowym Wschodzie, w Południowej Ameryce, w Kanadzie i Australii.

Telegram prawników chińskich o akcesie do Zrzeszenia, oraz wystąpienie ministra sprawiedliwości Niem. Republ. Demokratycznej Maxa Fehnera, w którym wskazał on, że demokracja niemiecka uczyni wszystko, by naprawić krzywdy, wyrządzone przez hitleryzm i na granicy na Odrze



i Nysie umocnić zręby państwa miłującego pokój i demokrację, kongres powitał burzą długo nie milknących oklasków. W podobny sposób witano delegację egzekutywy Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, której przewodniczący murzyn d'Arboussier wygłosił płomienne przemówienie, wzywające Zrzeszenie i prawników całego świata do nieustannej walki o demokrację i pokój.

Kongres witał równie serdecznie przedstawicielkę Światowej Federacji Kobiet demokratycznych i delegatkę Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Jedynym i prawie osamotnionym dysonansem w chórze głosów kongresowych stanowiło przemówienie labourzysty Hervey Moor'a.

Nie mogło ono jednakże nic przeciwstawić postulatów konstruktywnej polityki obozu pokojowego, analizowanym na kongresie z punktu widzenia ich aspektów prawnych i w kontekście tych aspektów zawierających druzgocącą krytykę polityki anglosaskiego imperializmu, jego polityki likwidacji demokracji na wewnątrz i niebezpiecznego dla pokoju deptania zobowiązań międzynarodowych.

Jedynie, na co Moor się zdobył, był daremny apel o zaniechanie krytyki anglosaskich imperialistów, uzasadniony według niego tym, że to nie oni gwałcą prawo, ale że prawo ulega samouniemożliwieniu przez brak precyzji i mocy wiążącej jego postanowień.

Obok negacji prawa narodów Moor wystąpił z apologią kosmopolityzmu, domagając się upowszechnienia prawa, oczywiście prawa anglosaskiego, jako najbardziej, jak on sądzi, demokratycznego na świecie, dlatego chyba, że sankcjonuje lynch, represje związków zawodowych, działalność inkwizycyjną komisji badań działalności antyamerykańskiej i procesy na modłę średniowieczną wytoczone ideom, jak to zostało zademonstrowane na rozprawie przywódców komunistycznej partii USA. Zrozumiałe, że Moor nie był w stanie zdobyć się na żadną replikę, zwłaszcza kiedy mu przypomniano powyższe fakty i nie przemilczano również ani Monachium, ani prób anglosasów dogadania się z Hitlerem, ani „pomocy“ udzielonej Polsce w czasie inwazji, ani Jalty i Poczdamu i ostatniej paryskiej sesji Ministrów Spraw Zagranicznych.

Głos Moor'a w ostatnim więc rządzie potwierdził, a potem jego milczenie tym dobitniej podkreśliło, gdzie tkwi źródło niebezpieczeństw dla demokracji i pokoju...

Kongres uwypuklił je w swoich rezolucjach. Dotyczyły one wszystkich punktów porządku obrad, a nadto prac komisyjnych, w których obok problematyki prawa morskiego, rodzinnego, konstytucyjnego i prawa pracy poruszono sprawę haniebnego wyroku na przywódców komunistycznych w USA, rehabilitacji przez imperialistów zbrodniarzy wojennych, egzekucji we frankistowskiej Hiszpanii i monarcho-faszystowskiej Grecji, represji demokratów w Egipcie, Argentynie, Iranie, Iraku, Syrii i całego szeregu innych spraw bezpośrednio związanych z pracami Kongresu.

Po dokonaniu wyboru nowych władz, na czele których stanął niezależny poseł angielski Pritt i w skład których weszli między innymi wiceprezes Zejdin z ZSRR, Clifford Durr z USA, Van den Branden de Reeth z Belgii, prof. Lyon-Caen z Francji, dziekan Tomorowicz i prof. Jodłowski z Polski i inni, wyłoniono nowy sekretariat generalny (Nordmann — Francja, Muszkat — Polska i Silberstein — USA) oraz redakcję organu (Mańkowski — ZSRR, Standard — USA, Nordmann — Francja, Muszkat — Polska) i przyjęto manifest do prawników demokratów całego świata.

Manifest ten jest wynikiem prac Kongresu i wyrazem jedności wszystkich prawników demokratów całego świata, prawników — ludzi dobrej woli, białych, żółtych i czarnych, wierzących i ateistów, członków partii i bezpartyjnych, gotowych niezależnie od ich poglądów, pochodzenia, narodowości, ras i języków bronić wspólnie najcenniejszego dobra posiadanego przez ludzkość, dobra warunkującego nietykalność godności ludzkiej, ochronę cywilizacji i postęp człowieka, dobra, któremu na imię pokój.

Czwarty Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów należy uznać za pozytywny wkład do dzieła walki o pokój. Wydany manifest zaś, w którego opracowaniu jak zresztą i w opracowaniu rezolucji i innych pracach ogólnych kongresu delegacja polska brała nader czynny udział, jest dobitnym tego świadectwem.

EM

# Rezolucje IV Kongresu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów w Rzymie

## Rezolucja Nr 1

IV-ty Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów:

1. Stwierdza z naciskiem, że poszanowanie zobowiązań międzynarodowych jest jednym z podstawowych warunków utrzymania i ochrony pokoju.

Biorąc pod uwagę, że troska o obronę pokoju nakłada na prawników pałacy obowiązek nie tylko stawiania w obronie tej zasady w teorii, lecz również analizowania i ujawniania aktów, które przez pogwałcenie prawa międzynarodowego zagrażają utrzymaniu przyjaznych stosunków między narodami, uważa, że obowiązek ten ciąży w szczególności na prawnikach krajów na obszarze lub w imieniu których podobne akty gwałtu są popełniane.

2. Uznaje za istotne i zasadnicze w chwili obecnej zobowiązania zaciągnięte w Jałcie i Poczdamie oraz zawarte w Karcie Narodów Zjednoczonych, a w szczególności zobowiązania:

- poszanowania zasady równouprawnienia i samostanowienia narodów (art. 1 i 2 Karty Narodów Zjednoczonych),
- zachecenia do poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód (art. 1 i 3 Karty N.Z.),
- powstrzymania się w stosunkach międzynarodowych od stosowania groźby lub użycia siły przeciwko nieetykalności terytorium albo niepodległości politycznej któregośkolwiek państwa, lub wszelkiego innego sposobu, niezgodnego z celami Narodów Zjednoczonych (art. 2 punkt 4 Karty),
- wytepienia pozostałości faszyzmu,
- demilitaryzacji Niemiec, zaprowadzenia w tym kraju ustroju demokratycznego i utrzymania jego jedności.

Uważa, że do utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju należy dążyć przez lojalne stosowanie postanowień Karty Narodów Zjednoczonych.

3. Stwierdza, że zasada suwerenności narodów zachowuje w obecnej sytuacji państw swą pełną wartość w obliczu prawa międzynarodowego.

Podkreśla, że zasada ta, będąca podstawą Karty ONZ została potwierdzona w projekcie deklaracji praw i obowiązków państwa, przyjętym przez Komisję Prawa Międzynarodowego ONZ na posiedzeniu odbytym w miesiącach od kwietnia do czerwca 1949 r.,

że zasada ta nie jest bynajmniej niezgodna z ustanowieniem praworządności międzynarodowej, lecz że przeciwnie istnienie tej praworządności jest nie do pomyślenia bez zawarcia i poszanowania układów podpisanych dobrowolnie przy zachowaniu równości i wzajemności praw.

- a) Stwierdza, że rządy państw zachodnich, zamiast utworzyć jednolite, demokratyczne i pokojowe państwo niemieckie, podjęły kroki zmierzające do podziału Niemiec, które doprowadziły do utworzenia tak zwanego „państwa zachodnio-niemieckiego“;

b) oświadcza, że utworzenie tego „państwa“ jest sprzeczne z układem zawartym w Jałcie i Poczdamie oraz z decyzjami zapadłymi na konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w czerwcu 1949 r.

Oświadcza, że Pakt Północno-Atlantycki jest niezgodny z postanowieniami Karty ONZ,

że Pakt ten nie znajduje podstawy ani w art. 51 dotyczącym prawa samoobrony „w przypadku napaści zbrojnej na któregośkolwiek członka Narodów Zjednoczonych“ ani w art. 52 i 53 dotyczących porozumień regionalnych,

że w istocie pakt ten wiąże państwa, których porozumienie dotyczy obydwu półkul, że nie ma on na celu zajmowania się sprawami lokalnymi, ani uniemożliwienia nowej agresji niemieckiej,

że wprowadzając w pewnych, dających się zresztą łatwo sprowokować wypadkach, mechanizm zbrojowej interwencji w miejsce procedury odwoławczej do Rady Bezpieczeństwa — pakt ten burzy system bezpieczeństwa, zorganizowany przez Kartę i zdradza tym samym swój agresywny charakter.

Stwierdza, iż znaczenie tego paktu uwydatniają środki natury politycznej, ekonomicznej i wojskowej, podjęte w celu jego stosowania (układy wojskowe, programy pomocy wojskowej, kombinowane manewry etc).

Oświadcza, że Pakt Północno-Atlantycki jest również niezgodny z układami zawartymi ze Związkiem Radzieckim przez Anglię w r. 1942 i przez Francję w r. 1944, jak i z układami zawartymi w Jałcie i Poczdamie,

że istotnie te ostatnie konwencje zobowiązują ich sygnatariuszy do współpracy nad umocnieniem demokratycznego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego,

c) wyraża opinię, że mianowanie w ostatnim czasie Jugosławii członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ nie może być zgodne z interpretacją w dobrej wierze (art. 2 § 2) artykułu 23-go Karty,

d) wyraża opinię, że zawarte w pewnych państwach traktaty pokoju, w których Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone zobowiązały się popierać wnioski tych państw o przyjęcie do ONZ, pociągają za sobą obowiązek przyjęcia tych państw przez Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone do ONZ bez dyskryminacji politycznych i ekonomicznych.

Stwierdza, że szereg Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych uchybiło spełnieniu tego obowiązku.

## Rezolucja Nr 2

dotycząca Praw Człowieka

IV-ty Kongres:

Biorąc pod uwagę, że MZPD już niejednokrotnie i niezmiennie stawało na stanowisku międzynarodowego efektywnego stosowania zasady poszanowania Praw Człowieka,

zważywszy, że w okresie trzech lat niewiele zdziałano w powyższej kwestii w łonie ONZ,

że istotnie systematycznie odrzucano propozycje szeregu delegacji, zmierzające

do uzupełnienia powszechnej deklaracji Praw Człowieka konkretnymi gwarancjami jej rzeczywistego stosowania i do ochrony Praw Człowieka i swobód demokratycznych przed nawrotem, z każdym dniem groźniejszym, do metod faszystów, zważywszy, że propozycje te są tym niezbędniejsze, że w wielu krajach uświęcone swobody konstytucyjne są od nowa kwestionowane;

że w krajach tych na przykład mnożą się wypadki policyjnych gwałtów, że zaprzecza się istnieniu Praw strajku i zrzeszania się, że mnożą się arbitralne dochodzenia sądowe, które zagrażają wolności prasy i że władze administracyjne mieszają się do wymiaru sprawiedliwości, zagrażając niezawisłości sędziów, zważywszy, że pogwałcenie Praw Człowieka jest szczególnie widoczne w koloniach i krajach, znajdujących się w stanie zależności od innych, że proces jedenasłu amerykańskich przywódców komunistycznych jest objawem powrotu do procesów obliczonych na oddziaływanie na opinię publiczną, jakkolwiek byłaby maskująca je forma — **postanawia toczyć walkę, gdziekolwiek zajdzie ku temu potrzeba, w obronie swobód i Praw Człowieka, udzielać czynnej pomocy wszystkim prześladowanym demokratom.**

### Rezolucja Nr 3

#### Prawa Człowieka w postępowaniu karnym

IV-ty Kongres:

Po zapoznaniu się z treścią oświadczenia złożonego na ten temat przez delegację włoską, przedłożonego przez p. Berlingner,

zważywszy, że policja śledcza pewnego kraju stosuje inkwizytorskie metody faszystów,

potępia używanie wszelkiej przemocy fizycznej i moralnej wobec obywateli ściganych za popełnienie przestępstwa prawa powszechnego lub przestępstwa politycznego,

uznaje za niedopuszczalne tortury pozbawienia żywności, napojów, uniemożliwienia snu, tak zwane przesłuchiwanie trzeciego stopnia i inne metody śledstwa.

Stwierdza, że odpowiedzialni za stosowanie takich metod nie mogą uniknąć sankcji karnych; że nagłym obowiązkiem wszystkich narodów jest usunięcie z ich ustawodawstwa przepisów, które mogą zachęcać do stosowania takich metod lub je usprawiedliwiać oraz przepisów zapewniających bezkarność winnym ich stosowania, że również nagłym jest obowiązek wprowadzenia do ustawodawstwa niezabędnych gwarancji nie dopuszczających do utrzymania się takich metod, przez przystosowanie do zasady demokracji i sprawiedliwości przepisów o aresztowaniu prewencyjnym przez policję oraz wszelkich innych dotyczących wolności jednostki.

### Rezolucja Nr 4

#### Represje za przekonania polityczne

IV-ty Kongres:

Zwraca uwagę na fakt wytoczenia postępowania sądowego i skazania kierowników komunistycznej partii Stanów Zjednoczonych za wyrażanie przekonań politycznych.

Stwierdza, że tego rodzaju dochodzenia są sprzeczne z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych dotyczącymi Praw Człowieka i swobód podstawowych oraz z artykułami 19 i 20 Deklaracji Praw Człowieka.

Wyraża opinię, że dochodzenia takie muszą być dotępiene przez uczciwych prawników, bez względu na ich przekonania polityczne.

Poleca Sekretariatowi Zrzeszenia zastosowanie wszelkich dostępnych środków w obronie ofiar tych dochodzeń, zarówno w ONZ jak i u władz Stanów Zjednoczonych.

### Rezolucja Nr 5 o prawach służących obronie

IV-ty Kongres:

wyraża pogląd, że niezależność adwokata jest istotną zasadą wszelkiej organizacji sądowej świata cywilizowanego.

Ostro protestuje przeciw wyrokowi skazującemu adwokatów broniących przewodniczących Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych, ściganych za przestępstwa polityczne.

Podkreśla w szczególności surowość wyroku i okoliczność, że skazani adwokaci nie zostali przesłuchani we własnej obronie.

Wzywa prawników całego świata do zjednoczenia się w obronie swobód adwokackich, zasadniczej gwarancji praw oskarżonego oraz w obronie sprawiedliwości i praw demokratycznych.

Poleca Sekretariatowi Zrzeszenia podać do wiadomości niniejszy protest władzom Stanów Zjednoczonych.

### Rezolucja Nr 6

dotycząca walki o równouprawnienie narodów oraz o niepodległość i swobody demokratyczne krajów kolonialnych, napół kolonialnych i zależnych

IV-ty Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów: biorąc pod uwagę poważną rolę jaką odgrywają w obozie demokracji ludy kolonialne, napół kolonialne lub w inny sposób uzależnione, w walce o ich niepodległość narodową,

przekonany, że istnieje ścisła łączność między walką wyzwoleniczą w tych krajach i ogólną walką prowadzoną przez demokratów w metropoliach o pokój, swobodę i sprawiedliwość społeczną, gdyż ludność kraju, którego rząd uciska inne narody, jest z konieczności również uciskana lub na ucisk narażona,

stwierdza że jest wierny zasadom sformułowanym w Karcie Narodów Zjednoczonych stanowiących podstawę prawa międzynarodowego, a mianowicie:

zasadzie samostanowienia ludów, z której wynika dla nich prawo suwerennego i efektywnego prowadzenia swych spraw oraz zasadzie swobodnego stanowienia o sobie narodów, z której wynika dla nich prawo, lecz nie obowiązek, niezależnienia się.

Stwierdzając, że w większości krajów kolonialnych ruch wyzwoleniczy jest systematycznie zwalczany a rozwój polityczny systematycznie hamowany z pogwałceniem powyższych zasad a nawet i zobowiązań powziętych wobec tych krajów,

że pogwałcenia te przybierają różne formy (wojny kolonialne, represje wojskowe, policyjne i sądowe wobec ruchów demokratycznych i narodowych, odmówienie uznania swobód demokratycznych, jak wolność słowa, wolność zrzeszania się i wolność stowarzyszeń zawodowych, stan obłądzenia, środki dystymulacji rasowej, brak ustawodawstwa społecznego i ubezpieczeniowego).

Stwierdzając że w krajach napół kolonialnych i zależnych, którym uznano lub przyznano „niepodległość“ konstytucyjną, „niepodległość“ ta posiada jedynie charakter formalny; że ich faktyczna zależność przejawia się na przykład przez zajmowanie lub zachowanie kluczowych pozycji ekonomicznych przez kraje obce,

że ich główne bogactwa narodowe lub podstawowe środki produkcji należą do krajów obcych lub zostały im oddane w eksploatację,

że życie ekonomiczne jest finansowo opanowane przez kraje obce, które mieszają się zwłaszcza do spraw handlu zagranicznego lub posiadają jego monopol,

że obce mocarstwa utrzymują siły zbrojne na terytorium narodowym, posiadają tam bazy strategiczne, zachłannie wykupują surowce lub materiały strategiczne, sprawują prawdziwą polityczną kontrolę za pośrednictwem oddanych im niewolniczo rządów,

stwierdzając ponadto że kraje prowadzące śmiało walkę przeciwko imperializmowi i przeciwko politycznemu, ekonomicznemu i finansowemu wtrącaniu się w ich wewnętrzne sprawy, realizują tym samym idee niepodległości narodowej i wcielają w życie wyżej przypomniane zasady,

stwierdzając, że wysiłki zmierzające do zniesienia sprzeczności istniejących pomiędzy narodami w drodze pogodzenia zasady swobodnego rozwoju narodowości z systemem eksploatacji kolonialnej okazały się bezskuteczne i zawsze bezskutecznymi pozostaną,

wnioskuje, że rzeczywistej niepodległości nie można osiągnąć inaczej niż w drodze wyzwoleńczej, narodowej walki prowadzonej w ścisłym związku z ludami metropolii i demokratami wszystkich krajów, z zastrzeżeniem jednak, że w akcji sprzyjania w miarę możliwości warunków rozwoju ruchów wyzwoleniczych w krajach kolonialnych należy zachowywać poszanowanie zasadniczych swobód demokratycznych i podstawowego prawa stanowienia narodów o sobie;

Stwierdza swą solidarność z ludami krajów kolonialnych, napół kolonialnych i zależnych w ich walce o wyzwolenie.

Wzywa członków Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów do walki na ich odcinku, o prawa ludów zależnych, o prawo samookreślenia ich stosunków z innymi ludami, o Prawa Człowieka i swobody demokratyczne w krajach kolonialnych, napół kolonialnych i zależnych.

Postanawia powołać do życia, w łonie Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów, stałą Komisję krajów kolonialnych, napół kolonialnych i zależnych.

#### Rezolucja Nr 7

dotycząca napaści dokonanej w Argentynie

IV-ty Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów, po wysłuchaniu raportu delegata argentyńskiego o napaści na centralną siedzibę argentyńskiej Ligi Praw Człowieka w Buenos Aires; zwraca się do sekcji Argentyny o wdrożenie dochodzenia w sprawie tej napaści i o złożenie w Sekretariacie raportu z tego dochodzenia.

#### Rezolucja Nr 8

w sprawie Egiptu

IV-ty Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów po wysłuchaniu raportu delegacji egipskiej o pogwałceniach praw człowieka w Egipcie, które zaznaczyły się zwłaszcza w następujących wypadkach:

1. utrzymywania stanu wyjątkowego, którego wprowadzenie było uzasadnione przez Rząd konfliktem palestyńskim, w 8 miesięcy po zakończeniu działań wojennych w Palestynie;

2. uwięzienie i zatrzymywanie w obozach koncentracyjnych w Huckstep, Abukir, El-Tor, Ein-Monosa i gdzieindziej, wielu tysięcy osób, którym nie wytoczono żadnego procesu;

4. utworzenie sądów wojskowych w celu tłumienia opinii publicznej i bez zachowania praw służących obronie,

przyjmuje do wiadomości protest delegacji egipskiej i postanawia wysłać komisję do zbadania sytuacji w Egipcie.

#### Rezolucja Nr 9

dotycząca Iranu

Czwarty Kongres MZPD, dowiadując się o zamachach na podstawowe Prawa Człowieka i swobody obywatelskie, dokonywanych przez Iran w postaci niewspółmiernego przedłużania stanu wyjątkowego i skazywania przez sądy doraźne setek demokratów irańskich, reprezentujących różne kierunki polityczne i społeczne,

dowiadując się, że rząd irański umyślnie uniemożliwił wjazd do Iranu i spełnienie misji przedstawicielowi MZPD, który został wydelegowany przez Zrzeszenie w celu asystowania procesom:

- 1) postanawia złożyć protest w Organizacji Narodów Zjednoczonych przeciwko pogwałceniu i zamachom na swobodę prawa obywateli dokonywane przez rząd irański,
- 2) poleca swej stałej komisji Praw Człowieka przeprowadzenie dokładnego dochodzenia w sprawie tych pogwałceń i opublikowanie ich,
- 3) postanawia wysłać delegację do Iranu.

#### Rezolucja Nr 10

Syria — Liban

Czwarty Kongres,

biorąc pod uwagę, że

- 1) w Syrii i Libanie swobody obywatelskie są zniesione i Prawa Człowieka ciężko pogwałcone, poleca swej komisji Praw Człowieka przeprowadzenie dokładnych dochodzeń w tym przedmiocie i opublikowanie wyników tego badania, postanawia wysłać delegację do tych krajów.

#### Rezolucja Nr 11

Czwarty Kongres protestuje przeciwko utrzymywaniu w Iraku stanu wyjątkowego, który stał się ustrojem normalnym rządu Iraku.

Kongres domaga się niezwłocznie zniesienia tego stanu i przywrócenia praw i swobody demokratycznej.

#### Rezolucja Nr 12

w sprawie Grecji

Czwarty Kongres MZPD apeluje usilnie do Sekcji Narodowych Stowarzyszenia o czynne branie udziału w akcji prowadzonej przez wszystkich zwolenników pokoju w celu niezwłocznego położenia kresu rozlewowi krwi, zniszczeniom i uciskowi, szalejącym nadal w Grecji.

Biorąc pod uwagę, że prowadzenie nadal wojny domowej i stosowanie środków represyjnych przeciwko bohaterskim demokratom Grecji naraża pokój świata na niebezpieczeństwo,

Kongres zwraca się do Organizacji Narodów Zjednoczonych o niezwłoczne interweniowanie w celu osiągnięcia:

- 1) natychmiastowego zaprzestania wykonywania wyroków śmierci,
- 2) ogólnej amnestii dla wszystkich demokratów skazanych lub ściganych i niezwłocznego uwolnienia wszystkich demokratów uwięzionych i internowanych,
- 3) natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk cudzoziemskich z terytorium greckiego,
- 4) przeprowadzenia powszechnych i wolnych wyborów pod kontrolą międzynarodowej komisji wyznaczonej przez Radę Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

#### REZOLUCJA Nr 13

w sprawie ukarania zbrodniarzy wojennych

Czwarty Kongres MZPD po ponownym zbadaniu zagadnienia zbrodniarzy wojennych, stwierdza raz jeszcze, że władze licznych krajów, a w szczególności władze okupacyjne amerykańskie, angielskie i francuskie w Niemczech, Jugosławia, Grecja i Argentyna, mimo przyjętych zobowiązań, w dalszym ciągu odmawiają w praktyce ekstradycji zbrodniarzy wojennych. Kongres pod-

kreśla, że tego rodzaju odmowy stanowią pogwałcenie deklaracji moskiewskiej z 1 listopada 1943 r., uchwały Zgromadzenia Narodowego Organizacji Narodów Zjednoczonych z 11 grudnia 1946 r., która to uchwała uroczyście potwierdziła zasady prawa norymberskiego (którego częścią składową jest treść deklaracji moskiewskiej) i że są wreszcie pogwałceniem zawartych traktatów pokojowych. Te pogwałcenia są tym niebezpieczniejsze, że dotyczą bardzo wielkiej liczby zbrodniarzy wojennych i to z pewnością najważniejszych i że chodzi tu często o osoby figurujące na liście sporządzonej przez Komisję Narodów Zjednoczonych dla zbrodni wojennych.

Kongres postanawia, ażeby Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów energicznie interweniowało u rządów państw, na terytorium których zbrodniarze wojenni znaleźli schronienie, ażeby ekstradycja została nakazana.

Kongres wzywa swe sekcje narodowe do poparcia swej akcji, do publikowania list zbrodniarzy wojennych ich krajów i do interweniowania u swych rządów, ażeby ekstradycje były żądane, bądź też udzielane.

Kongres uroczyście nawołuje opinię publiczną wszystkich krajów do zwrócenia uwagi na znacznie tego zagadnienia.

Kongres uznaje, że fakt niedoprowadzenia do końca bezwarunkowego ukarania zbrodniarzy ostatniej wojny światowej, stanowi w istocie formę przygotowania do nowej wojny przez stworzenie warunków jej sprzyjających. Siły pragnące rozpętać nowy konflikt światowy, a będące jednocześnie gotowe do popełniania nowych zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, muszą oczywiście sprzeciwić się ukaraniu zbrodni popełnionych w przeszłości.

Kongres poleca swym sekcjom narodowym opracowanie kodyfikacji zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, gdyż obawa kary, będąca następstwem popełnionych zbrodni, stanowi jedną z form walki sprawiedliwości o pokój.

Kongres przypomina jednomyślną uchwałę Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, przyjętą na wniosek Związku Radzieckiego w listopadzie 1947 r.; wysuwa żądanie, żeby propaganda wojenna była uznana w każdym kraju jako przestępstwo karne i żeby kodeksy wewnętrzne uznawały ją za przestępstwo obłożone sankcją; postanawia, że Zrzeszenie będzie interweniowało w każdym kraju, ażeby rezolucja przyjęta przez narody zjednoczone, znalazła praktyczne zastosowanie.

Kongres wysuwa żądanie, ażeby w każdym kraju została ratyfikowana konwencja dotycząca prewencji i ukarania ludobójstwa, uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne O. N. Z. dn. 9 grudnia 1948 r.

Kongres wyraża przekonanie, że ta konwencja potępia i stawia poza prawem bombę atomową, której użycie stanowiłoby najbardziej monstrualną formę ludobójstwa.

#### Rezolucja Nr 14

dotycząca egzekucji zakładników

##### Czwarty Kongres MZPD

stwierdza, że uniwersalne, orzeczone wyrokiem z dnia 19 lutego 1948 r. amerykańskiego trybunału wojskowego, byłego marszałka niemieckiego von Lista, ściganego za wydanie rozkazu dokonania egzekucji zakładników, wywołało poważne reperkusje;

jest poruszony faktem pojawiania się w pewnych kołach prawniczych, a przede wszystkim w praktyce sądowej tendencji do usprawiedliwiania egzekucji zakładników;

podkreśla, że ta tendencja stanowi krok wstecz w rozwoju prawa międzynarodowego, którego postępek jest jednym z celów Narodów Zjednoczonych zgodnie z brzmieniem art. 13 Karty;

podkreśla, że tendencja ta stanowi ryzyko unicestwienia ekstradycji i ukarania zbrodniarzy wojennych, których czyny były specjalnie odrażające;

przypomina, że statut z 6.VII 1945 r. wojskowego Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze i ustawa Nr 10 z 20 grudnia 1945 r. wydana przez Radę Kontroli Niemiec potwierdziły, że egzekucja zakładników jest zbrodnią międzynarodową;

poleca aby w najszybszym terminie Biuro Zrzeszenia przygotowało stadium prawnicze tego zagadnienia;

poleca aby Biuro przystąpiło do opracowania zagadnienia partyzantów.

#### Rezolucja Nr 15

dotycząca Afryki Zwrotnikowej

Czwarty Kongres MZPD dowiadując się o jaskrawych zamachach na Prawa Człowieka i pogwałceniach praw obrony we francuskiej Afryce Zwrotnikowej,

i biorąc w szczególności pod uwagę warunki w jakich przywódca partii demokratycznej na Wybrzeżu Kości Słoniowej zostali zatrzymani i sposób, w jaki postępowanie w tej sprawie jest prowadzone,

**p r o t e s t u j e** z oburzeniem przeciwko tego rodzaju metodom, które stanowią pogwałcenie zobowiązań międzynarodowych,

postanawia dołożyć wszelkich wysiłków ażeby osiągnąć poszanowanie praw obrony i uwolnienie politycznie obwinionych.

#### Rezolucja Nr 16

##### Czwarty Kongres MZPD

uznając, że warunki w jakich jest prowadzona przedłużająca się wojna bez wypowiedzenia w Vietnamie, sprzeczna z zasadami prawa międzynarodowego, stanowi zamach na prawo samostanowienia narodów,

prosi sekcję francuską o przyłączenie się do akcji przedsięwziętej w celu zakończenia tej wojny i nakłonienia rządu francuskiego do rozpoczęcia niezwłocznych pertraktacji z rządem Demokratycznej Republiki Vietnamu, który to rząd jest legalnym reprezentantem narodu wietnamskiego.

#### Rezolucja Nr 17

w sprawie Madagaskaru

##### Czwarty Kongres MZPD

dowiadując się o warunkach, w jakich była stosowana represja do ruchu narodowego na Madagaskarze, z pogwałceniem zasad Karty Organizacji ONZ dotyczących krajów zależnych i praw człowieka,

protestuje przeciwko zlekceważeniu podstawowych praw obrony przejawiającemu się w trakcie śledztwa i procesów na Madagaskarze,

wyraża przekonanie, że winno się stać zadość sprawiedliwości w stosunku do narodu Malgaszów, dzięki jasnemu postawieniu sprawy i dyskusjom publicystycznym,

wyraża życzenie, aby procesy na Madagaskarze, a przede wszystkim ten, który doprowadził do skazania na śmierć pięciu Malgaszów, wśród nich dwóch członków parlamentu, zostały wznowione w warunkach normalnych

i ażeby został położony kres policyjnemu reżimowi, który szaleje na Madagaskarze.

# O prawa człowieka i obywatela

(referat członka delegacji włoskiej)

**P. Terracini**

Można by powiedzieć, że poza prostym sformułowaniem drugiego punktu porządku dziennego naszego Kongresu kryje się pewien pesymizm i nieufność, które, jestem tego pewien, nie uszły niczyjej uwagi, jakkolwiek wrażenia te są w pełni uzasadnione.

Zdawałoby się, że zamiast przedstawienia obecnych warunków wymiaru sprawiedliwości w poszczególnych krajach, przedstawienia mającego na celu ocenę jego zgodności z zasadą poszanowania praw człowieka — spodziewamy się raczej stawiania zarzutów pewnym aktom ustawodawczym, czy nawet krajom, które podejrzewa się o lekceważenie tych właśnie praw. I oczywiście gotowi jesteśmy potępić fakty, które są przedmiotem stawianych zarzutów.

Czy istotnie wnioskować możemy na podstawie obecnej sytuacji światowej, że zapoznane zostały zdobycze obywatelskie, które były największym tytułem chwały burżuazyjnej rewolucji demokratycznej?

Konstytucje przecież, które zostały ostatnio wydane w wielu krajach, jak również dawniejsze z okresu międzywojennego, głoszą wszystkie ochronę praw podstawowych, to jest praw człowieka.

I czyż trzeba przypominać, że konstytucje są „prawami praw“ i że, zgodnie z opinią najwyższych sędziów, postanowienia konstytucyjne mają pierwszeństwo w stosunku do ustaw, z którymi pozostają w sprzeczności? A kodeksy karne są przecież zwykłymi ustawami.

Jest faktem bezspornym, że znaczenie osobowości, które wynika z istnienia i poszanowania praw człowieka i daje tym prawom świadectwo — zostało bardzo umniejszone w naszej epoce. Jest to dziełem wojny i więcej niż wojny, dziełem straszliwych okrucieństw dokonywanych przez faszystowskich nazistów. Obozy wyniszczenia, ludobójstwo, zorganizowane gwałty, masowe deportacje, roboty przymusowe, zachwiały nawet w umysłach ofiar poczucie szacunku dla wolności i godności człowieka.

Ze swej strony sytuacja międzynarodowa jaka się wytworzyła na skutek odwetu najbardziej reakcyjnych grup krajów imperialistycznych, wywołującego widmo trzeciej wojny, zimna wojna, na prowadzenie której zużywa się tyle energii umysłowej tak bardzo cennej przecież dla dzieła odnowienia moralnego świata, która, raniąc naj-

zazdrośniej strzeżone uczucia ludzkie, prowadzi ludzkość do cynizmu i zubożenia na wszelkie szlachetne hasła — wszystko to prowadzi do obniżenia się poziomu moralności i do skrajnego zmierzchu ideałów praw człowieka.

Jeśli bowiem mamy zbliżyć się do nowej wojny, to jaką wartość może mieć jeszcze życie? Pogarda dla życia własnego i cudzego nigdy jeszcze nie była tak wielką.

Tak właśnie trzeba tłumaczyć tę dziwną apatię, tak często spotykaną w nastawieniu jakie wykazują obywatele do wszelkich usiłowań zmierzających do zgody; tym się też tłumaczy istnienie niepraworządności, nadużyć władzy, które są cechą wymiaru sprawiedliwości w wielu krajach. Znajdujemy też wytłumaczenie beztroski sędziów w stosowaniu postanowień prawa karnego jeśli chodzi o gwarancje praw oskarżonych. Tłumaczy to również, przynajmniej częściowo, bezwład parlamentów w dostosowaniu starych ustaw karnych do wymogów nowych konstytucyj w zakresie podstawowych praw obywatela.

Ale zatrzymując się tylko na tym twierdzeniu można by sądzić, że temu rozpaczliwemu stanowi rzeczy zaradziłaby praca wychowawcza, mająca na celu przywrócenie człowiekowi wiary w przyszłość, a i tym samym miłości i poszanowania dla siebie samego i bliźnich.

Byłoby to wielkim błędem, który by zrodził błędy jeszcze większe w chwili podejmowania akcji mającej na celu zapewnienie poszanowaniu praw człowieka pełnego znaczenia w karnym wymiarze sprawiedliwości.

Jeśli są między nami zwolennicy teorii prawa naturalnego, to bez wątplenia zaprotestują przeciwko temu twierdzeniu. Jeżeli bowiem otrzymanie praw wynika z samego faktu urodzenia, to człowiek winien odwołać się do swego sumienia, gdy prawa te, słabnąc, nie spełniają już funkcji ochrony człowieka. Od tej chwili powstaje obowiązek uwrażliwienia sumienia na krzywdy i uzbrojenia go do walki, koniecznej do przywrócenia praw — nieśmiertelnych wprawdzie, ale chwilowo uspionych.

Nie jestem jednak wyznawcą takiej teorii, jakkolwiek wykazała ona niegdyś swoją treść rewolucyjną, czego jaskrawym dowodem był upadek Bastylii.

Teoria ta była rewolucyjną, ponieważ przeciwstawiała się teorii praw nadanych, praw, za które winnym się było komuś wdzięczność — określonej osobie czy instytucji — w danym wypadku, Koronie, z całą olbrzymią masą ustaw i urządzeń feudalnych, których podstawy ideologiczne ta sama teoria pragnęła podważyć aby ułatwić upadek ich ostoi politycznej i społecznej.

Teoria praw naturalnych była rewolucyjną, ponieważ przez ogłoszenie ich za niezmiennie, przeciwstawiała je pozytywnemu prawu obowiązującego systemu ustawodawczego, który wskutek tego miał charakter przejściowy, a więc dopuszczający zreformowanie, a nawet jego zniesienie.

Była ona rewolucyjną i przez to, że czyniła indywidualizmowi wyłom w systemie korporacjonizmu.

Ale rewolucyjny lub nierewolucyjny charakter danej teorii jest bezpośrednio uwarunkowany, jak to dobrze wiemy, rzeczywistymi warunkami społecznymi, w których teoria ta powstaje, a więc warunkami historycznymi. Gdy koncepcja jakaś ujrzy światło dzienne zbyt wcześnie, staje się ona bezpłodną utopią pozbawioną wpływu na ludzi. Gdy natomiast przeżywa ona wypadki, które ją zrodziły i które nawzajem zawdzięczają jej swój świadomy rozmach — staje się ona hamulcem, przeszkodą, oporem i reakcją w stosunku do nowych sił postępu.

Teoria prawa naturalnego była posłuszną temu prawu historii. Przyszędłszy z pomocą młodej burżuazji, w odniesieniu zwycięstwa nad absolutyzmem królów i nad władzą Kościoła, dała jej z kolei teorię stanowiącą narzędzie walki z żądaniami proletariatu. Nie było dziełem przypadku, że w Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 26 sierpnia 1789 r. prawo własności umieszczono na drugim miejscu bezpośrednio po prawie do wolności, ale stawiając je wyraźnie przed prawem do bezpieczeństwa i prawem przeciwstawiania się uciskowi.

Nie trzeba nam takiej teorii, która mogłaby posłużyć jako broń doktrynalna w walce o wolność, o bezpieczeństwo i o prawo stawiania oporu uciskowi, w walce, jaką toczy się dzisiaj z potęgą wielkiego kapitału.

Lecz mimo wszystko ten wspaniały owoc polityczny myśli filozoficznej czy prawniczej XVIII stulecia, jakkolwiek utracił swą płodność z powodu samej już ewolucji społecznej, pozostawił w dorobku cywilizacji elementy ogólnoludzkich prawd, które nie zostaną nigdy wymazane ze świadomości ludzkiej na równi z wielkimi zdobyczami myśli człowieka.

Lecz na każdym etapie żmudnej drogi postępu prawdy te, w zależności od różnych warunków społecznych, to jest od zmian w układzie sił między klasami — nabierają nowej treści. Podlegają one bowiem jednemu rzeczywistemu prawu wszystkich zjawisk świata fizycznego i duchowego, prawu wiecznego ruchu — „panta rei“.

Prawa człowieka mają również swą historię, która jest historią ludzi lub raczej klas, będących

protagonistami historii, niosącymi postęp, zwiastującami lepszej przyszłości. A ponieważ rolę tę przejął stopniowo od burżuazji — klasy stosunkowo nielicznej — proletariat, który ze swymi sprzymierzeńcami obejmuje ogromną większość ludu, prawa człowieka znajdują coraz szersze zastosowanie.

Prawa człowieka i obywatela są w rzeczywistości prawami człowieka jako obywatela, to znaczy jako członka zorganizowanej wspólnoty. Osobowość ludzka nie może osiągnąć swej pełni poza stałą wspólnotą organiczną, a korzystanie z prawa przez kogokolwiek zakłada istnienie osób trzecich, których ono dotyczy i które uznają jego skutki. Prawo to wymaga istnienia państwa, to jest władzy, które udziela mu swej ochrony. W historii jednak nie każdy człowiek był obywatelem swego państwa i walki, które w zakresie praw politycznych doprowadziły do pogodzenia stanu faktycznego ze stanem prawnym, były bardzo długie, ciężkie i krwawe. Pozwoliły one na urzeczywistnienie pierwszego etapu równości, czyniąc każdego człowieka obywatelem swego kraju.

Ale chodzi tu o równość formalną czy raczej równość funkcji, którą, zawdzięczając swobodzie organizowania się i zrzeszania, dzięki wolności słowa i wolności wyborczej otwierała drogę do przeprowadzenia walki wiodącej do zwycięstwa, które zapewniłoby wszystkim obywatelom istotną równość praw ekonomicznych w korzystaniu z produktów pracy.

O ile opór stawiany przez klasy dzierżące władzę przeciwko swobodnemu korzystaniu z praw politycznych był zażarty, to wzmógł się on jeszcze bardziej, gdy przedmiotem walki stało się prawo dysponowania dobrami materialnymi. Wysiłki reakcji doprowadzają do powstania faszystów, który negował istnienie wszelkich praw człowieka i obywatela i stanowił nawrót do najbardziej zaślepiętego absolutyzmu.

Faszystom został powalony, lecz w wielu krajach jeszcze dzisiaj uniemożliwia się, kwestionuje i neguje swobodne korzystanie z praw podstawowych.

W jakich krajach tak się dzieje?

Nie wymieniając nazw tych krajów (co nie należy do mnie ze względu na ogólny charakter mego exposé), z poprzednich rozważań można wydedukować, że tam gdzie masy ludowe, obalivszy faszystów wzięły władzę w swoje ręce, podjęły reformy struktury społecznej, likwidując klasy uprzywilejowane — nic nie nakłada już ograniczeń praw człowieka. Istotnie, nierówność prawna lub faktyczna obywateli w łonie tego samego państwa tłumaczy się różnorodnością społeczną w postaci różniczkowania i sprzeczności interesów gospodarczych. Ale w miarę jak jakieś społeczeństwo staje się jednolite, to jest gdy znikają w nim różnice klasowe, i gdzie wobec tego członkowie społeczeństwa zajmują tę samą postawę wobec problemów ich życia — równość praw nie zagraża już żadnej grupie ani żadnej jednostce. Przeciwnie, występuje solidarność interesów, która wymaga aby wszyscy zobowiązali się do podtrzymania i obrony tych interesów. I jeżeli to wszystko jest

prawdą, środki używane w celu zahamowania i tłumienia poczynań zmierzających do zmiany systemu społecznego, ekonomicznego i politycznego, nie mają racji bytu. Co więcej, nawet środki legalne zmierzające do zabezpieczenia społeczeństwa burżuazyjnego przed niebezpiecznymi konsekwencjami wynikającymi naturalnie ze sprzeczności właściwych temu społeczeństwu — stają się zbytecznymi.

Drodzy Koledzy.

Jeśli nie popełniłem błędów i jeśli udało mi się wyrazić moją myśl dość jasno, to wydaje mi się, że niewiele już słów trzeba, aby sformułować na podstawie moich przesłanek ostateczne wnioski dotyczące drugiego punktu porządku dziennego.

Karny wymiar sprawiedliwości jest w każdym kraju wskaźnikiem koncepcyj społecznych i moralnych, w nim dominujących a raczej koncepcyj klas rządzących i zarazem czynnikiem używanym dla zawarowania instytucyj wszelkiego rodzaju krystalizujących te koncepcje. Nie ma więc czemu się dziwić, że w krajach, gdzie sprzeczności klasowe wciąż istnieją, wymiar sprawiedliwości karnej odbija te sprzeczności, nawet jeśli prawa pisane ich nie zawierają. Da się to zauważyć między innymi zwłaszcza w różnicy oceny osobowości ludzkiej stosownie do pozycji społecznej danej jednostki i w zmiennym bardzo sposobie uznawania praw jednostki. Należy podkreślić, że chodzi tutaj o karną praktykę sądową, a nie o ustawy karne, kodeksy pisane, a jeszcze mniej o uroczyste postanowienia konstytucyj.

Konstytucje na ogół wyrażają najwyższy stopień osiągnięć mas i znaczą tym samym postępowe etapy w życiu narodu, a jednocześnie wyrażają wolę klas pracujących — robotników, chłopów i klas średnich — które są protagonistami historii, gdy ta znajduje się na wielkich zakrętach.

Zwykle prawa natomiast są wyrazem sytuacji ustabilizowanej. W wypadku gdy wola ludu rozmachem swym nie zniszczyła śladów przeszłości, i jeśli siły konserwatywne miały możność wziąć swój rewanż, stabilizacja dokonywuje się na pozycjach wstecznych. Co oznacza, że bardzo często między prawami zwykłymi i konstytucją ma miejsce rozdźwięk, który wyzyskuje praktyka karna kwestionując prawomocność uprawnień uświęconych przepisami konstytucyjnymi.

Praktyka ta stanowi wówczas najwyższy stopień tej wstecznej ewolucji: fazę jawnego gwałcenia praworządności i metodycznego lekceważenia praw człowieka i obywatela.

Mogę teraz powrócić do stwierdzenia, które uczyniłem na wstępie, aby je uzupełnić i zarazem zakończyć moje przemówienie: przestrzeganie praw człowieka w życiu ludów nie może być zapewnione jedynie drogą moralnego wychowania wstrząśniętego wojną świata, lecz przez taką organizację życia narodowego każdego ludu, w której przy usunięciu różnic społecznych istotna równość zastępuje równość formalną, to znaczy równość polityczną i gospodarczą zarazem i w której wszyscy bez wyjątku stają się pełnoprawnionymi obywatelami.



# O równouprawnienie i swobody demokratyczne narodów kolonialnych

(referat członka delegacji francuskiej)

Henri J. Douzon

Jednym z zasadniczych aspektów ugruntowania się demokracji na świecie po drugiej wojnie światowej, jak również zwycięstwa odniesionego nad faszystowskimi imperializmami, jest potężny rozmach ruchów wyzwoleniczych wzmagających się w koloniach i w krajach zależnych.

Udział nie suwerennych ludów tych krajów w wojnie, jak i sam charakter tej wojny, rozszerzył ich horyzonty i dał im dotkliwiej odczuć ciążące na nich jarzmo. Ponadto w walce swej kierowały się one tekstami i układami, które stanowią podstawę Organizacji Narodów Zjednoczonych, to jest Kartą Atlantycką, Kartą San-Francisco, układami w Teheranie i w Jałcie.

Widzimy, jak olbrzymie siły, masy Azji i Afryki, rozpoczęły walkę o swe wyzwolenie.

Rozmach ten stawia dla prawników w nowym aspekcie kwestię stosunków między ludami i narodami, kwestię samostanowienia narodów i ich równouprawnienia. W świetle doświadczeń historycznych walki o niepodległość i o swobody demokratyczne, winniśmy uczynić próbę sformułowania tych praw i sprecyzowania warunków gwarantujących ich wykonywanie.

Jasnym jest, że zasady te można wyrazić ściśle jedynie biorąc za podstawę tę walkę i jej naukowe wytłumaczenie. Tym niemniej nie będzie bezużytecznym podkreślić wkład w tej dziedzinie poprzednich doktryn postępowych.

\*

Suwerenność ludu, pojmowana jako podstawa władzy w narodzie przez filozofów francuskich XVIII wieku, znajduje swój logiczny skutek w swobodnym zdobywaniu przez narody suwerenności międzynarodowej, samookreślenia swych rządów i swego losu. Rousseau, uważając że wolność jednego narodu nie może pogodzić się z uciśnieniem innego, powiada: „Ktokolwiek chce być wolnym, nie może zarazem dążyć do podboju innego“, a Condorcet oświadcza: „każdy naród winien uszanować prawa innych narodów; nie uciekać się nigdy do użycia siły ani podstępny do celu narzucenia lub utrzymania przywódców, których naród ten pragnąłby odrzucić, utrzymania ustaw, które by chciał zmienić lub też zmiany ustaw, które by chciał zachować“.

Czyż 13 kolonii angielskich w Ameryce Północnej nie kierowało się dziełami tych filozofów, gdy uniezależniły się one od metropolii aby stworzyć, stosując prawo samostanowienia, Stany Zjednoczone.

W XIX wieku, a zwłaszcza pod koniec stulecia, demokraci Europy wielokrotnie proklamowali równouprawnienie narodów i zasadę swobodnego stanowienia o sobie. Podkreślali oni treść demokratyczną ogromnej większości ruchów narodowych.

Prawa te zostały w prawie międzynarodowym częściowo uświęcone w tekstach wypracowanych po pierwszej wojnie światowej, tj. w traktatach pokojowych i w Pakcie Ligi Narodów.

Przyznano wówczas każdej wspólnocie narodowej prawo posiadania własnego porządku prawnego i odrzucenia panowania politycznego oraz porządku prawnego uważanych za obce. Było to po prostu logiczne przeniesienie „do prawa międzynarodowego zasady konstytucyjnej, w myśl której naród jako dzierżyciel suwerenności jest uprawniony do wybierania, kontrolowania i usuwania swych przywódców“ — (Georges Scelle). Pociąga to za sobą jako konieczny skutek prawo do swobodnego odłączenia się, do przekształcania swego własnego porządku prawnego lub do przystępowania do innego państwowego porządku prawnego.

W 12-tym punkcie swej odezwy do Kongresu Prezydent Wilson, mówiąc o narodach feudalnie ujarzmionych przez imperium tureckie, oświadczył, że należy im zapewnić „całkowite bezpieczeństwo istnienia i pozbawioną wszelkich przeszkód możliwość samodzielnego rozwoju“.

Ale choć proklamowano zasady, uniknięto sprecyzowania warunków ich realizacji. I fakty pokazały na przykład jak wyglądał „samodzielny rozwój“ krajów Bliskiego Wschodu.

Poza tym prześlizgnięto się nad kwestią kolonii poprzez kilka ogólnikowych zdań o ich rozwoju w art. 22 Covenant'u, ale ludy kolonialne, wchodząc na drogę ruchu wyzwolenia narodowego, zmusiły do powiązania kwestii kolonialnej z kwestią narodową, już nie na płaszczyźnie europejskiej lecz światowej.

W czasie drugiej wojny światowej ludy te wniosły bez ograniczeń swój wysiłek do walki prowadzonej przez demokrację, ale były jedno-

częście świadkami słabości potęg kolonialnych w metropolii czy w Azji. Wszystkie te fakty wzmacniały u nich świadomość, że są uciskane i prowadziły do wiązania ich sprawy stanowienia o sobie z sytuacją międzynarodową i z układem sił demokratycznych i antydemokratycznych. Ponadto wskazywały im drogę oświadczenia mężów Stanu Narodów Zjednoczonych oraz konstytucje tych narodów.

14 sierpnia 1941 r. Karta Atlantycka obwieszczała: „Wysokie umawiające się strony szanują prawo ludów do wybrania takiej formy rządu jakiej sobie życzą, i pragną, aby przywrócone zostały suwerenne prawa i samodzielne rządy narodom, którym zostały one siłą odebrane“.

Wszystkie teksty, które zostały ogłoszone po tej deklaracji, nakazują sądzić, że obejmowała ona również kwestię kolonialną.

W roku 1942 Institute of Pacific Relations podkreślał:

„Zrealizowanie samodzielności rządowej w czasie możliwe najkrótszym było uważane za podstawę polityki w stosunku do krajów posiadających obecnie statut kolonialny lub zależnych w jakikolwiek inny sposób“.

Wiceprezydent Henry Wallace:

„Żaden naród nie będzie miał boskiego prawa eksploataowania innych narodów. Starsze narody będą miały przywilej pomagania narodom młodszym na drodze zmierzającej do ich uprzemysłowienia, ale nie może tu być mowy o żadnym imperializmie wojskowym czy ekonomicznym. Metody XIX wieku nie będą mogły być w użyciu w wieku narodów, który właśnie się zaczyna“.

P. Sumner Welles:

„Karta Atlantycka przyrzeka niedwuznacznie koniec imperializmu“.

Na Konferencji Moskiewskiej, 30 października 1943 r. Sowiety przyjęły z sympatią propozycję amerykańską, ustanawiającą zasadę odpowiedzialności Narodów Zjednoczonych wobec ludów zależnych, przez obowiązek wspierania wysiłków zmierzających do uzyskania niepodległości.

Prace Konferencji w Hot-Springs doprowadziły do uznania konieczności samodzielnego rządzenia się kolonii, z tym że terytoria, które nie mogą skorzystać z tej autonomii, będą objęte bez wyjątku systemem powiernictwa międzynarodowego.

W tym też duchu przygotowane zostały prace Konferencji w San-Francisco.

Karta ogłoszona w San-Francisco potwierdziła, że ludy Narodów Zjednoczonych zdecydowane są:

„Przywrócić wiarę w podstawowe prawa człowieka, w dostojność i wartość jego osoby, w równouprawnienie mężczyzn i kobiet, oraz w równość praw narodów wielkich i małych“.

Wśród celów, do których dążą Narody Zjednoczone (art. 1):

„Dążenie do rozwoju przyjaznych stosunków między narodami, opartych na poszanowaniu zasady równouprawnienia i stanowienia narodów o sobie“.

Jednak tylko delegacja sowiecka pozostała wierną treści prac przygotowawczych. Proponowała aby wyraźnie stwierdzić prawo do niepodległości i określić niepodległość jako koniec wszelkiego rodzaju sprawowania zarządu nad ludami kolonialnymi.

Jednakże art. 73 dotyczący odpowiedzialności potęg kolonialnych mówi:

„Członkowie Narodów Zjednoczonych, którzy ponoszą odpowiedzialność za zarząd obszarami, których ludność nie dojrzała jeszcze do pełnego stopnia samorządu, uznają zasadę że interesy mieszkańców tych obszarów górują nad innymi i przyjmują jako święty obowiązek zapewnić ich postęp w dziedzinie politycznej, gospodarczej i społecznej... i rozwijać samorząd“.

Lecz tylko art. 76 dotyczący obszarów objętych systemem powiernictwa wspomina o niepodległości jako wyniku rozwoju.

Zapoznawszy się powierzchownie ze źródłami prawa międzynarodowego praw ludów, z ich duchem i formą, należy obecnie zastanowić się nad ich stosowaniem.

Czy można bowiem zadowolić się określeniem oficjalnych praw ludów, nie zajmując się jednocześnie zagwarantowaniem wykonania tych praw, możliwością i środkami ich wykonania.

Czy fakty, które zaszły w ostatnich latach w krajach kolonialnych i zależnych, pozostają w sprzeczności czy też w zgodzie z zasadami. W niektórych przeczą im, w innych są z nimi zgodne. Dlaczego tak się dzieje?

\*

Podpisując Kartę, Rządy Narodów Zjednoczonych zobowiązały się do stosowania tych zasad i wykonywania określonych obowiązków.

Konstytucja Republiki Francuskiej na przykład w swym wstępie zamieszcza dosłownie niektóre postanowienia Karty:

„Francja zmierza do doprowadzenia ludów, zarządzania którymi się podjęła, do swobodnego samorządu i do demokratycznego prowadzenia ich własnych spraw“.

„Republika Francuska nie użyje nigdy swych sił przeciw wolności żadnego ludu“.

Jak się sprawy mają w rzeczywistości:

Indochiny skrwawione są wojną, a na Madagaskarze i w Czarnej Afryce więzienia są pełne. W Afryce Północnej sytuacja jest podobna, a w Marocco stan oblężenia trwa bez przerwy od wojny. Tym którzy uważają, że nie wypada prawnikowi francuskiemu krytykować te fakty, łatwo jest odpowiedzieć, że obowiązkiem każdego prawnika rzetelnego demokrata jest prowadzenie walki wszelkimi siłami i przy użyciu właściwych mu środków, przeciwko pogwałceniu prawa i swobód, w zgodzie z demokratami swego kraju.

W Indochinach, rząd francuski ma do czynienia z narodem Viet-Namu, historycznie ukonstytuowanym, zjednoczonym gospodarczo, terytorialnie, językowo i kulturalnie, zdolnym do samorządu.

Pod koniec wojny, ludność Viet-Namu niedwuznacznie wybrała swych przywódców! Były cesarz Bao-Dai przez swą abdykację, przekazał swe

uprawnienia rządowi Prezydenta Ho Chi Minh i jego współpracownikom, stając się zresztą jego doradcą. Rząd ten był więc z punktu widzenia prawa międzynarodowego jedynym prawowitym przedstawicielem narodu Viet-Namu. Z punktu widzenia prawa wewnętrznego rząd ten otrzymał inwesturę od Zgromadzenia Narodowego, jedynego dzierżyciela suwerenności, wybranego w wyborach powszechnych w styczniu 1946 r.

Zresztą w początku 1946 r. miały miejsce rozmowy pomiędzy rządem francuskim i rządem Ho Chi Minh, które nosiły charakter rozmów dyplomatycznych, pomimo zastrzeżeń natury formalnej. Rozmowy te doprowadziły do układów z 6 marca.

W układach tych rząd francuski zobowiązał się do zatwierdzenia decyzji ludności, konsultowanej w drodze referendum.

Ale w tym samym czasie rząd francuski objawił swą wolę wszczęcia konfliktu przez nieuznanie władzy prawowitego rządu Viet-Namu na całym terytorium narodowym.

W chwili gdy konferencja delegatów obu rządów w Fontainebleau miała rozpocząć dyskusję sprawy Kochinchiny, Wysoki Komisarz zwołał w Dalat konferencję „federalną“ delegatów Kambodży, Laosu i Kochinchiny, delegatów najzupełniej nie upełnomocnionych ani przez rząd Viet-Namu ani przez ludność Kochinchiny.

Od tego czasu rząd francuski z jednej strony prowadzi wojnę przeciwko Viet-Namowi, który walczy o swą niepodległość a z drugiej — prowadzi rozmowy z ludźmi nie posiadającymi pełnomocnictw i nie mającymi żadnego tytułu do występowania w imieniu narodu Viet-Namu.

W ten sposób, walka ludów Viet-Namu przybrała formę walki zbrojnej przeciwko kolonizatorom.

Układy podpisane z prywatnymi osobami, a zwłaszcza z Bao-Dai w dniu 8.III 1946 r., nie mają oczywiście żadnej podstawy prawnej. Formalna niepodległość, która pozornie z nich wynika, jest pozbawiona treści, tak pod względem prawnym jak i faktycznym.

W rzeczywistości, wojna w Viet-Namie jest wojną kolonialną, prowadzoną aby położyć kres ruchowi wyzwolenicemu ludu tego kraju. Jest więc ona prowadzona wbrew zasadom prawa międzynarodowego, wbrew postanowieniom Karty Narodów Zjednoczonych i Konstytucji Republiki Francuskiej. Wojnie tej naród Viet-Namu stawia zacięty opór.

Na Madagaskarze, po zakończeniu wojny światowej, naród Malgazy był na drodze szybkiego rozwoju i ruch narodowy wzmógł się tam znacznie. Jak to wykazały wybory powszechne z 2 czerwca 1946 roku, kandydaci, domagający się niepodległości w ramach Unii Francuskiej, cieszyli się zaufaniem ogromnej większości narodu, otrzymali bowiem 80% głosów.

Ruch narodowy zorganizował się w masowej partii zwanej Demokratycznym Ruchem Odrodzenia. Partia ta dzierżyła wszystkie mandaty poselskie i posiadała bardzo poważną większość we

wszystkich zgromadzeniach miejscowych Madagaskaru. Administracja francuska podjęła przeciwko niej akcję zaczepną w zamiarze przeszkodzenia ruchowi narodowemu. W końcu 1946 r. Minister Kolonii polecił telegraficznie Wysokiemu Komisarzowi Madagaskaru zwalczanie partii „wszelkimi środkami“. W dniu 29 marca 1947 r. na wschodnim wybrzeżu wyspy, gdzie mnożyły się prowokacje, wybuchło powstanie. Tłumienie tego powstania przez wojsko i policję rozciągnęło się na cały obszar Madagaskaru. Sześciu posłów, pomimo ich nietykalności, większość członków zgromadzeń miejscowych oraz bardzo wielu aktywistów partyjnych zostało zaaresztowanych, ogółem dokonano około 20.000 aresztowań. Około 100.000 Malgazy ucierpiało na skutek działań wojennych.

Wszczęte z kolei postępowanie sądowe odbywało się przy całkowitym zlekceważeniu elementarnych praw obrony: wymuszano torturami zeznania, pogwałcono nietykalność poselską, dokonywano zamachów na adwokatów, zgładzono lub spowodowano podejrzaną zgoną głównych świadków obrony przed mającym nastąpić przesłuchaniem na posiedzeniu jawnym, „gubiono“ niezbędne dla obrony dokumenty, wszczynano procesy, w których obrona nie znajdowała się na równej stopie z oskarżycielami. W wyniku tych procesów dwu deputowanych i kilkudziesięciu innych Malgazy skazanych zostało na karę śmierci, a kilkuset na ciężkie roboty i więzienie.

Scigano nawet przeciwników politycznych Demokratycznego Ruchu Odrodzenia. Zniesiono wolność prasy i wolność słowa, a swoboda zrzeszania się w związkach zawodowych stała się iluzoryczną wobec uwięzienia ich przywódców. Tłumienie powstań miało więc na celu sparaliżowanie wszelkiego życia politycznego na Madagaskarze, przez co pogwałcono postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych i Konstytucji Republiki Francuskiej.

W tej atmosferze administracja francuska usiłowała przeprowadzić nowe wybory. W dniu 16 października 1949 r. odbyły się w Tananarive częściowe wybory miejscowych delegatów na miejsce zmarłych lub uwięzionych. Na 11.098 wpisanych na listy wyborcze, głosowało 1.420 osób, z których wypowiedziało się 1.327.

Malgasze wyjawili więc jasno ich wolę swobodnego wypowiedzania się i swobodnego życia. Nie chcą oni sztucznie stworzonych, nie mogących ich reprezentować zgromadzeń. Naród ten nie dał się powalić i dostrzec już można objawy wzmaganania się ruchu narodowego, w którym czynniki demokratyczne grają coraz poważniejszą rolę.

W Afryce Północnej siły demokratyczne wzrosły po wojnie i wśród ludności miejscowej ugruntowuje się wola usamodzielnienia się.

Różne ludy Zachodniej i Równikowej Afryki Francuskiej organizują się w łonie Demokratycznego Zjednoczenia Afrykańskiego. Jednoczą się one w celu: „wyzwolenia krajów Afryki spod jarzma kolonialnego przez utwierdzenie ich osobowości politycznej, gospodarczej, społecznej i kul-

turalnej i przez swobodne przystąpienie do zrzeszenia narodów i ludów opartego na równości praw i obowiązków". Walcząc o demokrację i o prawo prowadzenia ich własnych spraw, zapewniają one o swej solidarności z siłami demokratycznymi całego świata.

Władze kolonialne są im wrogi i hamują systematycznie rozwój polityczny Afryki. W październiku 1948 r. administracja kolonialna nie zezwoliła na odbycie Kongresu Demokratycznego Zjednoczenia Afrykańskiego, który miał się odbyć w Bobo-Dioulasso. Na skutek stanowczej postawy ludności Kongres ten mógł się odbyć w grudniu w Abidjan, ale wielu delegatów, po powrocie do swych okręgów, zostało postawionych w stan oskarżenia za składanie sprawozdań z obrad Kongresu.

Wolność prasy i słowa nie jest de facto zapewniona. Sądy karne Zachodniej Afryki Francuskiej sądzą i skazują afrykańczyków na każdej sesji za przekonania kwalifikowane jako przestępstwa. Dziennikowi Demokratycznego Zjednoczenia Afrykańskiego „Przebudzenie“ wytoczono ponad 20 spraw sądowych.

Członków parlamentu oraz zgromadzeń miejscowych zwalczą się za wykonywanie ich mandatu. Na wybrzeżu Kości Słoniowej 9-ciu radnym wraz z przewodniczącym wytoczono proces: dwaj spośród nich znajdują się od lutego w więzieniu w Basam za to, że zabrali głos na manifestacji. W Górnej Wolcie pewien radny skazany był ogółem na 21 miesięcy więzienia za przekonania zakwalifikowane jako przestępstwo. Ostatnio pewnemu deputowanemu nie pozwolono na zabranie głosu publicznie na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Mieszkańców Bobo-Dioulasso, w chwili gdy witali swych przedstawicieli, zaatakowała policja.

Według obowiązującego ustawodawstwa, jeden i ten sam sędzia wszczyna dochodzenie, prowadzi śledztwo oraz akta sprawy i wreszcie wydaje wyrok. W ten sposób, w zasadzie, wymiar sprawiedliwości jest uległym narzędziem represji.

Tak więc i na Czarnym Łądzie swobody demokratyczne i zasady konstytucyjne nie są szanowane. Ruch demokratyczny wzrasta jednakże i umacnia się z każdym dniem, gdyż potężną jest wola ludów afrykańskich stanowienia o sobie.

W Afryce Północnej rozwijające się ruchy narodowe w Tunisie, Algerze i Maroku są również prześladowane. W Algerze i Maroku setki demokratów i patriotów jest uwięzionych. W Maroku, po pięciu prawie latach od chwili zakończenia wojny, stan obłączenia trwa nadal i sprawia, że wolność prasy i wolność zrzeszania się nie istnieje nie tylko faktycznie ale również i w prawie — prasa marokańska nadal podlega cenzurze. Niektóre związki zawodowe są tolerowane, ale ponieważ nie są prawnie uznane, ich istnienie zależy od dobrej woli administracji. W Djerada 50-ciu robotników padło ofiarą prowokacji, z powodu której wszyscy odpowiedzialni pracownicy górniczego związku zawodowego zostali zatrzymani, a związki zawodowe pracowników zatrudnionych pod ziemią zostały rozwiązane.

Uzasadniając nie uznawanie przez prawo swobody zrzeszania się, władze rezydenckie w Maroku powoływały się na sprzeciw Sułtana. Otóż Sułtan, przyjmując w dniu 1 maja 1949 r. delegację robotników marokańskich, oświadczył: „nie jesteśmy bynajmniej przeciwni przyznaniu naszym poddanym prawa zrzeszania się w związkach zawodowych; przywiązujemy wagę do tego aby robotnicy marokańscy korzystali ze swych pełnych uprawnień“. Oświadczenie to zostało cenzurowane w dwu dziennikach marokańskich, które je zamieściły.

Pomimo tych przeszkód, polityczny postęp ruchów demokratycznych w Afryce Północnej przejawia się każdego dnia.

Innym krajem kolonialnym, zależnym od innych mocarstw, przyznano konstytucyjną niepodległość. Tak się rzecz ma np. z Birmanią. Jednakże pomimo traktatu angielsko-birmańskiego z 1948 r., który nadaje „niepodległość“ Birmanii, kraj ten jest nadal kolonią. Zobowiązania gospodarcze Birmanii wobec Wielkiej Brytanii pozostały niemal nie zmienione i Wielka Brytania zachowała tam swe główne pozycje ekonomiczne. Nie dokonały się żadne przemiany gospodarcze wewnątrz kraju. Przywódcom politycznym czy związkowym wytoczono procesy i po 6-ciu miesiącach konstytucyjnej niepodległości, lud birmański podjął znów zbrojną walkę o wyzwolenie. Na przykładzie tym widzimy, że kolonialny charakter kraju może utrzymać się pomimo jego formalnej niezależności.

I tu więc fakty mogą stać w sprzeczności z tekstami, a zasady być w niezgodzie z ich stosowaniem.

Chiny demokratyczne natomiast, walczące o swe wyzwolenie i o swobody demokratyczne, odnoszą olbrzymie zwycięstwa. Pęta politycznej i gospodarczej zależności od imperializmu, głównie amerykańskiego, zostały zerwane. Podczas gdy poprzednio, formalnie niezależny rząd Kuomintangu, nie przeprowadzając poważnych reform demokratycznych, postawił zdecydowanie, zaraz po wojnie, na imperializm zagraniczny. Naród chiński, przez swą zwycięską walkę zbrojną, wyzwolił się spod władzy imperializmu i realizuje swą niepodległość.

Lud chiński wykazuje w ten sposób że walka o niepodległość narodową może być uwieńczona zwycięstwem jedynie na płaszczyźnie obalenia imperializmu. Twierdzenie to pozostaje w zgodzie ze wskazaniami, które zawiera testament Sun-Yat-Sen: „Musimy być gorąco przekonani, że aby odnieść zwycięstwo, należy rozbudzić masy ludowe i zjednoczyć się we wspólnej walce z ludami, które uważają nas za naród równouprawniony“.

\*

My, jako prawnicy, musimy oczywiście dążyć do tego aby teksty i oświadczenia były wprowadzane w życie. Ale obowiązkiem naszym jest również stwierdzanie faktów i prawdy. Upadek imperializmu i władzy monopoli, dla których posiadanie kolonii stanowi gwarancję ich powodzenia, co idzie w parze z utratą przez ludy ich niezależności politycznej — oto klucz do naszego zagadnienia.

W licznych krajach kolonialnych, ujarzmionych jeszcze przez imperializm, prawa ludów określone w prawie międzynarodowym i w tekstach, stanowiących podstawę organizacji międzynarodowej, nie są poszanowane.

W innych krajach, w których walkę z imperializmem przeprowadzono do końca i doprowadzono do jego obalenia, niepodległość i swobody demokratyczne istnieją nie tylko w słowach, ale stały się historyczną rzeczywistością.

Okazuje się również, że wysiłki zmierzające do usunięcia sprzeczności narodowych drogą usiłowania pogodzenia interesów swobodnego rozwoju narodów z systemem wyzysku kolonialnego — nie dały rezultatu.

Musimy więc potwierdzić zasady prawne, które wyznajemy i określić warunki w jakich zasady te mogą być poszanowane. Potwierdzamy więc:

— prawo ludów do prowadzenia ich własnych spraw, prawo swobód demokratycznych, prawo do egzystencji bez przymusu. O ile tylko możliwym jest ułatwianie krajom kolonialnym pewnego rozwoju politycznego i gospodarczego, należy to czynić wyłącznie w ramach poszanowania zasadniczych swobód demokratycznych i zgodnie z podstawową zasadą samostanowienia ludów;

— prawo każdego narodu do istnienia jako

naród niepodległy i równouprawniony; implikuje to prawo do swobodnego odłączenia się, ale prawo to nie może oczywiście stanowić jednocześnie obowiązku odłączenia się.

Lecz byłoby błędem uważać, że wyzwolenie spod jarzma kolonialnego może być uzyskanie wyłącznie przez ogłaszanie zasad i przez teksty konstytucyjne. Oświadczenie natomiast, że tak się właśnie sądzi byłoby hipokryzją.

Fakty wykazują, że ograniczanie ruchu wyzwoleńczo-narodowego w ramach formalnej demokracji, gdzie utrzymuje się nadal władza monopoli i kapitału finansowego, prowadzi w zasadzie do wzmocnienia władzy imperializmu. Kwestia narodowa i kwestia kolonialna nie mogą być sprowadzane do kwestii konstytucyjnej. Kwestie te rozstrzygnąć można jedynie na płaszczyźnie walki ludów o niepodległość łącznie z walką prowadzoną przez demokratów na całym świecie.

Stwierdzając powyższe pozostajemy wierni duchowi, który ożywił wysiłek bojowników obozu demokracji w czasie ostatniej wojny światowej i tym, którzy w roku 1945 wypracowali Kartę Narodów Zjednoczonych.

Co się nas tyczy, to przyczyniamy się do nadejścia owego „wieku ludów“.

# Zakaz produkcji energii atomowej dla celów wojennych a walka o pokój

(referat członka delegacji polskiej)

**Dr Marian Muszkat**

Opublikowane we wrześniu roku bieżącego oświadczenie prezydenta Trumana w sprawie wybuchu atomowego w ZSRR i komunikat agencji Tass, stwierdzający, że Związek Radziecki zna tajemnicę produkcji bomby atomowej i dysponuje bronią atomową już od 1947 r. nie tylko obaliły, ale i podważyły całkowicie podstawy dotychczasowej polityki amerykańskiej.

Jak wiadomo, politykę tę, która zyskała sobie miano „dyplomacji atomowej“ charakteryzował stan rzeczy zwany „zimną wojną“. Był to taki stan rzeczy, w którym międzynarodowe porozumienia, mające na celu likwidację skutków wojny i utrwalenie pokoju były przez Amerykanów bezustannie sabotowane i podważane, o ile punkt widzenia USA, dysponujących „przewagą“ atomową, nie był akceptowany, a którego akceptacji Amerykanie domagali się, posługując się argumentami szantażu wojennego.

Upadek mitu o amerykańskim monopolu atomowym stanowi ogromny cios dla podżegaczy wojennych oraz nader poważne wzmocnienie obozu pokojowego nie tylko dlatego, że w urzędowy sposób zadany został kłam twierdzeniom o technicznej przewadze imperializmu. Przede wszystkim chodzi bowiem o to, że nie pozostawiając żadnych złudzeń co do tego, że państwo stojące na czele obozu pokojowego, Związek Radziecki, posiada broń atomową, zmusił on do milczenia awanturników, którzy parli do zbrojnych konfliktów przy pomocy argumentów, że amerykańskiemu agresorowi może ująć bezkarnie realizacja odziedziczona po hitleryzmie koncepcji „blitzkriegu“ w dodatku z zastosowaniem broni atomowej.

Wyznaje to zresztą otwarcie komentator wojenny „New York Times“ Hanson W. Baldwin, pisząc, że „ponieważ możliwy jest rosyjski atak na nasze miasta, jesteśmy sami dużo mniej chętni teraz do użycia bomby“.

Wytrącenie broni awanturnikom wojennym jest tylko jedną stroną tego, co zyskał obóz po-

koju ze wspomnianych na wstępie oświadczeń. Drugą stroną, stroną moralną nie pozbawioną ogromnej wagi politycznej jest przekonanie całego świata o charakterze pokojowych intencji Związku Radzieckiego. Obecnie nikt już nie może wątpić, że domaganie się zakazu produkcji energii atomowej nie było nigdy podyktowane słabością, ale tylko chęcią obrony interesów milionów ludzi na całym świecie, którym Związek Radziecki pragnie zaoszczędzić okrutnych skutków bombardowania atomowego, jak pragnie zapobiec tak groźnej dla nich wojny w ogóle w jakiejkolwiek by ją prowadzono postaci.

Propozycja min. Wyszyńskiego na obecnej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych w przedmiocie zawarcia traktatu przez pięć Wielkich Mocarstw, mającego między innymi potępić wszelkie przygotowania do działań wojennych i broń atomową postawić w wyraźny sposób poza nawias prawa, ponowienie przez min. Malika radzieckiej propozycji przedłożonej na uprzedniej sesji ONZ w przedmiocie redukcji o  $\frac{1}{3}$  wszelkich zbrojeń oraz zakazu stosowania i zniszczenia zapasów broni atomowej były konkretnym, o historycznym znaczeniu wkładem Związku Radzieckiego do sprawy walki o pokój. Są one wyrazem nie tylko świadomości przewagi materialnej i wojennej obozu socjalistycznego, ale i nie dającej się przez nikogo zakwestionować przewagi moralnej. Tę przewagę ilustruje w szczególności dobitny sposób fakt, że amerykańscy producenci broni w dalszym ciągu pragną nie dopuścić do porozumienia międzynarodowego i usiłują wyzyskać oświadczenie Trumana tylko dla dalszego rozpętania hysterii wojennej, dla nacisku na Kongres w celu otrzymania nowych kredytów na dalszą produkcję broni atomowej i klasyczne zbrojenia oraz na uzbrojenie satelitów w związku z postanowieniami, przewidzianymi w agresywnym pakcie atlantyckim.

By zdać sobie sprawę, gdzie tkwią źródła tej tak niebezpiecznej dla pokoju polityki, zbankrutowanej polityki słabości i zawiedzionego szantażu, rzeczą konieczną jest zanalizować to, co się działo w Komisji Atomowej Organizacji Narodów Zjednoczonych, komisji, której zadaniem było właśnie rozwiązać tę sprawę w interesie zbiorowego bezpieczeństwa.

\*) Referat wygłoszony na plenum IV Kongresu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów, odbytego w Rzymie w dniach 28-31.X 1949 r.

Jak wiadomo, w dniu 29 lipca rb. posłuszna rządowi USA większość Komisji Atomowej Organizacji Narodów Zjednoczonych powzięła wbrew głosom delegatów ZSRR i Ukrainy oraz przy powstrzymaniu się od głosowania delegatów Argentyny i Egiptu uchwałę o przerwaniu swoich prac na czas nieokreślony.

W ten sposób stało się zadość dążeniu polityków amerykańskich do likwidacji tej komisji.

Dążenie to zrodziło się natychmiast, jak tylko stało się jasne, że próba narzucenia wszystkim narodom amerykańskiego planu rozwiązania tego zagadnienia, tzw. planu Barucha, musi zawieść.

Jak przypomniał to 29.VII rb. delegat Ukrainy Manuilski, już w 1947 r. ówczesny sekretarz stanu Marshall groził, że Komisja zmuszona będzie przerwać swoją działalność, o ile nie zaakceptuje amerykańskiego punktu widzenia w tej sprawie.

Na czym polegał ten punkt widzenia, który okazał się nie do przyjęcia i przeciw któremu występują wszystkie elementy postępowe na całym świecie ze Związkiem Radzieckim na czele?

### Plan Barucha

Istotą tego projektu jest wyłączenie całokształtu zagadnienia energii atomowej z właściwości Rady Bezpieczeństwa i powierzenie go prawie zupełnie kompetencji specjalnej międzynarodowej agencji.

Uruchomienie tej agencji zostało przewidziane już w pierwszym etapie wprowadzania systemu międzynarodowej kontroli. Etap ten został zaplanowany w taki sposób, że produkcja atomowa oraz informacje w tym zakresie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jeszcze nie miały być poddane inspekcji, natomiast winny już były jej podlegać surowce oraz techniczne instalacje wszystkich innych krajów.

Agencja ta miała być wyposażona w prawo wyłączności do prowadzenia wszystkich niebezpiecznych operacji atomowych, do których zaliczono wszelką działalność, odnoszącą się do surowców atomowych, konstrukcji i prowadzenia zakładów energii atomowej oraz badań w dziedzinie wybuchowych materiałów atomowych.

Działalność poszczególnych państw w dziedzinie atomowej miała zostać ograniczona wyłącznie do operacji, nie mogących rokować niebezpieczeństwa. Ich zakresem miały więc być objęte tylko niektóre badania przemysłowe, przy czym granice ich są trudne, a raczej niemożliwe do ustalenia, wobec zbieżności procesów przysposobienia energii atomowej dla celów wojennych z procesem produkcji dla celów pokojowych. Działalność poszczególnych państw nawet w tak ograniczonym zakresie miała być zresztą poddana również kontroli ze strony agencji, szczególnie jeśli chodzi o eksploatację surowca.

Początkowy projekt wyposażenia agencji w prawo kontroli oraz inspekcji rozszerzony został następnie w kierunku przyznania jej prawa dzier-

żawienia oraz administrowania pokładów surowca i zakładów energii atomowej, a w końcu tak zmieniony, że miała ona stać się właścicielem tych pokładów i zakładów oraz organem nie tylko kontrolującym, ale i koncesjonującym działalność na tym polu poszczególnych państw, a także przyznającym im odpowiednie przydziały surowca, powołanym do sprzedaży im materiałów atomowych, prowadzącym wszelkie składy surowca i materiałów atomowych oraz stanowiącym o tym, jakie pokłady i gdzie winny być eksploatowane oraz gdzie i jakie zakłady produkcji energii i materiałów atomowych mają być zakładane.

Struktura i kompetencje międzynarodowej agencji przewidywały zatem nadanie jej cech olbrzymiego, monopolistycznego koncernu o niewątpliwiej nadrzędności w stosunku do poszczególnych państw.

Aspekty polityczne amerykańskiego projektu charakteryzuje w szczególności sposób propozycja uchylecia w tej dziedzinie zasady jedności wielkich mocarstw.

W ten sposób projekt ten godzi w najbardziej podstawowe założenia Karty Narodów Zjednoczonych oraz jej norm o właściwości proceduralnej i funkcjonalnej poszczególnych jej organów.

Zmierza więc do wyceliminowania od wpływu na sprawę energii atomowej Rady Bezpieczeństwa, a przez to i jednego z istniejących wielkich mocarstw, konkretnie ZSRR, postulując możliwość nie brania pod uwagę jego dezyderatów oraz interesów drogą przegłosowywania tego państwa.

By sobie zdać sprawę z niebezpieczeństwa tego projektu wystarczy nawet tylko sięgnąć do sprawozdania generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie z działalności ONZ w okresie od 1 lipca 1948 — do 30 czerwca 1949 r.

W sprawozdaniu tym generalny sekretarz stwierdza wprawdzie, że jakkolwiek stosowanie zasady jedności nastęrcza niekiedy trudności, to jednak przyjęcie jej umożliwiło załatwienie szeregu konfliktów i wskazaną jest rzeczą, aby wielkie mocarstwa stałe starały się osiągnąć porozumienie i aby ich konsultację na temat zagadnień, stojących przed ONZ, a zwłaszcza przed Radą Bezpieczeństwa, stały się zasadą.

Narody świata — podkreśla się w tym sprawozdaniu — muszą zdać sobie sprawę i zrozumieć, że niemożliwe jest utrzymanie trwałego pokoju przez zawieranie układów, które pomijają jedno z istniejących wielkich mocarstw.

Przyjęcie zasady jedności, jak wiadomo, nie było rzeczą przypadkową.

W okresie istnienia państw o różnych ustrojach i tendencjach społeczno-politycznych, gwarancją pokojowego załatwienia sporów międzynarodowych może być tylko rozstrzygnięcie ich nie w drodze narzucenia woli większości, ale trybem osiągnięcia porozumienia, odpowiadającego przede wszystkim wielkim mocarstwom, uosabiającym siłę, zdolną odwrócić niebezpieczeństwo wojny. Możliwość uciekania się do przymusu w stosunku

do jednego z tych mocarstw na mocy mechanicznie zapadłej uchwały większości godziłaby w podstawy najistotniejsze współzycia pokojowego całej wspólnoty narodów i podważyłaby zasadę powszechności prawa międzynarodowego, które przestałoby być wówczas takim prawem w ogóle, wyrażając wyłącznie interes jednego tylko zespołu państw.

Administrowanie sprawami atomowymi przez specjalny organ stojący poza Organizacją Narodów Zjednoczonych albo tylko poza kompetencją Rady Bezpieczeństwa, a więc i bez uwzględnienia zasady jednomyślności, musiałoby być uznane nie za postęp na polu zbliżenia narodów oraz w dziele utrwalenia pokoju, ale za krok wstecz nawet w stosunku do już uzyskanych w tej dziedzinie osiągnięć, wyrażonych w Karcie N.Z.

Godzi się bowiem przypomnieć, że Rada Bezpieczeństwa jest właśnie tym organem, na którym zgodnie z art. 24 Karty ciąży główna odpowiedzialność za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i który jest upoważniony do wykonywania związanych z tym funkcji we wspólnym imieniu wszystkich członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W tym zakresie Rada Bezpieczeństwa jest nawet nadrzędną w stosunku do Ogólnego Zgromadzenia, które może wprawdzie omawiać sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, ale nie ma prawa postanawiać o odpowiedniej akcji, zastrzeżonej w art. 12 Karty jedynie dla Rady, jako wyłącznego i szczególnego pod tym względem organu działającego Narodów Zjednoczonych.

Omijanie więc lub chęć osłabienia roli Rady Bezpieczeństwa, specjalnego organu ONZ dla spraw pokoju, przy projektowaniu rozstrzygnięć problematyki atomowej, problematyki par excellence pokojowej, mogło być więc podyktowane wszystkim, tylko nie troską o pokój. W najlepszym razie można je tłumaczyć chęcią pozostawienia sprawy pokoju przypadkowej grze sił, ale raczej wolą niedopuszczenia do rozwiązania sprawy efektywnej kontroli energii atomowej, sprawy, bez rozwiązania której bezpieczeństwo pokoju nie może być zapewnione.

Trudno dać wiarę pokojowym intencjom projektu amerykańskiego, skoro przedkładając go już 14 czerwca 1946 r. warunkiem jego przyjęcia czyniono wyrzeczenie się przez wielkie mocarstwa prawa tzw. veta, wyrzeczenie się zatem przez ZSRR jego jedynie efektywnego instrumentu, uniemożliwiającego jednostronne narzucenie sobie polityki groźnej dla współpracy wielkich mocarstw, dla obrony pokoju.

Natomiast nie może budzić wątpliwości twierdzenie, że plan Barucha pokrywa się z planem zapewnienia panowania USA nad całym światem, planem więc przygotowania wojny agresywnej.

Że takie właśnie intencje nie były obce projektodawcom amerykańskim dowodzi to, że sprawę jednomyślności wysunęli oni jako zagadnienie,

które ma być rozstrzygnięte zasadniczo zanim się ustali formy kontroli, choć tzw. veto mogło dotyczyć tylko naruszenia już uprzednio zorganizowanej kontroli.

Dowodzi tego również fakt, że projekt amerykański obchodził całkowicie sprawę zniszczenia zapasów broni atomowej, że przy dyskusowaniu tej sprawy Amerykanie nie tylko nie wykazywali gotowości do ustępstw, ale wciąż wysuwali nowe warunki, godzące w atrybuty suwerenności narodów, uniemożliwiając zawarcie jakiegokolwiek kompromisu.

Tak było ze sprawą zignorowania postulatów międzynarodowej wymiany informacji naukowo-technicznych oraz kontyngentów surowcowych, ze sprawą wysunięcia koncepcji własności wszystkich zakładów produkcji oraz surowców atomowych na rzecz agencji międzynarodowej zamiast poprzedniego projektu powierzenia jej tylko kontroli i prawa inspekcji, tak było z szeregiem innych spraw.

Tak było przede wszystkim ze sprawą odwołania zagadnienia broni atomowej od problemu powszechnego rozbrojenia.

Przecież nie jest rzeczą przypadku, że w ślad za zawieszeniem działalności Komisji Atomowej nastąpiło od razu przerwanie prac Komisji Zbrojeń Klasycznych przy ONZ przez zaniechanie wszelkich wysiłków w przedmiocie redukcji zbrojeń i ograniczenie zakresu jej zadań do zbierania informacji o siłach zbrojnych i uzbrojeniu klasycznym członków ONZ.

### Rodowód planu amerykańskiego

Energia atomowa może być oczywiście nie tylko czynnikiem śmierci, ale i życia. Jak to stwierdził jeszcze zmarły prof. Langevin, zastosowanie jej dla celów gospodarczych może być nawet bardziej doniosłe dla rozwoju cywilizacji, aniżeli wynalazek maszyny parowej, albo elektryczności.

Ale właśnie tego najwięcej boją się wielkie monopole kapitalistyczne. W równej mierze chodzi im o uniknięcie deprecjacji ich inwestycji, o zapobieżenie jakiegokolwiek konkurencji oraz gospodarczego uniezależnienia się od nich przemysłu poszczególnych krajów, jak i o zapobieżenie utracie olbrzymich zysków z produkcji broni, których kres musiałby nastąpić, gdyby doszło do porozumienia międzynarodowego w sprawie zniszczenia broni atomowej, kontroli produkcji energii atomowej i przedstawienia jej tylko na cele pokojowe.

Dla zapewnienia trwałości dochodów w dotychczasowych inwestycji, szczególnie w dziedzinie przemysłu zbrojeniowego, oraz dla zapewnienia sobie pozycji hegemonu nad wszystkimi narodami, nadały one taki kierunek polityce amerykańskiej, który prowadzi do sabotowania wszelkich prób porozumienia międzynarodowego, tak w dziedzinie problematyki atomowej, rozbrojenia powszechnego, jak i we wszystkich innych dziedzinach.

Nie interesuje ich absolutnie rozwój produkcji energii atomowej w celach gospodarczo-przemysłowych.



wych. Interesuje ich natomiast wyłącznie produkcja broni atomowej dla posługiwania się nią w charakterze środka szantażu wojennego.

Ale cel ten przecież nie może dać żadnego rezultatu, chociażby dlatego, że tajemnica broni atomowej przestała już oddawna być czymkolwiek monopolem.

Broń atomowa nie może też w ogóle być uznana za jakąkolwiek broń o rozstrzygającym znaczeniu militarno-strategicznym.

Wywód brytyjskiego laureata Nobla prof. Blacketta, potwierdzony całkowicie przez najwybitniejszego amerykańskiego specjalistę atomowego Morrisona, nie pozostawia żadnych złudzeń w tej sprawie.

Wreszcie ostatnio przedłożony przez prezydenta Trumana Kongresowi amerykańskiemu program pomocy wojskowej jest przecież wyrazem przyznania się do fiaska koncepcji szybkiej i zwycięskiej wojny atomowej, zbankrutowanej koncepcji hitlerowskiego blitzkriegu.

Gdyby koncepcja ta miała najmniejsze szanse realności, podżegacze do nowej wojny nie mieliby potrzeby zbrojenia kosztem olbrzymiego obciążenia płatnika amerykańskiego swoich zachodnioeuropejskich rezerw mięsa armatniego, nie mieliby potrzeby rekrutować do swojej służby zbrodniarzy wojennych w Zachodnich Niemczech.

Zresztą, szef generalnego sztabu amerykańskich sił zbrojnych, gen. Bradley, przyznał publicznie, że liczenie na broń atomową jako na rozstrzygający środek wojenny byłoby niedorzecznością. Podobnego zdania jest już także oddawna gen. Eisenhower oraz rzeczoznawca amerykańskiego lotniczego ośrodka strategicznego, dr Possony.

Historia szantażu wojennego bronią atomową jest całkiem prosta. Odsłonił ją zachodniej opinii publicznej w swoich pamiętnikach były amerykański minister wojny Stimson. Zrzuty na Japonię jedynych dwóch bomb atomowych, którymi wówczas dysponowały USA, miały na celu zastraszenie ZSRR.

Mając nadzieję, że kraj ten jest wyczerpany wojną, sądzono w Ameryce, że echo bomb w Hiroshimie i Nagasaki zmusi ZSRR do przyjęcia wszelkich warunków, nie wyłączając takich, które zadecydują o zaniechaniu dalszego rozwoju socjalistycznego ustroju. Rachuby te okazały się płonne. Związek Radziecki dźwigał na swoich barkach główny ciężar wojny z faszyzmem, ale po zadanej mu klęsce nie tylko nie wyszedł osłabiony, lecz stokroć jeszcze silniejszy, aniżeli był, ze zwiększonym nadto autorytetem międzynarodowym, oraz rozszerzonym zakresem wpływów.

Szantaż atomowy, obliczony na ludzi o słabych nerwach, nie mógł mieć żadnego wpływu na ludzi radzieckich. Broń atomowa jako środek szantażu wojennego okazała się całkowicie zawodną. Dlatego też były amerykański minister spraw zagranicznych Byrnes musiał w swoich pamiętnikach, wydanych pt. „Speaking frankly” skarżyć się, że godnym pożałowania jest, iż ZSRR uważa ingerencję kapitalistyczną do swoich spraw wewnę-

trnych za większe niebezpieczeństwo od bomby atomowej.

Byrnes nie rozumie, a raczej nie chce rozumieć, że ochrona gospodarki radzieckiej przed zakusami monopoli kapitalistycznych, obrona Związku Radzieckiego w ogóle jest problemem z punktu widzenia interesów patriotów radzieckich, ale i szczerych socjalistów oraz demokratów, jako też wszystkich zwolenników pokoju na całym świecie, najistotniejszym. W głowie Byrnes'a wcale nie może powstać myśl, że zabezpieczenie ludzkości postępu i pokoju równoznaczne jest właśnie z obroną od wszelkich zamachów Związku Radzieckiego, że zabezpieczenie ludzkości od klęski wojny atomowej może dać rezultat tylko we wzmożeniu siły obozu pokoju, na czele którego kroczy Związek Radziecki i w którym produkcja energii atomowej wykorzystywana już jest od dawna w gospodarce i medycynie radzieckiej, mogąc być użyta w razie potrzeby i dla celów obrony.

W tych warunkach sabotowanie porozumienia w sprawie rzeczywiście międzynarodowej kontroli produkcji energii atomowej staje się coraz bardziej tylko wyrazem dążeń monopolistycznego wielkiego kapitału amerykańskiego, jego polityki utrwalenia zysków z produkcji zbrojeniowej w ogóle, a co zatem idzie polityki przygotowywania nowej agresji.

Wykładnikiem monopolistycznych tendencji USA, w dziedzinie energii atomowej jest ustawa z 1946 r. zabraniająca wymiany informacji, sprzedaży wszelkich urządzeń laboratoryjnych i przemysłowych oraz surowców i materiałów pomocniczych. Zakaz ten dotyczy nie tylko przemysłowych i zapotrzebowań dla celów naukowo-badawczych i nawet leczniczych. Odnosi się on nie tylko do krajów demokracji ludowej i ZSRR, ale i do najbardziej związanych z USA państw kapitalistycznych.

Rząd brytyjski napróżno domaga się udostępnienia mu przez USA pewnych tajemnic produkcji energii atomowej, aczkolwiek tylko dzięki przekazaniu przez Brytyjczyków Ameryce rezultatów ich badań umożliwiona została produkcja broni atomowej w Ameryce. Z podobną odmową spotkała się Kanada oraz Belgia, które odstąpiły Ameryce wyłączność do eksploatacji rud uranowych, znajdujących się na podlegających im obszarach.

Tak więc z rud uranowych w Kongo, nad którymi formalnie sprawuje władzę Belgia, a których akcje należą do brytyjskich kapitalistów, nie mogą korzystać nawet dla celów eksperymentalnych ani Belgowie ani Anglicy.

Konferencja, odbyta pod przewodnictwem prezydenta Trumana w lipcu rb. w Blair-House, była dobitnym świadectwem tego, że Amerykanie całkowicie sobie lekceważą interesy nawet najbliższych swoich sojuszników i że celem ich — nie tylko zresztą na odcinku problematyki atomowej — nie jest żadna forma współpracy, ale wyłączne dążenie do panowania nad innymi.

Jakże więc wytłumaczyć, że takie państwa jak W. Brytania, Belgia, Kanada, Francja i inne, zamiast popierać wnioski radzieckie w przedmiocie

międzynarodowej kontroli produkcji energii atomowej, zakazu produkcji broni atomowej i zniszczenia jej zapasów popierały i popierają stanowisko USA? Wydaje się, że jedyna odpowiedź w tej sprawie opierać się może tylko na fakcie rezygnacji przez klasy rządzące tymi państwami i obrony interesów narodowych oraz na ich woli podporządkowania się najsilniejszemu ogniwu imperialistycznemu w imię wspólnych, antyradzieckich, agresywnych celów, w realizacji których upatrują oni możliwość rozwiązania swoich sprzeczności, wyjścia z nadciągającego kryzysu i uratowania swoich przywilejów w ramach rozkładającego się kapitalizmu.

#### **Prawno-polityczny sens walki o zakaz stosowania broni atomowej dla celów wojennych.**

Z faktu, że produkcja energii atomowej odbywa się dziś w Ameryce wyłącznie w celach wojennych, należy też wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Byłoby oczywistym błędem uznać w tych warunkach znaczenie walki o zakaz broni atomowej jako równorzędne ze znaczeniem walki o zakaz, czy też o redukcję innych broni, zwłaszcza o charakterze klasycznym.

Należy bowiem pamiętać, że aczkolwiek broń atomowa nie może posiadać rozstrzygającego znaczenia wojskowego, aczkolwiek istnieją przeciw niej środki biernej i czynnej ochrony, może ona być tylko środkiem agresji i jako broń wyłącznie agresywna stanowi ona przy tym środek masowego zniszczenia i narzędzie potwornego ludobójstwa.

Walka o zakaz broni atomowej jest więc najistotniejszym elementem walki o pokój i o moralność w stosunkach międzynarodowych, a co zatem idzie wykracza poza ramy zagadnienia tylko prawnego.

Jak wiadomo, wojna agresywna stanowi najcięższą zbrodnię międzynarodową, zbrodnię przeciw pokojowi, zakazaną przez prawo narodów i potępioną wyrokiem Międzynarodowego Trybunału Wojskowego.

Prawo zaś wojenne, zarówno zwyczajowe jak i traktatowe, zakazuje stosowania gazów trujących i duszących oraz bombardowań miejsc otwartych i nie zawierających obiektów wojskowych, a bombardowania atomowe wykluczają możliwość przestrzegania tego zakazu. Skutki bombardowań atomowych mogą być przy tym najbardziej dotkliwe dla niewinnej ludności cywilnej, narażając ją na dużą śmiertelność, kalectwo, procesy chorobowe i nawet degeneracyjne, nie mogą one jednak przesądzać o losach wojny.

Stosowanie więc broni atomowej ze względu na jej skutki, w przypadku nawet uprzedniego srogowekowania agresji inną bronią, może stanowić tylko pospolitą zbrodnię wojenną albo najcięższą zbrodnię przeciw ludzkości, zbrodnię sprzeczną z sumieniem i godnością człowieka oraz całej cywilizowanej ludzkości, zbrodnię, której popełnienie winno być jeszcze bardziej surowo zakazane, aniżeli popełnienie innych zbrodni wojennych, w tym i takich, które mogłyby wynikać z zastosowania gazów trujących.

Stąd też wywodzą się nowe aspekty walki o pokój, między innymi drogą walki o zakaz broni atomowej.

W walce tej nie może już bowiem chodzić tylko o sprecyzowanie formalnych podstaw karania ewentualnych agresorów, posługujących się bronią atomową w przyszłości, ale o konkretne przeciwstawienie się ich planom również w oparciu o prawo, o niedopuszczenie do jakichkolwiek prób agresji nie tylko przy pomocy argumentów siły, moralności i rozsądku, ale także przez powołanie się na treść wyraźnych zobowiązań międzynarodowych, przyjęcie których byłoby zadośćuczynieniem woli przyszłych ludzi miłujących pokój i wyrazem obrony ich najżywośniejszych interesów.

Polityczny sens walki o zakaz broni atomowej tkwi więc zarówno w jej roli czynnika mobilizującego opinię publiczną całego świata do obrony pokoju, czynnika osłabiającego obóz podlegaczy wojennych i wzmacniającego obóz pokoju, jak i w konkretnej roli tego zakazu dla sprawy bezwzględnego uniemożliwienia pod jakimkolwiek legalnym pozorem zastosowania broni atomowej, a więc i wykluczenia nawet możliwości jej stosowania tytułem represalii. Polega on oczywiście również i na tym, by w tej sprawie nie ograniczać się tylko do argumentów moralności, sumienia lub analogii z innymi zasadami prawa, zakazującymi stosowania środków masowego zniszczenia lub antyhumanitarnych rodzajów broni, ale i na roli tej walki dla sprawy rozbrojenia w najszerszym jego pojęciu, jako realnej gwarancji pokoju.

Stanowisko ZSRR, według którego konwencja o zakazie stosowania broni atomowej powinna wyprzedzić umowę, dotyczącą kontroli produkcji energii atomowej albo nastąpić z nią co najmniej równocześnie, wynika zatem z dążenia stworzenia realnych i prawnych podstaw uniemożliwienia w ogóle i w jakimkolwiek celu zastosowania broni o charakterze tak masowego zniszczenia, jak broń atomowa. Jest ono jednakże również wyrazem woli konkretnego zainicjowania w interesie bezpieczeństwa zbiorowego rozbrojenia i to na odcinku najbardziej groźnym dla pokojowych stosunków międzynarodowych.

Dlatego też projekt radziecki mówi o bezwzględnym zakazie stosowania broni atomowej, a nie tylko o jego zakazie jako środka agresji. Ustalając zaś, że nie można jej użyć „w żadnych okolicznościach“ i nawiązując do stwierdzenia, że umowy międzynarodowe zakazały już używania gazów trujących i innych, podkreśla, że wobec tego zakaz broni atomowej i zakwalifikowanie jej ewentualnego zastosowania jako ciężkiej zbrodni przeciw ludzkości odpowiada jeszcze w większym stopniu dążeniom i sumieniu ludzkości.

Należy przy tym pamiętać, że eliminacja broni atomowej i wyraźny zakaz jej stosowania oznaczać musiałyby nie tylko istotne ograniczenie możliwości awanturnictwa wojennego, ale i realne stworzenie formalnych oraz faktycznych warunków niezbędnych dla utrwalenia bezpieczeństwa zbiorowego.

Amerykański plan w tym zakresie, który w przeciwieństwie do planu radzieckiego na czoło wysuwa zagadnienie kontroli, odsuwając na dalszy plan sprawę zniszczenia zapasów broni atomowej i zakazu jej stosowania, jest planem zachowania najgroźniejszych elementów niebezpieczeństwa dla pokoju, planem zmierzającym do podważenia najistotniejszej możliwej gwarancji jego utrwalenia, którą stworzyć może rozbrojenie w ogóle, zwłaszcza zaś rozpoczęte od likwidacji tak agresywnej i okrutnej broni, jak broń atomowa.

### Projekt radziecki

Kilkuletni czasokres trwania prac Komisji Atomowej ONZ wyczerpuje się z winy delegatów amerykańskich sporządzaniem najrozmaitszych, nikomu częstokroć niepotrzebnych sprawozdań i raportów, obrazujących punkt widzenia poszczególnych delegacji, zwłaszcza mniejszości i większości komisyjnej, nieraz zresztą już uprzednio publikowanych.

Również w okresie, dzielącym nas od ostatniej Sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ, Komisja Atomowa nie uczyniła żadnego kroku naprzód i zamiast opracowania konkretnych wniosków mogących stworzyć podstawy porozumienia w tej sprawie, ograniczyła się w dalszym ciągu do sprawozdawczości.

A przecież trudno to wytłumaczyć brakiem sprecyzowanych projektów w tej sprawie.

Radziecki projekt rozwiązania zagadnienia atomowego jest bowiem nader prosty i konkretny oraz biorący pod uwagę tylko sprawy bezpieczeństwa zbiorowego i postępu cywilizacyjnego.

Według stanowiska radzieckiego należy natychmiast i bezwarunkowo zabronić stosowania energii atomowej dla celów wojennych, zniszczyć istniejące zapasy broni atomowej, zaprzestać dalszej produkcji bomb atomowych i wprowadzić równocześnie ścisłą międzynarodową kontrolę nad produkcją energii atomowej dla zapewnienia jej wykorzystywania wyłącznie dla dobra ludzkości.

Wiadomo, że plan międzynarodowej Komisji Kontroli, wysunięty przez ZSRR, przewidujący zasady inspekcji międzynarodowej, według opinii wszystkich rzeczoznawców w zupełności mógł sprostać zadaniom, postawionym w podstawowej rezolucji Ogólnego Zgromadzenia ONZ z 24.I 1946 r. dla których powołana została Komisja Atomowa. Wystarczy przytoczyć w tym względzie chociażby wypowiedź tak miarodajnej dla władz USA instytucji, jak komitet Energii Atomowej Fundacji Carnegie.

Ale, gdy tylko Związek Radziecki wypowiedział się za systemem inspekcji, przestał on natychmiast odpowiadać urzędowym czynnikom USA. Aby storpedować możliwość porozumienia, te ostatnie zaczęły od razu wysuwać nowe postulaty, aż zdecydowały się kłaść główny nacisk na takie formy kontroli, na podstawie których wszystkie państwa, w gruncie rzeczy tylko poza USA, ale przede wszystkim ZSRR, straciłyby w ogóle możliwość zastosowania energii atomowej, tracąc własność

wszelkich materiałów i urządzeń na rzecz międzynarodowej agencji, którą dysponowałiby według własnego uznania wyłącznie Amerykanie.

A przecież rząd ZSRR przy całej świadomości swojej potęgi wyrażał i w dalszym ciągu wyraża gotowość porozumienia pod jednym tylko warunkiem: równość praw i zobowiązań. Jeszcze w wywiadzie, udzielonym w grudniu 1946 r. synowi zmarłego prezydenta Elliotowi Rooseveltowi, generalissimus Stalin podkreślił, że ZSRR nie pretenduje do żadnego wyjątkowego stanowiska w tej sprawie i gotowy jest poddać się wszelkim dla wszystkich przyjętym zobowiązaniom o inspekcji i kontroli.

Niemożliwość porozumienia wynika więc tylko ze stanowiska USA, uchylającego się od przyjęcia zasady równości i pragnącego zapewnić sobie przywileje oraz nie dopuścić do likwidacji zapasów broni atomowej i zaniechania jej dalszej produkcji, której wykorzystanie przewidują amerykańskie plany agresji.

Projekt radziecki rozwiązania problemu atomowego opiera się na następujących zasadach: 1) poszanowanie Karty Narodów Zjednoczonych, 2) ugruntowanie bezpieczeństwa zbiorowego przez zachowanie właściwości jednomyślnie działającej Rady Bezpieczeństwa w sprawach dotyczących zagrożenia pokoju; 3) zapewnienie równości wszystkich państw w zakresie praw i obowiązków; 4) stworzenie skutecznych form międzynarodowej kontroli produkcji energii atomowej dla zapobieżenia jej wykorzystania dla celów wojennych i rozwoju jej zastosowania wyłącznie w celach pokojowych; 5) poszanowanie suwerenności praw wszystkich narodów i współdziałanie w ich pokojowym rozwoju przez ułatwienie im wykorzystania energii atomowej i uwolnienie ich od ciężaru zbrojeń.

W interesie pokoju i skutecznej dla tego celu międzynarodowej kontroli energii atomowej ZSRR posunął się do daleko idących ustępstw ze swego pierwotnego stanowiska. Dotyczyły one gotowości zaaprobowania zarówno uprawnień Komisji do decydowania w szeregu spraw na mocy zwykłej większości głosów, jak i stosowania art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych w niektórych przypadkach pogwałcenia umowy o kontroli, nie będących aktami agresji.

Dotyczyły one również zgody na utworzenie systemu inspekcji, wyposażenia Komisji w prawo do wszelkich badań itd. Ale ustępstwom radzieckim nie towarzyszyły żadne ustępstwa ze strony USA, przez co tylko bardziej jeszcze uwypukliła się intencja strony amerykańskiej do niedopuszczenia do rozwiązania problemu atomowego w interesie pokoju, intencja zachowania broni atomowej jako atutu w rękach agresora.

### Uwagi końcowe

Na konferencji moskiewskiej ministrów spraw zagranicznych w grudniu 1945 r., kiedy postanowiono powołać Komisję Atomową, przygotowano w tej sprawie projekt rezolucji, przyjętej później

jednomyślnie 24 stycznia 1946 r. na 17 plenarnym posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia ONZ.

Według rezolucji tej Komisja Atomowa miała opracować wnioski w przedmiocie:

- a) rozszerzenia wymiany informacji naukowych dla celów pokojowych;
- b) kontroli energii atomowej w granicach potrzeby zapewnienia jej wykorzystania wyłącznie w celach pokojowych;
- c) wyeliminowania z uzbrojenia państw broni atomowej i innych broni masowego zniszczenia;
- d) efektywnych gwarancji drogą inspekcji oraz innymi środkami dla ochrony porozumiewających się państw.

Rezolucja ta pozostała wskutek późniejszego stanowiska USA w tej sprawie na papierze.

Przeciwstawienie się Ameryki pokojowemu rozwiązaniu problematyki atomowej nie jest oczywiście w jej polityce jakimś zjawiskiem odosobnionym. Stanowi ono tylko ogniwo w łańcuchu poczynań, które są niebezpieczne dla pokoju, będąc wyrazem polityki przygotowywania nowego zbrojnego konfliktu.

Sabotażowi porozumienia w sprawie kontroli energii atomowej wtórują przeciw plan Marshalla, podział Niemiec, montowanie unii zachodnio-europejskiej, wreszcie różnych agresywnych bloków od atlantyckiego poprzez bliskowschodni, sięgających do Pacyfiku, przewidujących rozszerzenie lub zbudowanie wszędzie nowych baz strategicznych, baz do agresji na ZSRR oraz kraje demokracji ludowej.

Ale im bardziej rozwija się ta polityka groźna dla pokoju, tym bardziej uwypukla się jej bezsilność i odosobnienie.

Bezsilność ta występuje coraz jaskrawiej na tle wewnętrznych sprzeczności bloku państw agresywnych, na tle ich rywalizacji w sprawach ryn-

ków zbytu, warunków eksploatacji obszarów zależnych, poziomu wymiany walut etc. a zwłaszcza na tle zarysowującego się kryzysu kapitalizmu w skali światowej i rosnącego wciąż bezrobocia.

Odosobnienie zwolenników zachowania broni atomowej i przygotowania nowej agresji występuje na jaw wraz z bezustannym wzrostem znaczenia, siły i zakresu wpływów obozu walczącego o pokój, obozu, na czele którego stoi Związek Radziecki, ale w skład którego wchodzi też nie tylko kraje demokracji ludowej kroczące do socjalizmu, lecz i miliony ludzi na całym świecie, do rodziny których ostatnio weszły miliony zwycięskiej rewolucji Chin oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Nie ma takiej siły, która by potrafiła zahamować postęp ludzkości i zmusić ją do trwania w ustroju, który zabezpiecza przywileje dla jednych, a innych zmusza do cierpień i naraża na ofiary w zbrojnych konfliktach.

Nadzieje, że taką rolę będzie mógł odegrać straszak atomowy, zostały już dawno przekreślone.

Walka o zakaz produkcji energii atomowej jest walką przeciw podżegaczom wojennym, przeciw propagatorom nowych zbrodni międzynarodowych, zbrodni ludobójstwa, zbrodni wojennych, przeciw ludzkości i zbrodni przeciw pokojowi.

W tej walce, w której zwycięstwo należeć może tylko do obozu postępu i pokoju, wybór miejsca prawników demokratów nie może budzić wątpliwości.

Stoją oni i stać będą po stronie tych, którzy bronią zasad prawa, zasad represji przestępstw międzynarodowych, zasad przestrzegania zobowiązań międzynarodowych, zasad Karty Narodów Zjednoczonych, zasad ochrony pokoju.

Stoją oni i stać będą po stronie tych, do których należy zwycięstwo.

# Dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej

Gustaw Auscaler, wiceprokurator S. A.

Dnia 12.XI 1949 r. wszedł w życie dekret z dnia 26.X 1949 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej (Dz. U. R. P. Nr 55, poz. 437).

Dekret ten wywołał wielkie zainteresowanie i to nie tylko wśród prawnictwa polskiego — lecz w ogóle w szerokich kołach społeczeństwa. Jest to zrozumiałe, gdyż dotyka on materii pierwszorzędnej wagi. Ale więcej jeszcze — należy stwierdzić, że był on koniecznością. Konieczność ta wypływa przede wszystkim z niedostatecznej ochrony tajemnicy państwowej i służbowej w dotychczasowym ustawodawstwie polskim.

Dotychczasowa ochrona tajemnicy zawarta była w art. 289 kk (uchylonym omawianym dekretem) oraz w art. 159 i 160 KKWP (również uchylonych). Częściowo można mówić o ochronie jej w art. 90 KKWP. Analizując art. 289 kk, stwierdzić musimy, że ujmuje on zagadnienie w sposób bardzo ograniczony. Po pierwsze ograniczony jest krąg osób, które mogą być pociągnięte do odpowiedzialności karnej z tego artykułu. Przepięstwo z art. 289 kk popełnić mógł tylko urzędnik. Nie ulega wątpliwości, że przy takim ujęciu cały szereg wypadków ujawniania tajemnicy przez osoby nie będące urzędnikami pozostawał bezkarny. Wypadki zaś tego rodzaju są i mogą być bardzo częste (np. tajemnicę rozgłasza żona urzędnika). Po drugie art. 289 kk formułował typowe przestępstwo materialne. Warunkiem odpowiedzialności było zaistnienie lub przynajmniej możliwość zaistnienia szkody państwa w związku z ujawnieniem tajemnicy. Trzeba więc było w każdym konkretnym wypadku dowodzić zaistnienia lub możliwości zaistnienia szkody — w przeciwnym razie ujawnienie tajemnicy było bezkarne. Nie można tego rodzaju rozwiązania uznać za wskazane, już chociażby ze względów wychowawczych. Jak kwestię tę rozstrzyga dekret z 26.IX, o tym będziemy mieli okazję mówić niżej.

Po trzecie samo pojęcie tajemnicy urzędowej ma zakres stosunkowo wąski i nie wystarczający dla obecnych potrzeb. Będziemy mieli okazję niżej wyjaśnić, jak szeroko należy interpretować treść wprowadzonego dekretem pojęcia tajemnicy państwowej. Już w tym miejscu jednak możemy stwierdzić, że jest to pojęcie znacznie szersze od tajemnicy urzędowej z art. 289 kk.

Jeśli chodzi o art. 159 i 160 KKWP, to są one oczywiście nie wystarczające ze względu na to, że odnoszą się wyłącznie do żołnierzy. Art. zaś 90 KKWP — ujmuje wprawdzie sprawę ogólnie („Kto“), ale z treści jego wynika, że zbieranie i przekazywanie wiadomości stanowiących tajemnicę jest właściwie specyficzną postacią zdrady kraju lub szpiegostwa. Do innych więc wypadków ujawnienia tajemnicy artykuł ten nie stosuje się.

Dochodzimy więc do wniosku, że dotychczasowa ochrona karna tajemnicy państwowej lub służbowej była jawnie niedostateczna. Z drugiej zaś strony ochrona ta staje się palącą koniecznością.

Nie jest oczywiście przypadkiem, że dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej jest jednym z nielicznych w naszym ustawodawstwie aktów, który podobnie jak ma to miejsce w ustawodawstwie radzieckim, zawiera wstęp uzasadniający potrzebę i cel jego wydania, jest dekretem, w którym *expressis verbis* podane są *rationes legis*. Czytamy w dekrete: „W celu zapobieżenia rozpowszechnianiu wiadomości, które ze względu na dobro Polski Ludowej należy zachować w tajemnicy, przenikaniu tych wiadomości do ośrodków wrogich Polsce Ludowej, wykorzystywaniu tych wiadomości na szkodę Polski Ludowej“. Taki jest cel dekretu. Dlaczego jednak realizacja tych celów stała się palącą koniecznością? Odpowiedź na to daje zarówno proces Rajka, jak historyczne obrady III-go Plenum KC PZPR i wygłoszony na nim referat Prezydenta Bieruta. Ale więcej jeszcze. Analiza referatu Prezydenta pozwala nam prawidłowo zrozumieć treść wprowadzonych dekretem pojęć. Od tej więc analizy należy zacząć omawianie dekretu.

Jak wiadomo — referat Prezydenta poświęcony jest zagadnieniu czujności. Czujność należy rozumieć nie jako szereg takich czy innych oderwanych aktów, nie jako czasową kampanię, a jako podstawowej wagi zagadnienie polityczne. Postawienie zagadnienia czujności jako pierwszorzędного zagadnienia politycznego, jako trwałego obowiązku każdego uczciwego obywatela Polski Ludowej, a specjalnie, rzecz jasna, każdego członka PZPR, związane jest z istotnymi zmia-

nami zachodzącymi na terenie międzynarodowym. Nie jest przypadkiem, że poświęcony zagadnieniu czujności referat Prezydenta rozpoczyna się od przeglądu i oceny zmian, jakie ostatnimi czasy zaszły w życiu międzynarodowym. Ocena ta wypada pozytywnie dla obozu demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele, negatywnie dla obozu imperialistycznego. Obóz antyimperialistyczny nieustannie rośnie w siłę, obóz imperialistów traci pozycję za pozycją. Nic dziwnego, że w takiej sytuacji imperialiści chwytają się środków ostatecznych. Tym środkiem ostatecznym jest dywersja i szpiegostwo. Dotychczasowe metody zawiodły. Zawiodła i stawka imperializmu, na tzw. trzecią siłę, na socjaldemokrację. Socjaldemokracja jest politycznie rozbita i jego siła atrakcyjna upada w piorunującym tempie. Bevin i Blum, Saragat i Schumacher, nie spełnili nadziei, które pokładał w nich imperializm. Ideologicznie zwycięstwo odniósł już obóz rewolucyjny — pod jego sztandarami skupiają się coraz liczniejsze masy pracujące całego świata, jego ideologia staje się nadzieją setek milionów ludzi. I dlatego obóz imperializmu nie może już marzyć nawet o pokonaniu w otwartej walce politycznej, w ofensywie ideologicznej, obozu demokracji i postępu. Coraz to pełniej więc zaczyna stosować metody walki zamaskowanej. Jeśli rozbijanie ruchu rewolucyjnego, to od wewnątrz, poprzez ludzi i grupy, którzy pozornie są najbardziej oddani sprawie ludu, którzy pozornie walczą przeciw imperializmowi, a w istocie rzeczy starają się na szeroką skalę zakrojoną dywersję skierować w dogodną dlań łożysko, ruch robotniczy. Taki przecież ostatecznie jest sens sprawy Tito i jego kliki. A z tą metodą przeplata się, na gruncie tych grup znajduje sobie wcielenie metoda sabotażu, prowokacji, szpiegostwa. Proces Rajka i sprawa Kostowa są tego najdobitniejszym wyrazem. Te metody dowodzą oczywiście rosnącej siły obozu demokracji, który jest już nie do pokonania w otwartej walce, dowodzą, że obóz imperializmu znalazł się w takiej sytuacji, iż musi wyciągnąć ostatnie swe, najpodlejsze, ostateczne atuty. Idzie więc o to, aby i te ostatnie atuty z rąk mu wytrącić. I należy pamiętać, że jeśli stosowanie tych metod przez imperializm jest regułą wszędzie — to nie wszędzie są jednakowe dane ułatwiające mu to działanie. W Polsce dane te istnieją w dużym stopniu. Prezydent Bierut mówi: „Fakty zbrodniczej dywersji agentur imperialistycznych, ujawnione w procesie Rajka, posiadają charakter ogólny, międzynarodowy i już z tego choćby względu nie powinny być zlekceważone. Jednakże wystarczy zanalizować nieco wnikliwiej nasze specyficzne polskie warunki, aby dojść do wniosku, że niebezpieczeństwo dywersji szpiegowskiej, sabotażowej, spiskowej, terrorystycznej i wszelkiej innej ma u nas zarówno obiektywnie, jak i subiektywnie podłoże głębsze, niż gdzie indziej. Obiektywną głębią jest fakt wchłonięcia przez nasz aparat państwowy dużego liczebnie bagażu

nawet kierowniczych, starych kadr urzędniczych. Nie ulega również wątpliwości, że znajdujące się poza krajem ekspozytury polityczne odsuniętych od władzy szczątków polskich klas posiadających, są bez porównania liczniejsze, aktywniejsze i silniej sprzęgnięte z dywersyjno-szpiegowskimi aparatami anglo-amerykańskiego imperializmu“. Te słowa Prezydenta wskazują na konieczność szczególnej czujności u nas w kraju. I w tej płaszczyźnie przede wszystkim należy rozpatrywać dekret o ochronie tajemnicy.

Niewątpliwie błędnym jednak byłoby mniemanie, że dekret ten skierowany jest wyłącznie przeciw szpiegom i dywersantom. Istnieją przecież inne ustawy Polskiej Ludowej przeciw nim wymierzone. O stosunku omawianego dekretu do tych ustaw mowa będzie niżej. Tutaj już trzeba jednak podkreślić, że dekret skierowany jest zasadniczo przeciwko tym, którzy swym postępowaniem umożliwiają wrogą i szkodliwą działalność szpiegów i dywersantów. Zrozumiałym jest, że szpieg, prowokator, dywersant — działać może skutecznie tylko wtedy, gdy ma możliwości uzyskania w środowisku, w którym się znajduje, potrzebnych mu wiadomości. W tej płaszczyźnie należy więc rozumieć przepisy dekretu jako skierowane przeciwko tym wszystkim, którzy ułatwiają niebezpieczną dla interesów Polskiej Ludowej działalność jej wrogów. Tego rodzaju szeroka interpretacja strony podmiotowej dekretu, kwestii jej zasięgu co do osób, które winny być z jego mocy ścigane, nieuniknienie musi znaleźć swe odzwierciedlenie i w stronie przedmiotowej, w kwestii przedmiotu ochrony karnej. W ten sposób rozważania co do rationes legis dekretu, co do politycznej treści jego, doprowadzają nas bezpośrednio do zanalizowania zasięgu zasadniczego jego pojęcia: tajemnicy państwowej. Mianowicie, jeśli, jak to staraliśmy się wykazać, szeroko musi być rozumiany krąg osób odpowiedzialnych z dekretu, to rozumiałym się staje, że i zakres wiadomości, którymi te osoby dysponują, a który stanowi tajemnicę, jest bardzo szeroki. Od razu należy zwrócić uwagę na art. 1 dekretu, który określa tajemnicę państwową jako „wszelkie wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które ze względu na obronę, bezpieczeństwo lub ważne interesy gospodarcze bądź polityczne państwa polskiego, albo państw zaprzyjaźnionych mogą być udostępnione wyłącznie osobom do tego upoważnionym“. Uderza tutaj wysunięcie motywów gospodarczych jako uzasadniających tajemnicę państwową na równi ze względami obronności i bezpieczeństwa państwa. Jest to zrozumiałe, gdy się uwzględni jak niesłychanie doniosłą rolę odgrywają zagadnienia gospodarcze w całokształcie naszego życia. W żadnym państwie kapitalistycznym mowy być nie może o tak pierwszorzędym znaczeniu tej dziedziny bezpośrednio dla państwa. Jest to możliwe oczywiście tylko tam, gdzie gospodarka w lwiej swej części jest już uspołeczniona. I w tym kon-

tekście należy przytoczyć słowa Prezydenta: „Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że na odcinku budownictwa gospodarczego wiele ogniw naszej Partii i wiele ogniw kierowniczych w aparacie zapomniało o istnieniu wroga klasowego. Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że wiele kierowniczych ogniw partyjnych i państwowych, w rezultacie oszołomienia wielkimi sukcesami gospodarczymi, zapomniało o konieczności niesłabnącej czujności w stosunku do działalności wroga klasowego, o konieczności stałego i systematycznego paraliżowania jego zbrodniczych wysiłków“.

Dwa momenty zwracają uwagę w przytoczonym cytacie. Po pierwsze Prezydent podkreśla, że niebezpieczeństwo grozi nam właśnie ze względu na zapominanie o istnieniu wroga klasowego. Uzasadnia to oczywiście wysuniętą wyżej tezę, iż dekret o ochronie tajemnicy, będący przecież ustawową realizacją wskazań co do czujności, skierowany jest w pierwszym rzędzie przeciw tym, którzy grzesząc przeciw czujności, ułatwiają wrogowi klasowemu działalność. Nie wyklucza to, rzecz jasna, wypadków, w których i sam sprawca przestępstwa z dekretu, jest wrogiem Polski Ludowej. Nie pozwala jednak na ograniczanie jego mocy tylko do tego rodzaju sprawców.

Po drugie, w słowach Prezydenta podkreślona jest waga zagadnień gospodarczych. Rozumie to zresztą i wróg klasowy. Prezydent mówi: „Już od dłuższego czasu Partia sygnalizowała, że wróg rozbity w walce politycznej przejdzie do sabotażów i dywersji, jak tego wymaga sama logika walki klasowej“. Zrozumiałym jest przecież, że atak wroga klasowego kieruje się na tę — niezwykłej doniosłości — dziedzinę.

Niewątpliwie jedną z form ataku na dalszy rozwój i rozkwit Polski Ludowej, jest przechwytywanie wiadomości, których ujawnienie, a szczególnie ujawnienie wobec kół wrogich nam, może wyrządzić poważną szkodę. Ze tak jest i że niebezpieczeństwo to jest realne, świadczą o tym słowa Prezydenta z tego samego referatu na III Plenum KC PZPR: „W szeregu naszych instytucji nie są stosowane żadne środki, które by zabezpieczały ważne z punktu widzenia interesów państwa dane i wiadomości od przechwycenia przez agentów obcego wywiadu, przez szpiegów, nasłanych do naszego kraju przez imperialistów amerykańskich, angielskich i innych. Powoduje to częste wypadki, że ważne i tajne wiadomości o rozmiarach i kierunku produkcji, o rozmiarach, kierunku, lokalizacji inwestycji, o metodach technicznych produkcji i o nowych wynalazkach, o polityce cen, o sytuacji finansowej, walutowej i emisyjnej, o imporcie i eksporcie, dostają się w ręce szpiegów i są wykorzystywane dla szkody interesom państwa, dla przeszkadzania w realizacji naszych planów gospodarczych, dla hamowania naszego rozwoju i zwalniania jego tempa“.

Cytat ten ma niezwykłą doniosłość ze względu na interpretację interesującego nas tu pojęcia

„ważnych interesów gospodarczych lub politycznych państwa“, które powodują, iż wiadomość, dokument lub przedmiot stanowią tajemnicę państwową. Z wyliczenia przez Prezydenta, wyliczenia oczywiście przykładowego, nie wyczerpującego, rodzajów wiadomości, które nie powinny być ujawniane, jasno wynika jak szeroko należy rozumieć treść interesującego nas pojęcia.

Dochodzimy do wniosku, że treść pojęcia „tajemnice państwowe“, należy interpretować bardzo szeroko, ze względu na konieczność szerokiego rozumienia ważnych interesów gospodarczych i politycznych państwa. Wynika to z całokształtu przesłanek ideologicznych, które legły u podstaw dekretu i stanowią jego ratio legis. Zrozumiałym jest, że niepodobna wyliczyć wszystkich wiadomości, dokumentów lub przedmiotów, które tajemnicę państwową mogą stanowić. Pkt 2 art. 1 dekretu stanowi: „Rada Ministrów może w drodze uchwały szczegółowo określić zakres wiadomości, dokumentów lub innych przedmiotów jako stanowiących tajemnicę państwową“. Wylania się oczywiście zagadnienie, czy tego rodzaju uchwała Rady Ministrów jest warunkiem sine qua non odpowiedzialności karnej za ujawnienie tajemnicy państwowej.

Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco. Za tym rozwiązaniem przemawia przede wszystkim interpretacja gramatyczna. Porównując art. 1 pkt 1 i art. 3 i następne dekretu z art. 11 pkt 2 stwierdzamy, że art. 11 pkt 1 kategorię stwierdza, iż „tajemnicę państwową stanowią wszelkie dokumenty...“, art. 3 zaś grozi sankcją karną za ujawnienie wiadomości, dokumentów i przedmiotów, **stanowiących** tajemnicę państwową. Art. 1 pkt 2 daje natomiast Radzie Ministrów **fakultatywną** jedynie („Rada Ministrów może“) delegację ustawową dla **szczególowego** określenia zakresu wiadomości itp. Niezależnie więc od ewentualnej uchwały Rady Ministrów — już z mocy art. 1 pkt 1 dekretu istnieją wiadomości, dokumenty i przedmioty stanowiące tajemnicę państwową, których ujawnienie ulega karze z mocy art. 3 i następnych. Ta interpretacja gramatyczna ma oczywiście pokrycie w zjawiskach życia. Nie może dla nikogo ulegać wątpliwości, że wiadomości o obronie państwa, o jego siłach zbrojnych, o produkcji, o wynalazkach itd. muszą stanowić tajemnicę. Decyduje tu oczywiście przeciętne rozumienie ważnego interesu politycznego lub gospodarczego państwa. Oczywiście mogą zachodzić wypadki wątpliwe, mianowicie, czy sprawca zdawał sobie sprawę, iż np. wiadomość rozpowszechniana przez niego stanowi tajemnicę państwową. Jest to kwestia faktu, ale oczywistym wydaje się być, że rozstrzygać tu musi normalne rozumienie ważnego interesu państwa, tzn., jak tego staraliśmy się dowieść, rozumienie bardzo szerokie. Ewentualna uchwała Rady Ministrów może jedynie mieć charakter formalnego stwierdzenia tych stanów, które zresztą i bez niej padają pod dyspozycje dekretu. Oczywiście uchwa-

ła taka w znacznej mierze ułatwi operowanie dekretem, określając i porządkując odpowiednie grupy zagadnień. Zrozumiałe również, że wypadki, które ewentualnie mogą budzić wątpliwości, w razie wyliczenia ich przez tę uchwałę — staną się niewątpliwymi. Na konieczność dostatecznie szerokiej i elastycznej interpretacji pojęcia tajemnicy państwowej wskazuje przykład radziecki. Radziecki dekret o ochronie tajemnicy z 9.VI 1947 r., uzupełniony jest wydanym przez Radę Ministrów wykazem tych wiadomości, których rozgłaszanie uważane będzie za przestępstwo z tegoż dekretu. Wykaz ten zna 4 zasadnicze grupy tych wiadomości: wiadomości wojskowe, ekonomiczne, inne (tzn. dotyczące służby dyplomatycznej, konsularnej, administracji itd.) oraz wiadomości o wynalazkach i odkryciach. Wydaje się, że w tak samo szerokich niewątpliwie granicach winna się obracać i u nas interpretacja pojęcia tajemnicy państwowej.

Dla omówienia rozdziału I-go dekretu koniecznym jest jeszcze wyjaśnienie pojęcia tajemnicy służbowej. Dekret uznaje (art. 2) za tajemnicę służbową wiadomości, dokumenty i inne przedmioty, które ze względu na **dobro służby** mogą być udostępnione wyłącznie osobom do tego uprawnionym. Różnica więc między tajemnicą państwową a służbową polega na tym, że w I-ym wypadku chodzi o ważne interesy gospodarcze lub polityczne państwa (nie ulega przecież wątpliwości, że do takich interesów zalicza się wzgląd na obronę lub bezpieczeństwo), w II-im zaś o dobro służby. Czy można powiedzieć, że między tymi 2-ma pojęciami istnieje różnica jakościowa? Wydaje się, że nie. Różnica jest tylko ilościowa. I tu i tam chodzi o interesy państwa, w wypadku jednak tajemnicy służbowej są to interesy stosunkowo mniej ważne. Nie jest przypadkiem, że art. 15 dekretu („Państwowe władze naczelne wydadzą zarządzenie, zabezpieczające ochronę tajemnicy państwowej“) nie mówi nic o tajemnicy służbowej. Skoro podmiotem przestępstwa z art. 10 dekretu może być tylko urzędnik, to zbyteczna jest delegacja ustawowa dla władz naczelnych dla wydania zarządzeń zabezpieczających jej ochronę. Zarządzenia te mogą one wydać mocą swej władzy własnej, zresztą może nastąpić recepcja już istniejących specjalnych przepisów dotyczących urzędników. Inaczej ma się rzecz w wypadku tajemnicy państwowej. Tu władze naczelne każdego resortu muszą mieć delegację ustawową — daną im w art. 15 dekretu po to, by ich zarządzenia miały charakter powszechnie obowiązujący by obowiązywały i nie — urzędników. Jeśli więc np. zarządzenie wewnętrzne Ministra Przemysłu Ciężkiego zabroni publikowania danych co do ilości produkowanej stali, to zarządzenie takie, w powołaniu na art. 15 dekretu i z jego mocy, będzie powszechnie obowiązujące. Zrozumiałym jest samo przez się, że jeśli dane te zostaną opublikowane przez czynniki nadrzędne

(np. w sprawozdaniu PKPG), to tracą charakter tajemnicy i mogą być rozpowszechniane.

Wydaje się zbędnym bliższe omawianie pojęć „wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty“. Wątpliwość może budzić ewentualnie kwestia, czy przedmiot może stanowić tajemnicę. Wystarczy jednak uświadomić sobie, że np. przekazanie klucza do kasy, w której znajdują się tajne dokumenty, osobie nieuprawnionej, stanowi przestępstwo z art. 3 dekretu (jeśli nie stanowi przestępstwa z art. 7 mkk, o czym niżej).

\*

Rozdział II-gi dekretu zawiera poszczególne dyspozycje. Przy analizie okazuje się, że istnieją tu zasadniczo 3 formy popełnienia przestępstwa; są nimi: ujawnienie tajemnicy, wykroczenie przeciw zarządzeniom władz, wydanym dla ochrony tajemnicy i utrata dokumentów przez urzędnika. Te trzy zasadnicze formy stanowią treść 8 artykułów (od 3 — 10) dekretu — poprzez wprowadzenie przestępstw umyślnych i nieumyślnych oraz kwalifikowanych i uprzywilejowanych. Tego rodzaju — niewątpliwie ciekawa i trafna budowa dekretu powoduje jego przejrzystość i pozwala na zorientowanie się w wadze poszczególnych przestępstw nie tylko od strony sankcji, lecz i od strony umieszczenia w pewnym systemie.

Jeśli chodzi o wypadki kwalifikowane, to przede wszystkim zwrócić wypada uwagę na kwalifikację ze względu na przedmiot ochrony karnej. Wszystkie 3 zasadnicze formy popełnienia przestępstwa, jeśli dotyczą one tajemnicy państwowej ze względu na obronę lub bezpieczeństwo są przestępstwami kwalifikowanymi. I tak, art. 4 mówi o przestępstwie kwalifikowanym w stosunku do przestępstwa z art. 3, art. 6 w stosunku do 5-go i art. 8 w stosunku do 7-go. Wydzielenie tego rodzaju kwalifikowanych przestępstw w odrębne artykuły spowodowane jest nie tylko względami techniki ustawodawczej (nie przeładowywanie poszczególnych artykułów paragrafami), lecz i chęcią ustawodawcy podkreślenia szczególnej wagi tych przestępstw. Kwalifikacja w tych wypadkach jest oczywiście absolutnie zrozumiała i to zarówno ze względów obiektywnych, jak i subiektywnych. Obiektywnie ujawnienie tajemnicy ze względu na bezpieczeństwo i obronę jest szczególnie szkodliwe — subiektywnie zaś — ujawniający ją wykazuje szczególne napięcie złej woli lub szczególnie wysoki stopień lekkomyślności czy niechwalstwa — skoro musi sobie zdawać sprawę ze szczególnej wagi tajemnicy, o której się dowiedział, czy też którą mu powierzono.

Drugi rodzaj kwalifikacji — jest to kwalifikacja podmiotowa. Surowszej odpowiedzialności za ujawnienie tajemnicy podlega z mocy pkt 2 art. 3 i 4 urzędnik, który miał do niej dostęp w związku ze służbą, z mocy zaś pkt 4 art. 5 i 6 urzędnik, który w związku ze służbą wykracza przeciw zarządzeniom władz wydanym dla ochrony



tajemnicy. I w tym wypadku kwalifikacja jest zrozumiała. Urzędnik ma szczególny obowiązek wierności i ujawnienie przez niego tajemnicy zwiększa szkodliwość czynu w 2 kierunkach. Po pierwsze przez to, że z reguły ważniejsze tajemnice znajdują się właśnie w ręku urzędników, po drugie zaś ze względu na znaczenie demoralizujące naruszenia przepisów bądź obowiązku wierności przez tego, na którym obowiązek ten szczególnie ciąży. Mutatis mutandis to samo odnosi się do wypadku przestępstwa z art. 5 pkt 4 i 6 pkt 4. Co do przestępstw z art. 7 i 8 (dopuszczenie do utraty), którego podmiotem może być tylko urzędnik — mowa będzie o nim niżej, przy szczegółowym omawianiu tego typu przestępstwa.

Jeśli chodzi o wypadki uprzywilejowane, to można o nich mówić w wypadku art. 9 i 10 (tajemnica służbowa). Mimo, iż chodzi tu o inny rodzaj tajemnicy, nie będzie zdaje się błędem zajęcie stanowiska, iż są to przestępstwa uprzywilejowane w stosunku do przestępstw z art. 3, 4, 5 i 6. Uprawnia do tego rodzaju postawienia zagadnienia nie tylko użycie tej samej konstrukcji przestępstwa, lecz i wyżej podana analiza, doprowadzająca do wniosku, iż tajemnica służbowa różni się ilościowo od tajemnicy państwowej, że jest tajemnicą ze względu na mniej ważny interes. W tym oświetleniu można mówić o przestępstwach z art. 9 i 10 jako o uprzywilejowanych. Oczywiście i uprzywilejowane przestępstwo z art. 9 zna i wypadek kwalifikowany (pkt 2) — mianowicie popełnienie go przez urzędnika, który do tajemnicy ma dostęp w związku ze służbą. Podmiotem zaś przestępstwa z art. 10 może być, jak wskazano już wyżej, wyłącznie urzędnik.

W końcu należy podkreślić, że z mocy dekretu karane są wszystkie czyny, które wypełniają przedmiotowo istotę przestępstw przezeń przewidzianych, a więc popełniane są i nieумыślnie. Tyczy się to wszystkich bez wyjątku przestępstw przewidzianych dekretem. Szkodliwość społeczna czynów przewidzianych przez dekret jest tak wielka, iż ustawodawca wymaga szczególnej uwagi i dbałości. Zrozumiałym jest, iż w zagadnieniu tak ważnym, gdzie chodzi o realizację czujności — musi być karane niedbalstwo i lekkomyślność. Karalność przestępstw z winy nieумыślniej wynika bezpośrednio i oczywiście z przesłanek i konstrukcji dekretu. Zrozumiałe, że przestępstwa te karane są łagodniej.

\*

Z kolei należy omówić szczegółowiej przewidziane dekretem 3 formy popełnienia przestępstwa.

Jeśli chodzi o przestępstwo z art. 3, 4 i 9 dekretu, w skróceniu nazywać je będziemy ujawnieniem tajemnicy (w skróceniu — gdyż dekret mówi o zbieraniu, przechowywaniu, przekazywaniu, ujawnianiu lub ogłaszaniu — ratio legis jednak oczywiście polega na niedopuszczeniu do ujawnienia w jakiegokolwiek formie. Zastanowić

się należy nad sposobem popełnienia tego przestępstwa. Jak widać z dekretu karalne są na równi z samym ujawnieniem tajemnicy czynności przygotowawcze — zbieranie i przechowywanie przez osoby nieuprawnione. Ratio legis jest zrozumiała, tego rodzaju czynności zwiększają niebezpieczeństwo ujawnienia. W wypadku tajemnicy służbowej te czynności karalne nie są (oczywiście za wyjątkiem dających się pomyśleć wypadków, gdy podpadną one pod pojęcie usiłowania z art. 23 kk). Ta różnica harmonizuje w pełni z przytoczonym wyżej odróżnieniem tajemnicy państwowej od służbowej. Zrozumiałe również, że z mocy samego dekretu zbieranie i przechowywanie wiadomości, dokumentów i przedmiotów, stanowiących tajemnicę państwową, musi być traktowane jako już dokonane przestępstwo. Przestępstwo ujawnienia tajemnicy może być popełnione zarówno działaniem, jak i zaniechaniem. Nie ulega przecież wątpliwości, że popełnia to przestępstwo ten, kto nie zamknie np. kasy, w której znajdują się tajne dokumenty, o ile dzięki temu zostały one ujawnione. Co więcej można nawet mówić o usiłowaniu popełnienia przestępstwa przez zaniechanie, jeśli np. dokumenty te nie zostały ujawnione, a kasa ta została nie zamknięta w tym celu, aby je ujawnić. Oczywiście również przestępstwo to jest dokonane bez względu na to, wobec kogo tajemnica została ujawniona. Obojętne są również formy ujawnienia — ustnie, pismem, drukiem, znakami itd.

Omówienia wymaga zasadnicza różnica, dzieląca art. 3, 4 i 9 dekretu od art. 289 kk. Różnicą tą jest kwestia szkody. Wspomniane artykuły dekretu — w przeciwieństwie do art. 289 kk nie wymagają bynajmniej zaistnienia ani możliwości zaistnienia szkody. Szkoła ani jej możliwość nie należą przy tej konstrukcji do przedmiotowej istoty czynu. Wydaje się jednak, że nie byłoby słusznym postawienie sprawy w ten sposób, iż szkoda i jej możliwość jest obojętne dla wspomnianych artykułów. Rzecz ma się właśnie przeciwnie. Niewątpliwie ratio legis tych przepisów jest olbrzymia szkoda, jaką wyrządzają czyny przez nie przewidziane. I właśnie dlatego pojęcie szkody z przepisów tych znika. Mamy tu do czynienia z klasycznym przykładem w dziedzinie prawnej przechodzenia zjawisk w swoje przeciwieństwo. Właśnie dzięki temu, że u podstawy każdego czynu, przewidzianego wspomnianymi artykułami leży szkoda, nie musi ona być badana dla żadnego z tych czynów. W tradycyjnym języku prawniczym, mówi się tu o *presumptio iuris ac de iure* istnienia szkody. Zrozumiałe, że rozważania te są obojętne dla konkretnego wypadku praktyki sądowej — w tym sensie, że sędzia nie ma obowiązku dla uznania oskarżonego winnym przestępstwa z art. 3, 4 lub 9 dekretu, zastanawiać się nad kwestią szkody wywołanej przez jego czyn, skoro ta nie należy do przedmiotowej istoty tego czynu. Wydaje się jednak, że jeśli wyjść poza formalne ramy samej subsumpcji czynu pod

ustawę i zastanowić się nad ważną **praktycznie** kwestią słusznego wyroku, to rozważania te muszą jakoś znaleźć swe odbicie w umysłach tych, którzy dekret stosować będą.

Szczegółnej uwagi wymaga stosunek omawianego przestępstwa do przestępstwa z art. 7 małego kodeksu karnego. Niewątpliwie stany faktyczne przewidziane dyspozycjami art. 7 mkk i art. 3, 4 czy 9 omawianego dekretu są bardzo podobne. Absolutnie jednak błędnym byłoby twierdzenie, iż przepisy dekretu o ochronie tajemnicy derogowały art. 7 mkk. Nie mówiąc już o względzie czysto formalnym, że nie ma klauzuli derogacyjnej w stosunku do tego artykułu, należy stwierdzić, że co do materialnej istoty — istnieje zasadnicza różnica między tymi przestępstwami. Rozumie się, że ujawnienie czy przekazanie tajemnicy państwowej może stanowić przestępstwo z art. 7 mkk. Powstaje więc zagadnienie, jak rozgraniczyć te przestępstwa? Rozgraniczenia tego szukać należy w dziedzinie subiektywnej, w sferze zamiaru sprawcy. Art. 7 mkk używa słów — „Kto działając na szkodę państwa polskiego“. Inaczej mówiąc przestępstwo z art. 7 mkk może być popełnione tylko z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym wyrządzeniu szkody państwu ludowemu. Zamiar ten musi objąć fakt działania na szkodę państwa polskiego. Sprawca wie o tym, że przekazywane przezeń wiadomości wyrządzą szkodę interesom państwa i chce tego skutku, lub godzi się nań. Dla tego rodzaju zamiaru literatura prawnicza radziecka używa określenia „kontrrewolucyjny umysł“ i w literaturze tej ustalone jest, że kwalifikacja czynu jako przestępstwa z dekretu 9.VI 1947 r. o ochronie tajemnicy, czy też z art. 57<sup>7</sup> kk R.S.F.R.R. (odpowiednik art. 7 mkk), czy odpowiadających mu przepisów kodeksów innych republik związkowych, zależy od istnienia czy braku tegoż „kontrrewolucyjnowo umysłu“. Tego rodzaju subiektywistyczne postawienie sprawy jest jedynie słuszne i możliwe. Jak już wyżej wskazano, ze wszystkich rationes legis dekretu o ochronie tajemnicy wynika, że jest on skierowany w pierwszym rzędzie przeciw tym, którzy działalnością swą ułatwiają działanie wrogom Polski Ludowej. Bardzo często człowiek taki bynajmniej sam nie jest wrogiem Polski Ludowej, a w każdym razie napięcie złej woli jego niewątpliwie mniejsze jest niż w wypadku przestępstwa z art. 7 mkk. Byłoby więc zarówno niesłusznym traktowanie go na równi ze zdrajcą i szpiegiem, jak i tym bardziej ograniczenie sankcji dla zdrajcy i szpiega do sankcji przewidzianych dla podmiotów przestępstwa z dekretu o ochronie tajemnicy. Dekret ten nie zniósł więc bynajmniej art. 7 mkk. Różnica polega na tym, że szkoda wyrządzona interesom Polski Ludowej musi być w wypadku art. 7 mkk uświadamiana sobie przez sprawcę i leżeć w jego zamiarach, czego nie ma w wypadku przestępstw z dekretu. I z tego punktu widzenia okazuje się, że nie przypadkowo pojęcie szkody zostało usunięte z dyspozycji od-

powiednich artykułów dekretu. Nie znaczy to oczywiście bynajmniej by czyn, który może być traktowany jako przestępstwo z dekretu w innych warunkach, nie mógł być zakwalifikowany jako przestępstwo z art. 7 mkk. Do tego koniecznym jest, jak wskazano wyżej, chęć wyrządzenia szkody, lub godzenie się z nią. Przy braku tego czynnika mamy do czynienia z przestępstwem z odpowiedniego artykułu dekretu. Jak więc należy rozumieć umyślność przestępstwa z art. 3, 4 lub 9 dekretu? W ten sposób, że sprawca zdaje sobie sprawę, iż ujawnia tajemnicę państwową i chce tego — bądź godzi się na to — nie chce jednak, bądź nie godzi się, by ujawnienie tej tajemnicy wyrządziło szkodę interesom państwa. (Inną jest rzeczą, że jak wykazano wyżej, czyn taki szkodę wyrządza zawsze, sprawca jednak w tym wypadku nie chce tego i oprócz tego często szkoda ta jest innego rodzaju niż w wypadku przestępstwa z art. 7 mkk). Przypadek taki dość łatwo jest skonstruować. Zajdzie on np. wtedy, gdy urzędnik powierza tajemnicę państwową swemu przyjacielowi, co do którego jest przekonany, iż jest on wiernym obywatelem Polski Ludowej. Jeśli nawet okaże się, że przyjaciel ten był na usługach obcego wywiadu, któremu wiadomość tę przekazał — to i tak urzędnik w wypadku udowodnienia, iż nie wiedział i nie sądził, że osobnik ten jest szpiegiem, odpowiadać będzie tylko za przestępstwo z art. 3 lub 4 dekretu o ochronie tajemnicy. Oczywiście za przestępstwo umyślne, gdyż zamiarem swym obejmował ujawnienie tajemnicy.

Zrozumiałe, że rozstrzygnięcie czy w danym konkretnym wypadku mamy do czynienia z przestępstwem z art. 7 mkk, czy też z omawianego dekretu, jest kwestią faktu, zadaniem władz wymiaru sprawiedliwości, do którego podejść należy z całą skrupulatnością. Rzecz cała sprowadza się do ustalenia charakteru zamiaru przestępnego. Ogólna recepta jest tu oczywiście niemożliwa. Można jednak podać przykładowo pewne okoliczności towarzyszące, które w większości wypadków wskazywać będą na ten czy inny rodzaj zamiaru, na ten czy inny charakter przestępstwa. Tak np. w judykaturze radzieckiej przyjęte jest traktowanie wypadków, w których ujawnienie tajemnicy było odpłatne, za przestępstwo kontrrewolucyjne, a więc w naszym wypadku za przestępstwo z art. 7 mkk. Trudno bowiem przypuścić, by otrzymujący wynagrodzenie za ujawnienie tajemnicy nie zdawał sobie sprawy z tego dla jakich celów ma ona służyć, a przez to samo oczywiście zamiar jego skierowany był na wyrządzenie szkody interesom Państwa Ludowego. Oczywiście bowiem w tym wypadku otrzymanie wynagrodzenia należy traktować jedynie jako motyw przestępstwa, a nie jako cel, na który zamiar sprawcy jest skierowany.

Rozumie się, że nie jest to presumpcja, nie dopuszczająca przeciwdowodu. W większości jednak wypadków okoliczność ta, okoliczność od-

płatności czynu wskazuje na przestępstwo z art. 7 mkk. Tak więc dekret pozostawia w mocy art. 7 mkk, który i dalej w razie potrzeby musi znaleźć swe zastosowanie. Dekret pozwala jedynie na uściślenie pewnych stanów, dzięki czemu z mocy art. 7 mkk ścigane będą przestępstwa noszące na sobie piętno bezpośredniej wrogości wobec Polski Ludowej. I dla tych przestępstw winien on być z całą surowością i w pełni nadal wykorzystywany.

\*

Drugi rodzaj przestępstwa przewidzianego dekretem — przestępstwo z art. 5, 6 i 10 — nazywać będziemy w skrócie wykroczeniem przeciw zarządzeniom. Przepisy zawarte w tych artykułach noszą oczywiście charakter blankietowy. Blankiety te wypełnione będą przez odpowiednie zarządzenia władz. Już wyżej zwrócono uwagę, że zarządzenia te będą powszechnie obowiązujące, jeśli chodzi o tajemnicę państwową. Powstaje zagadnienie dlaczego art. 5, 6 i 10 mówią o zarządzeniach władz, podczas gdy art. 15, zawierający delegację ustawową do wydawania tych zarządzeń, mówi o władzach naczelnych. Wydaje się, że delegacja ustawowa, ze względów przytoczonych wyżej, konieczna była i została dana władzom naczelnym. Te zaś, w ramach swych normalnych uprawnień, mogą ją przekazać podległym sobie władzom. Dlatego też przestępstwem będzie wykroczenie przeciw tego rodzaju zarządzeniom wszelkiej władzy, byleby one były wydane w zakresie jej uprawnień. Ten ostatni warunek rozumieć należy tylko w tym sensie, że zarządzenie takie będzie dotyczyło zakresu zagadnień objętych władzą danego urzędu. Nie będzie np. obowiązywało zarządzenie co do zachowania tajemnicy konsularnej wydane przez Urząd Miar i Wag. Są to oczywiście wypadki egzotyczne i praktycznie nie do pomyslenia. Jeśli przytaczamy je tutaj, to tylko dla jaśniejszego zinterpretowania wysuniętego warunku, aby zarządzenie było wydane w zakresie uprawnień władzy, która je wydała. Oczywiście bowiem, jeśli zarządzenie takie wydane zostanie w zakresie właściwości przez daną władzę, nawet wbrew zgodzie jej władzy naczelnej, to obowiązuje ono i uzasadnia odpowiedzialność karną za jego naruszenie, a może jedynie stać się powodem — na wewnątrz — postępowania dyscyplinarnego wobec tego, który je wydał, bądź też może być przez władzę naczelną cofnięte. Tak więc obowiązują zarządzenia wydane nie tylko np. przez Ministerstwo Administracji Publicznej, lecz i przez wojewodów, starostów, wójtów itd. W ten sposób należy interpretować art. 5 i 6 dekretu. Art. 10, jak wspomniano wyżej, nosi nieco inny charakter, gdyż podmiotem przestępstwa z tego artykułu może być tylko urzędnik, którego z natury rzeczy obowiązują zarządzenia jego władz. Cechą charakterystyczną omawianych artykułów są ich punkty 2, które prze-

widują wypadki kwalifikowane. Ciekawą jest ta okoliczność, że te wypadki kwalifikowane są przestępstwami materialnymi, podczas gdy w wypadkach zwykłych mamy do czynienia z przestępstwem formalnym. Wszelkie wykroczenie przeciw zarządzeniom władz co do ochrony tajemnicy jest karalne nawet wtedy, gdy nie było i nawet być nie mogło skutku, polegającego na ujawnieniu tajemnicy. W ten sposób podkreśla ustawodawca niezwykłą wagę zagadnienia i wskazuje, że jeśli nawet w konkretnym wypadku żadna szkoda nie nastąpiła lub nastąpić nie mogła, to i tak mamy do czynienia z przestępstwem ze względu na demoralizujący charakter tego rodzaju czynu, który służąc złym przykładem — może w innym wypadku doprowadzić do wielkich szkód. Zrozumiałe, że skoro szkoda ta już nastąpiła lub była jej możliwość — sankcja karna będzie odpowiednio surowsza.

Rozstrzygnąć należy, czy ów skutek stanowiący o kwalifikacji czynu jest tzw. zawinionym skutkiem przestępstwa, według zasady „*versanti in re illicita imputantur omnia quae sequuntur ex delicto*“. Wydaje się, że tego rodzaju interpretacja byłaby sprzeczna z pojmowaniem przez nas całokształtu prawa karnego. Nie mamy tu do czynienia z niezawinionym skutkiem — bo za ten pociągać do odpowiedzialności nie można. Skutek ten musi być objęty winą, z tym tylko, iż mimo, że mamy do czynienia z przestępstwem umyślnym, wystarczy, by skutek objęty był winą nieumyślną. Sprawca więc świadomie wykracza przeciw zarządzeniom władzy, ujawnienie zaś lub możliwość ujawnienia tajemnicy przewiduje, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że go uniknie albo nie przewiduje, choć powinien był przewidzieć. W praktyce oczywiście w olbrzymiej większości wypadków tego rodzaju winę przy przestępstwie z art. 5, 6 czy 10 będzie można stwierdzić. Trudno bowiem przypuścić by nie zachodziła ona wtedy, gdy sprawca umyślnie narusza zarządzenia wydane dla ochrony tajemnicy. Przy nieumyślnym zaś popełnieniu tego przestępstwa jest ono karane tylko wtedy, gdy ujawnienie tajemnicy nastąpiło lub nastąpić mogło. Pkt 3 bowiem powołuje jedynie pkt 2, skąd wynika, że nieumyślne popełnienie czynu z art. 10 pozostaje bezkarne. Jest to pewnego rodzaju uprzywilejowanie ze względu na brak skutków szkodliwych. Tak więc, odwrotnie niżby się na pozór zdawało, dekret nie wprowadza obcych prawu karnemu ludowemu pojęć karalności za skutki niezawinione, a przeciwnie pewne uprzywilejowanie w wypadku braku wszelkich skutków — przy przestępstwie nieumyślnym — to znaczy wypadku małej szkodliwości społecznej czynu.

\*

Trzecim typem przestępstwa z dekretu jest dopuszczenie do utraty powierzonych dokumentów lub przedmiotów stanowiących tajemnicę. W skróceniu mówić tu będziemy o utracie. Przede wszyst-

kim należy tu podkreślić, że pojęcie utraty nie jest bynajmniej równoznaczne z zagubieniem. Zagubienie jest szczególnym wypadkiem utraty. Dopuszczeniem do utraty może być również dopuszczenie do kradzieży itd. Trzeba jednak podkreślić, że np. zniszczenie dokumentu przez samego urzędnika, któremu był powierzony, nie może przy konstrukcji art. 7 lub 8 dekretu powodować odpowiedzialności z tych artykułów. Warunkiem jej bowiem jest, by utrata spowodowała lub mogła spowodować ujawnienie tej tajemnicy, co jest oczywiście niemożliwe w przytoczonym wypadku zniszczenia. Rozumie się, że sprawca w tym wypadku nie będzie bezkarny — będzie jednak odpowiadał z innych przepisów (np. 286 kk). Niewątpliwie tego rodzaju konstrukcja jest absolutnie świadoma. Ustawodawcy chodziło o podkreślenie, że dekret ten skierowany jest wyłącznie przeciw czynom, które bezpośrednio lub pośrednio mogą spowodować ujawnienie tajemnicy. Stany faktyczne więc przewidziane dekretem ściśle odpowiadają celom wyłożonym na wstępie do dekretu (wyżej cytowanym). W ten sposób podkreśla się wagę polityczną zagadnienia ochrony tajemnicy, zapobieżenia jej przenikaniu do ośrodków wrogich Polsce Ludowej.

Podmiotem tego przestępstwa może być wyłącznie urzędnik w stosunku do powierzonych mu dokumentów lub przedmiotów. Jest to zrozumiałe, gdyż tajemnica państwowa znajdować się może jedynie w ręku urzędnika (w rozumieniu dekretu — to znaczy w zakresie szerszym niż w art. 292 kk i art. 46 mkk — o czym niżej). Nie — urzędnik, w którego ręku taka tajemnica się znajdzie odpowiadać może ewentualnie z art. 3 lub 4 za zbieranie lub przechowywanie.

Odpowiedniego przepisu brak dla tajemnicy służbowej. Dopuszczenie więc do utraty dokumentów lub przedmiotów, stanowiących tajemnicę służbową, kwalifikować należy według ogólnych przepisów o ujawnieniu tajemnicy przez urzędnika (art. 9 pkt 2 lub 3), oczywiście o ile ujawnienie nastąpiło. W wypadku zaś tajemnicy państwowej wystarcza sama możliwość ujawnienia tej tajemnicy. Różnica ta tłumaczy się oczywiście wskazaną wyżej różnicą między tajemnicą państwową a służbową, a więc stopniem szkodliwości społecznej.

\*

Art. 12 dekretu rozszerza znacznie krąg osób podlegających odpowiedzialności karnej przewidzianej dla urzędników w omawianym dekrete. Oprócz więc osób wymienionych w art. 292 kk i 46 mkk — podlegają odpowiedzialności tej również członkowie ciał kolegialnych o charakterze publiczno-prawnym, członkowie rad narodowych, jako też pracownicy i członkowie kolegialnych ciał związków zawodowych oraz organizacji społecznych i politycznych. Tak znaczne rozszerzenie kręgu osób odpowiadających jak

urzędnicy tłumaczy się oczywiście dążeniem ustawodawcy do objęcia zwiększoną odpowiedzialnością wszystkich tych, w ręku których tajemnice państwowe i służbowe spoczywać mogą. Przepis ten jest jednocześnie wyrazem zasadniczych, rewolucyjnych przemian dokonanych w kraju. Świadczy on o tym, do jak szerokiego kręgu docierają zagadnienia stanowiące tajemnicę państwową, jak liczne rzesze o tej tajemnicy decydują. Inaczej mówiąc — świadczy o tym, że szerokie, najszersze masy biorą udział w rządzeniu państwem. Przepis ten jest świadectwem, że nasz aparat państwowy jest aparatem olbrzymiej większości narodu, że w państwie naszym o losach jego decydują najszersze rzesze mas pracujących.

\*

Sankcje przewidziane dekretem są dość surowe. Nie może to oczywiście dziwić. W zrozumieniu celów i zadań, dla których dekret został wydany, w zrozumieniu niezwyklej wagi zagadnienia czujności, w zrozumieniu szkód wyrządzonych Polsce Ludowej przez ujawnienie tajemnicy, należy uznać za absolutnie słuszne te stosunkowo wysokie kary przewidywane artykułami dekretu. Dekret ten jednak nie jest sztywny. Nie mówiąc już o dość szerokiej skali kar przewidzianych dla każdego przestępstwa, zawiera on w art. 11 uprawnienia dla sądu uznania ewentualnego danego wypadku za przypadek mniejszej wagi i zastosowania w związku z tym nadzwyczajnego złagodzenia kary. Oczywiście uprawnienie to musi być stosowane z całą ostrożnością, stanowi ono jednak niezbędną korektywę, chroniącą przed sztywnym formalistycznym stosowaniem przepisów, umożliwiającą ocenę indywidualną każdego wypadku.

Nie można w tym miejscu nie uczynić pewnego spostrzeżenia. Niewątpliwie przestępstwa, o które tu chodzi, są przestępstwami ciężkimi, wyrządzającymi wielką szkodę państwu. Tego rodzaju przestępstwa w Polsce kapitalistycznej przewidziane były w Rozporządzeniu Prezydenta R.P. z 24.X 1934 r. „o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa“. Otóż tamten dekret zawierał cały szereg przepisów ograniczających prawa procesowe oskarżonego. (Np. obrońca musiał być zatwierdzony przez prezesa sądu). Nasz dekret — dekret Polski Ludowej — żadnych absolutnie zmian nie wprowadza do ogólnego trybu postępowania, w najmniejszej mierze nie ogranicza ogólnych, ustawowych praw oskarżonego. Niepodobna nie widzieć w tym fakcie, w tej różnicy, odbicia na tle przepisów prawnych zasadniczej przepaści dzielącej dwie Polski — dwa ustroje. Polski kapitalistycznej, Polski znikomej mniejszości, opierającej się na bagnietach i terrorze i dlatego krępującej prawa obywateli, obawiającej się ich i Polski obecnej, Polski ludu pracującego, Polski, której ustawo-

dawstwo broni interesów najszerszych mas, Polski na tych masach opierającej się, i dlatego gwarantującej im wszystkie prawa obywatelskie, rzeczywistą demokrację, demokrację ludową.

\*

Niezwykłą doniosłość ma dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej. Ścisłe wykonywanie go niewątpliwie w znacznym stopniu przyczyni się do pokrzyżowania planów naszych wrogów, a przez to do dalszego, szybszego jeszcze, wspanialszego rozkwitu naszego państwa ludowego. Znaczenie jego najlepiej scharakteryzo-

wać można słowami Prezydenta Bieruta, wypowiedzianymi na zebraniu naczelnego organu produkującej w Polsce siły, na posiedzeniu Plenum KC PZPR: „Uchwalony ostatnio dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej musi być z całą rygorystycznością skrupulatnie przestrzegany. I jednym z bojowych zadań Partii jest przestrzeganie na wszystkich odcinkach naszego życia, by przepisy tego dekretu stały się żelaznym, nie naruszalnym prawem“.

Te słowa są dla wszystkich obywateli, a szczególnie dla prawnictwa polskiego, dla polskiego wymiaru sprawiedliwości — wiążącą wskazówką.

# Kilka uwag na temat pojęcia interesu społecznego w prawie cywilnym

Dr Seweryn Szer,  
profesor U. Ł.

W przepisach zunifikowanego prawa cywilnego spotykamy takie pojęcia, jak „interes społeczny“, „cel społeczny prawa“, „interes społeczeństwa“, „interes społeczno-gospodarczy“. Pojęcia te: służą jako wskazania dla sędziego, ustalającego podstawę rozstrzygnięcia sprawy w razie tzw. luk w prawie<sup>1)</sup>; podają sposób wykonywania praw podmiotowych, stanowią przesłankę ochrony tych praw<sup>2)</sup>; pojęcia te wprowadzają również ograniczenia treści praw podmiotowych oraz służą do określenia tej treści<sup>3)</sup>.

Byłoby niewątpliwie błędnym twierdzenie, że zawarte w normach prawnych oraz w wypowiedziach przedstawicieli doktryny i w poglądach orzecznictwa te i tym podobne pojęcia, niezależnie od tego w jakim systemie prawnym (jakiego państwa) występują, zamazują klasową treść norm prawnych.

Oczywiście ukrywają one i zaciemniają klasowy, eksploatorski charakter prawa państw kapitalistycznych, zarówno w okresie przemysłowego kapitalizmu, jak i imperializmu, zmierzają do skazanego na całkowite niepowodzenie stępienia ostrza sprzeczności, jakie nurtują społeczeństwo kapitalistyczne oraz ostrza walki klasowej w tym społeczeństwie, zwłaszcza na ostatnim etapie jego istnienia.

Pojęcia te w ustawodawstwie, doktrynie i orzecznictwie burżuazyjnym z tej samej koncepcji wypływają lub na niej się opierają, co tzw. „teoria Duguit'a“ o istniejącej jakoby solidarności i poczuciu społeczności wszystkich członków

w społeczeństwie<sup>4)</sup>, teoria, która jest „...idealistyczną i metafizyczną, usiłuje przeczyć walce klas, ukryć klasową istotę kapitalistycznego państwa i prawa, przedstawić je jako oparte na sprawiedliwości i solidarności, potępić ustroj socjalistyczny a bronić ustroju kapitalistycznego“<sup>5)</sup>. Wypływają one z tej samej koncepcji, co demagogiczna fałszywa teoria Hedemanna, który twierdził, że własność stanowi „zjawisko społeczne“, zaś w r. 1940, występując z projektem „narodowego kodeksu niemieckiego“ zaznaczał, że narodowy socjalizm „zasadniczo zmienił i uszlachetnił nasze pojęcia co do własności majątku, mającego znaczenie narodowe..., że w szczególności ziemia stanowi lenno narodowe... (Volkslehen also eine Aufgabe)...“<sup>6)</sup>. Pojęcia te są eiusdem farinae co formuła „dobra ogólne“, którą spotykamy w § 153 konstytucji weimarskiej, co deklaracje o obowiązkach właściciela i ograniczeniach własności w kodeksie cywilnym włoskim z 1941 r. W swych demagogicznych poglądach, w szczególności co do istoty własności, jak przypomina Wenediktow<sup>7)</sup>: „Hedemann nie był oryginalny, miał między innymi swych poprzedników, nie tylko w osobie Duguit'a, lecz jeszcze kanonistów, w koncepcji własności, zawartej w pruskim Landrechcie, w konstytucji weimarskiej, w poglądach apologety „prawniczego socjalizmu“ Antoniego Mengera w orzecznictwie sądu niemieckiego...“.

Jest natomiast rzeczą oczywistą, że istota pojęcia interesu społecznego lub jemu podobnych nie może budzić żadnych wątpliwości na tle zarówno prawa radzieckiego, jak i prawa państwa ludowego, będących

<sup>1)</sup> Art. 3 przep. ogóln. pr. cywil.: „Jeżeli ani ustawa, ani prawo zwyczajowe nie daje podstaw do rozstrzygnięcia przypadku, będącego przedmiotem rozpoznania, sąd ustali podstawę rozstrzygnięcia samodzielnie, kierując się interesem społecznym oraz uzasadnionymi interesami stron“.

<sup>2)</sup> Art. 5 § 1 przep. ogóln. pr. cywil.: „Prawa prywatne winny być wykonywane zgodnie z ich treścią, w sposób odpowiadający ich celowi społecznemu i wymaganiom dobrej wiary“.

<sup>3)</sup> Np. art. 95 pr. rzecz. § 1 „Każdy współwłaściciel może żądać, ażeby zniesienie współwłasności nastąpiło przez podział rzeczy... § 2 „Podział nieruchomości nie jest dopuszczalny, jeżeli byłby sprzeczny z interesem społeczno-gospodarczym“.

<sup>4)</sup> „W społeczeństwach nowoczesnych, w których wzięto górę głębokie i wyraźne uświadomienie współzależności społecznej, podobnie jak wolność jest obowiązkiem, w myśl którego jednostka winna... przyczynić się do tej współzależności, tak samo własność jest dla każdego... powinnością, obowiązkiem charakteru obiektywnego, używania dóbr, które dźwierży, do utrzymania i wzrostu współzależności społecznej“. L. Duguit: Kierunki rozwojowe prawa cywilnego od początku XIX wieku, 1938, str. 133, w tłumacz. S. Sieczkowskiego.

<sup>5)</sup> Pr. dr S. Rozmaryn: Prawo i Państwo, 1949, str. 48 — (Odbitka z Nr 11 Dem. Przegl. Prawn.).

<sup>6)</sup> A. W. Wenediktow: Gosudarstwiennaja sotsialistieszkaja sobstwiennost, Moskwa-Leningrad, wyd. A. N. ZSRR, 1948, str. 265—266, § 33.

<sup>7)</sup> Wenediktow, op. cit.,

różnymi odmianami prawa socjalistycznego. Nie może np. budzić wątpliwości sformułowanie art. 1 kod. cywil. RSFSR z 1922 r.: „Prawa prywatne doznają ochrony ustawy z wyjątkiem tych przypadków, gdy są one wykonywane sprzecznie z ich przeznaczeniem społeczno-gospodarczym“.

O treści, o charakterze norm prawnych, instytucji prawnych, nie rozstrzyga bowiem i rozstrzygnąć nie może sformułowanie przepisów. Prawo nie posiada samodzielnego bytu i znaczenia, zakreślonego takim lub innym sformulowaniem przepisów. Jak wiadomo przedstawiciele nauki burżuazyjnej mówią chętnie o samodzielności prawa; wywodzą, że posiada ono swój własny rozwój, swą własną historię niezależną od rozwoju społeczno-ekonomicznego; wynika to z ich stanowiska zacierania współzależności i wzajemnego oddziaływania na siebie podstawy ekonomicznej i nadbudowy ideologicznej. Krytykując tego rodzaju błędną metodę Engels powiada: „Prawa państwowe i prywatne traktuje się jako samodzielne dziedziny, które posiadają własny, niezależny rozwój historyczny, które dają się systematycznie wyłożyć“<sup>8)</sup>. Czchikwadze zaznacza, że „nie można poznać istoty prawa w oderwaniu od stosunków społecznych, od materialnych warunków i klasowej struktury społeczeństwa“<sup>9)</sup>.

Znane i ustalone jest w nauce radzieckiej określenie radzieckiego prawa socjalistycznego, zaproponowane przez A. J. Wyszyńskiego i przyjęte przez naradę pracowników naukowych prawa w r. 1938<sup>10)</sup>. Nie można nie uznać w związku z tym określeniem definicji prawa państw demokracji ludowych, jaką podaje prof. B. S. Mańkowski<sup>11)</sup>: „Prawo krajów demokracji ludowych to zespół norm ustanowionych lub uznanych przez państwo demokratyczno-ludowe, wyrażających wolę mas ludowych, których przestrzeganie zabezpieczone jest stosowaniem przymusu przez to właśnie państwo i które służą: dla celów obrony, umocnienia i rozwoju stosunków rządu, przynoszących korzyść i odpowiadających klasie robotniczej i wszystkim pracującym oraz dla budowy społeczeństwa socjalistycznego“<sup>11)</sup>.

Trafność powyższego ujęcia nie może budzić wątpliwości z tego względu, iż prawo w państwach ludowych jest odmianą prawa socjalistycznego, ponieważ źródłem jego jest dyktatura klasy robotniczej, jako forma demokracji socjalistycznej, gdyż prawo to jest orężem likwidacji, mającej charakter eksploatorski własności kapitalistycznej,

orężem likwidującym wszelką eksploatację i służy do zbudowania podstaw ustroju socjalistycznego<sup>12)</sup>.

Również i prawo cywilne, jako odmiana jednolitego w swych podstawowych założeniach prawa w państwach demokracji ludowych, nie może mieć innego przeznaczenia<sup>13)</sup>.

Prawo to określił w r. 1938 Wyszyński, jako szczególną formę „wyrażenia woli klasy robotniczej i całego narodu radzieckiego w sprawach ochrony, umocnienia i rozwoju osobistych i majątkowych stosunków obywateli oraz praw majątkowych obywateli, instytucji, przedsiębiorstw i organizacji, zgodnie z interesami budownictwa socjalistycznego“. W odniesieniu do prawa cywilnego państw demokracji ludowych prawo cywilne stanowi również szczególną formę wyrażenia woli klasy robotniczej i wszystkich pracujących, skierowanej ku ochronie, umocnieniu i rozwojowi osobistych i majątkowych stosunków obywateli oraz praw majątkowych obywateli, instytucji, organizacji i przedsiębiorstw, zgodnie z interesami budownictwa socjalistycznego. Prawo cywilne stanowi przeto system przepisów ustanowionych lub uznanych przez państwo demokratyczno-ludowe w celu unormowania wspomnianych stosunków i praw; przestrzeganie tych przepisów zabezpieczone jest stosowaniem przymusu przez państwo ludowe.

W każdym razie, niezależnie od tego, w jakich działach prawa państwa ludowego występuje w odnośnych przepisach pojęcie interesu lub celu społecznego, jego znaczenie i charakter jest niewątpliwie. Normy prawne muszą służyć „dla celów obrony, umocnienia i rozwoju stosunków i ładu, przynoszących korzyść i odpowiadających klasie robotniczej i wszystkim pracującym oraz dla budowy społeczeństwa socjalistycznego“.

Oto interes społeczny i cel społeczny prawa.

W tych warunkach jest błędne na tle prawa socjalistycznego konstruowanie i wyjaśnianie pojęcia interesu społecznego w drodze przeciwstawiania: interes jednostki — interes społeczeństwa. Przeciwstawianie takie jest błędne, ponieważ nie może ono zachodzić ani w Republice Radzieckiej, ani w republikach ludowo-demokratycznych.

Istotnie w społeczeństwach kapitalistycznych istnieją sprzeczności interesów: istnieją sprzeczności w łonie samej klasy kapitalistycznej, choć nie mają one w tym zakresie charakteru antagonistycznego; natomiast taki charakter posiadają interesy burżuazji, jako przeciwstawne interesom mas pracujących. Zamazywaniu tych sprzeczności służą właśnie „postępowe“ koncepcje doktryny burżuazyjnej, które tzw. teorie nadużycia praw

<sup>8)</sup> F. Engels, Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej, wyd. „Książki“, str. 73.

<sup>9)</sup> W Sowietach Gosudarstwie i Prawie. Zesz. 4 z 1949 r., str. 13—14; por. J. Wasilkowski w Państwie i Prawie, zesz. 12, 1949 r., str. 98.

<sup>10)</sup> A. J. Wyszyński, „Podstawowe zadania nauki radzieckiego prawa socjalistycznego“, Materiały I Narady pracowników naukowych prawa z 16—19 maja 1938 r., str. 183 (ros.).

<sup>11)</sup> Borys Mańkowski: „Zasady Radzieckiej Przerządności Socjalistycznej“ w Państwie i Prawie, zesz. 1 (47) z 1950 r., str. 25.

<sup>12)</sup> Mańkowski, op. cit., str. 21.

<sup>13)</sup> Nie do utrzymania są nie tylko na tle prawa radzieckiego, ale również i na tle prawa państw ludowych koncepcje, ograniczające sferę zastosowania prawa cywilnego do „sektora prywatnego“. W prawie radzieckim cywilne prawo (majątkowe) normuje zarówno stosunki majątkowe między obywatelami jak i (przede wszystkim), między organizacjami socjali-

podmiotowych uzupełniają kryterium „interesu społecznego”<sup>14</sup>).

W znanej rozmowie z G. D. Welis'em (23.VII 1934 r.) tow. Stalin oświadczył: „Nie ma i nie może być nieusuwalnej sprzeczności między jednostką i kolektywem, między interesami poszczególnej jednostki i kolektywu. Sprzeczność taka nie może zachodzić, ponieważ zarówno kolektywizm, jak i socjalizm nie neguje, lecz łączy indywidualne interesy z interesami kolektywu. Socjalizm nie może odrywać się od indywidualnych interesów. Tylko społeczeństwo socjalistyczne może dać najpełniejsze zaspokojenie tym osobistym interesom. Co więcej — społeczeństwo socjalistyczne daje jedynie trwałą gwarancję ochrony interesów jednostki”<sup>15</sup>).

W społeczeństwie socjalistycznym (zarówno w radzieckim, jak i w państwach demokracji ludowych) obywatele uzyskują i realizują swe prawa podmiotowe na odcinku prawa cywilnego majątkowego w celu zaspokojenia swych materialnych i kulturalnych potrzeb, zgodnie z zadaniami społeczeństwa socjalistycznego.

Prawo socjalistyczne nie może tolerować koncepcji rzekomej kolizji interesów jednostki i społeczeństwa, uznaje ono jedną tylko sprzeczność interesów, sprzeczność klasową; ostrzem swoim jest ono bowiem skierowane przeciw interesom ginącej klasy wyzyskiwaczy; interesy tej klasy oczywiście są sprzeczne z interesami świata pracy, z interesami znakomitej większości społeczeństwa,

stycznymi oraz między tymi organizacjami i obywatelami (por. D. M. Genkin w pracy „Graždanskoje prawo” pod red. prof. M. M. Agarkowa i D. M. Genkina, t. I, Moskwa, 1944, § 2 p. 5 i 6, str. 9). Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że zasady naszego prawa cywilnego (przede wszystkim zobowiązaniowego) mieć będą zastosowanie do umów, zawieranych w gospodarce socjalistycznej (między przedsiębiorstwami państwowymi) w wykonaniu planów gospodarczych.

O stosowaniu przez Komisje Arbitrażowe w sporach o prawa majątkowe między przedsiębiorstwami i spółdzielniami zasad prawa cywilnego w przypadkach, gdy przepisy szczególne inaczej nie stanowią, świadczy to, że komisje arbitrażowe rozstrzygają powyższe sprawy, kierując się zasadami praworządności Polski Ludowej i przepisami oraz wytycznymi planów gospodarczych, przestrzegając w szczególności dyscypliny w wykonywaniu tych planów oraz umów, zawartych dla ich realizacji oraz zasad rozrachunku gospodarczego (por. art. 27 dekretu z 5.VIII 1949 r., o państwowym arbitrażu gospodarczym, D. U. R. P. Nr 46, poz. 340). „Kierowanie się zasadami praworządności Polski Ludowej” na odcinku spraw majątkowych oznacza właśnie kierowanie się między innymi normami pozytywnego prawa cywilnego oraz innymi szczególnymi przepisami, zmieniającymi lub uzupełniającymi te normy.

<sup>14</sup>) Por. Fr. Geny. Methode d'interpretation et sources en droit privé, positif. Paryż, 1919, t. II, str. 171—178; R. Saleilles. Études sur la théorie générale de l'obligation, Paryż, 1901, str. 321; por. Marceli Lewy: Nadużycie prawa według ofszeczniactwa francuskiego i prawa polskiego, Warszawa, 1938 r.

Por. J. Wasilkowski „Zasady ogólne prawa cywilnego” w Dem. Przegl. Prawn. Nr 9—10 z 1946 r.

<sup>15</sup>) Stalin, Woprosy leninizma, wyd. 10, str. 602 (ros.).

to jest z interesami społecznymi, z celami społecznymi prawa.

Klasowa treść interesu, celu społecznego, przesądza również charakter takich pojęć, jak dobra wiara (znaczeniu obiektywnym), dobre obyczaje. Wspomniane pojęcia, które służą należytej wykładni prawa, stosowaniu prawa, wpływają na skutki prawne, na treść praw podmiotowych, objęte są w praktyce radzieckiej pojęciem zasad socjalistycznego współzycia. „Zasady socjalistycznego współzycia — to zasady określające wzajemne stosunki ludzi w warunkach społeczeństwa socjalistycznego, oparte na postulatach moralności socjalistycznej. Prawo socjalistyczne i moralność socjalistyczna wychodzą z tych samych założeń socjalizmu.... Urzeczywistnienie norm socjalistycznego prawa zabezpieczone jest przymusową siłą państwa, natomiast wprowadzenie w życie nakazów socjalistycznej moralności opiera się na uświadomieniu obywateli... Zasady współzycia socjalistycznego, uzasadnione moralnością socjalistyczną, stanowią kryterium dla oceny postępowania ludzi przy stosowaniu norm prawnych. W tym względzie zasady te mają duże znaczenie przy stosowaniu norm radzieckiego prawa cywilnego”<sup>16</sup>17).

Ustalenie klasowej treści pojęcia interesu i celu społecznego posiada doniosłe znaczenie, chroni nas również na odcinku prawa cywilnego (przy konstruowaniu pojęć prawnych, wykładni i stosowaniu prawa) przed infiltracją fałszywych, metafizycznych koncepcyj, mających na celu osłabić ostrze walki klasowej, walki o budowę socjalizmu, jakiej również służy i służyć musi prawo cywilne.

Znaczenie klasowego charakteru interesu społecznego należy tym silniej podkreślić, że w naszej literaturze cywilistycznej w r. 1946<sup>18</sup>), na odcinku prawa własności, dla wyrażenia oczywiście nie solidarystycznych koncepcyj, spotykamy czasem terminy zaczerpnięte ze słownictwa solidarystycznego<sup>19</sup>); mogło to wywołać fałszywe wraże-

<sup>16</sup>) Por. Genkin, op. cit., rozdział 2, § 5, str. 35—36.

<sup>17</sup>) Por. art. 130 Konstytucji Stalinowskiej: „Każdy obywatel ZSRR obowiązany jest przestrzegać Konstytucji Związku Socjalistycznych Republik Rad, wykonywać ustawy, przestrzegać dyscypliny pracy, sumiennie traktować swe obowiązki wobec społeczeństwa, szanować przepisy współzycia socjalistycznego”.

<sup>18</sup>) Por. co do tego mój artykuł w D.P.P. „Nowe prawo rzeczowe”, Nr 9—10 z 1946 r., str. 23.

Por. również: Z komisji opiniodawczej: Projekt prawa rzeczowego w DPP Nr 5—6 z 1946 r., str. 47—49 i tam wypowiedziane poglądy przedstawicieli poszczególnych partij politycznych, a nadto artykuł w Głosie Ludu, Nr 80 (468) z 1946 r., str. 6.

<sup>19</sup>) Dla wyrażenia zasady, że w państwie ludowym nie można używać prawa własności ze szkodą dla interesu społecznego (por. np. art. 10 konstytucji Bułgarskiej Republiki Ludowej z 1947 r. — „Nikt nie może używać prawa własności ze szkodą dla interesu społecznego” oraz § 8 (2) Konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej z 1949 r. — „Prywatna własność i prywatna inicjatywa nie powinny przynosić szkody interesom społecznym”), najwyraźniej nieściśle jest posługiwanie się frazesem „funkcji społecznej”, która w ujęciu solidarystycznej teorii miała zastąpić pojęcie praw podmiotowych (subiektywnych), jakie zarówno na tle prawa radzieckiego jak i polskiego są i były uznawane.



nie, że własność kapitalistyczna służy interesom mas pracujących i mogło być zrozumiane jako orientacja na stabilizację „sektora prywatnego”. Należy pod tym względem mieć na uwadze słowa towarzysza Bieruta, wypowiedziane na Kongresie Zjednoczeniowym: „O jakimkolwiek zamroźeniu istniejącego w danej chwili układu gospodarczego w sensie nienaruszalności równoległych opozycji różnych sektorów gospodarczych nie może być u nas mowy, już choćby z tego względu, że

nasze życie gospodarcze nie stoi w miejscu, ale rośnie i rozwija się w tempie szybszym niż kiedykolwiek w poprzednich okresach. I to jest właśnie wielką zdobyczą nowego ustroju, że mozolna praca ludu pracującego przekształca się w nowe bogactwa...”.

Obowiązek zwiększonej czujności również i na odcinku prawa cywilnego wynika z historycznych uchwał III Plenum PZPR.

## Dekoracja pracowników resortu sprawiedliwości

W dniu 31 grudnia 1949 r. odbyła się w sali konferencyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości uroczystość wręczenia Orderów „Sztandar Pracy” dwóm pracownikom resortu sprawiedliwości prok. S. N. dr L. Lernellowi i prok. S. A. w Kielcach W. Winkszno.

Dekoracji dokonał Minister Sprawiedliwości prof. Henryk Świątkowski, który podkreślił, że tylko w tych krajach, gdzie obalony został kapitalizm — praca przestaje być obiektem wyzysku i spekulacji i przywrócona zostaje jej najwyższa godność społeczna i szacunek.

Po dokonanej dekoracji — imieniem odznaczonych krótkie przemówienie wygłosił Dr Lernell, który, dziękując Obywatelowi Ministrowi, jako przedstawicielowi Rządu za tak wysokie i zaszczytne odznaczenie — podkreślił, iż największym zaszczytem dla człowieka pracy umysłowej jest zajęcie chlubnego miejsca w tym samym szeregu, co przodujący górnik i robotnik polski, wykuwający w ofiarnym trudzie przyszłość Polski Socjalistycznej.

# Uszkodzenia ciała i bójki w 1947 roku w świetle akt sądowych (doniesienie tymczasowe)

**Mgr Wiktor Poznański**

Opracowanie niniejsze, oparte na analizie akt sądowych, obejmuje ogół spraw z art. 235, 236 i 240 kk, zakończonych prawomocnymi wyrokami skazującymi w roku 1947 przez wszystkie sądy okręgowe w Polsce.

W 1947 roku osądzono w Polsce:  
z art. 235 kk — 99 spraw  
z art. 236 kk — 484 sprawy  
z art. 240 kk — 268 spraw

Umorzeniu z amnestii uległo w 1947 r.:

z art. 235 kk — 168 spraw  
z art. 236 kk — 908 spraw  
z art. 240 kk — 525 spraw.

Umorzono zatem bardzo dużą ilość spraw dotyczących bardzo ciężkich i ciężkich uszkodzeń ciała oraz bójek, co wskazuje na to, że urzędy prokuratorskie oraz sądy wykazywały dużą pochopność w posługiwaniu się art. 11 Ustawy o amnestii z dn. 25.II 1947 (Dz. U. Nr 20, poz. 78) nie bacząc na powagę tych przestępstw i ich niebezpieczeństwo społeczne<sup>1)</sup>.

Zasługuje przy tym na podkreślenie, że niektóre sądy umorzyły wszystkie w ogóle sprawy nawet z art. 235 kk zagrożone karą do 10 lat więzienia (Sądy Okręgowe: w Gdańsku, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie). Regułą było umarzenie większości tych spraw — np. Sąd Okręgowy w Warszawie umorzył 80% spraw, Sąd Okręgowy w Łodzi — 77%, S. O. w Lublinie — 84,2%, S. O. w Piotrkowie — 73,3%.

Sprawy z art. 236 i 240 kk, dotyczące przestępstw popełnionych przed 5.II 47 zostały umorzone w jeszcze większej liczbie.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie umorzył na zasadzie amnestii wszystkie w ogóle sprawy z art. art. 235, 236 i 240 kk.

W osądzonych sprawach występuje następująca ilość sprawców:<sup>2)</sup>

z art. 235 kk — 100 sprawców  
z art. 236 kk — 496 sprawców  
z art. 240 kk — 624 sprawców

Skazani z art. 235 kk popełnili przestępstwa: w 8% — w 1945 r., w 60% — w 1946 r., a tylko w 32% — w 1947 r.

Skazani z art. 236 kk popełnili przestępstwa: w 3,4% — w 1945 r., w 37,2% — w 1946 r., a w 59,4% — w 1947 r.

Skazani z art. 240 kk popełnili przestępstwa: w 0,8% przed 1945 r., w 8,8% — w 1945 r., w 39,1% — 1946 r., a w 51,3% — w 1947 r.

Pragnąc porównać dane z 1947 r. o ilości sprawców ciężkich uszkodzeń ciała oraz bójek z danymi ze statystyki sądowej polskiej za rok 1937, należy uwzględnić w obecnych danych brakującą liczbę sprawców, którzy skorzystali z dobrodziejstwa amnestii.

Jeżeli przyjmijemy, że w sprawach o przestępstwa z art. 235 i art. 236 występuje zwykle jeden sprawca i założymy, że oskarżeni w sprawach umorzonych zostaliby skazani w razie nieobowiązania amnestii, to otrzymamy dla przestępstw z art. 235 kk liczbę 268 sprawców, dla przestępstw z art. 236 kk — 1404 sprawców.

W odniesieniu do art. 240 kk wypada, zgodnie z danymi uzyskanymi w niniejszym opracowaniu, przeciętnie 2,3 sprawców w jednej sprawie, toteż suma spraw umorzonych z amnestii i spraw zakończonych wyrokami skazującymi (268 + 527 = 793), pomnożona przez 2,3 da nam liczbę 1.824 sprawców przestępstwa z art. 240 kk, którzy byliby skazani w 1947 r. w razie nieobowiązania amnestii.

Przy porównywaniu liczby sprawców z art. 236 kk skazanych w roku 1947 z liczbą skazanych w 1937 r., która obejmuje również wszystkich skazanych z art. 236 § 2 kk, należy pamiętać o tym, że opracowanie niniejsze dotyczy wyłącznie skazanych przez sądy okręgowe, nie uwzględnia więc spraw z art. 236 § 2 kk, rozpoznanych przez sądy grodzkie. W naszym materiale liczba sprawców skazanych z § 2 art. 236 kk jest znikoma (ok. 3%). Jeżeli przyjmijemy, że liczba sprawców skazanych z § 2 art. 236 kk w stosunku do ogólnej liczby sprawców skazanych z obu paragrafów tego artykułu przedstawia się analogicznie do przestępstwa z art. 235 kk (gdzie liczba skazanych z § 2

<sup>1)</sup> (Praca z Zakładu Kryminologii U. Ł. wykonana pod kierownictwem prof. dr St. Batawii).

<sup>2)</sup> Krytykę stanowiska sądów przy stosowaniu amnestii w odniesieniu do ogółu przestępstw przeprowadza M. Szerer w artykule „W sprawie art. 11 Ustawy Amnestyjnej” — Demokratyczny Przegląd Prawniczy Nr 5/47 str. 41.

<sup>3)</sup> Oficjalna statystyka sądowa z 1947 r., ogłoszona w Dem. Przegl. Prawn. Nr 4/49 wykazuje wprawdzie większe liczby skazanych za ciężkie uszkodzenia ciała i bójki, ale fakt ten tłumaczyć należy tym, że wliczone tu zostały również sprawy rozpoznane przez sądy grodzkie, dotyczące skazanych z art. 236 § 2 kk i 241 kk.

wynosi 24%), co jest wielce prawdopodobne, to okaże się, że ustalona przez nas liczba 1.404 sprawców przestępstwa z art. 236 będzie za małą. Należy ją zwiększyć przez dodanie liczby sprawców skazanych przez sądy grodzkie z art. 236 § 2, którą określimy na 25% w stosunku do skazanych z art. 236 § 1 kk. W ten sposób otrzymamy, że ogólna liczba sprawców przestępstwa z art. 236 § 1 i § 2 kk wynosiła w 1947 r. — 1.755.

Porównując uzyskane w ten sposób dane o sprawcach przestępstw z art. art. 235, 236 i 240 kk, eliminujące wpływ amnestii, z danymi statystyki sądowej za rok 1937<sup>3)</sup> otrzymujemy następującą tablicę:

Tablica Nr 1.

Ilość skazanych w latach 1937 i 1947.			
Rok	art. 235 kk	art. 236 kk	art. 240 kk
1937	730	6.310	8.099
1947	268	1.755	1.822

Z powyższego wynikałoby, że przestępczość w 1947 r. wynosiła:

z art. 235 kk	—	zaledwie 36,7%	przestępczości 1937 r.
„ „ 236 kk	—	„ 27,8%	„ „
„ „ 240 kk	—	„ 22,5%	„ „

Nie ulega żadnej wątpliwości, że dane dotyczące ilości sprawców skazanych w 1947 r. nie mogą odzwierciedlać obrazu rzeczywistej przestępczości z art. art. 235, 236 i 240 kk w Polsce w okresie powojennym. Przestępczość ta, mająca u nas charakter przestępczości nagminnej (co bywa często podkreślane w uzasadnieniach wyroków), nie znalazła po wojnie należytego wyrazu w ilości wyroków skazujących z całego szeregu przyczyn, które wiążą się m. in. z trudnościami, na jakie jeszcze napotykała u nas walka z przestępczością w 1945 i 1946 r. w okresie organizowania służby bezpieczeństwa, nowych placówek sądowych i prokuratorskich, a także w związku z wędrowką ludności, zmianami terytorialnymi itp.

Jak dalece dane za rok 1947 o ilości skazanych z art. art. 235, 236 i 240 kk odbiegają od danych za rok 1937 przekonać się możemy porównując współczynniki przestępczości uzyskane na podstawie naszego materiału ze współczynnikami przestępczości za rok 1937.

Współczynniki przestępczości

	rok 1937	rok 1947
art. 235 kk	3,05	1,61
art. 236 kk	26,34	11,—
art. 240 kk	33,8	11,4

Jest rzeczą oczywistą, że dane z roku 1947 zawierają tak dużą „ciemną liczbę“<sup>4)</sup> (Dark number,

Dunkelziffer) przestępstw, które nie dotarły do sądów, że wszelkie próby zmierzające do zdania sobie sprawy z prawdziwego obrazu przestępczości z art. art. 235, 236 i 240 kk w latach 1945, 1946 i 1947 skazane są na całkowite niepowodzenie.

Nie bacząc na to, możemy z materiału uzyskanego na podstawie ogółu spraw za rok 1947 dołącznie odtworzyć zarówno okoliczności, w jakich popełniane są przestępstwa z art. art. 235, 236 i 240 kk, jak i dane o sprawcach i ofiarach, motywach przestępców oraz stanowisku sądów wobec tych przestępstw.

B. ciężkie i ciężkie uszkodzenia ciała oraz bójkę stanowią najpoważniejszą pozycję statystyczną w grupie przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. Są one przestępstwami o dużym u nas znaczeniu społecznym, zjawiskiem groźnym w swych skutkach, związanym z nadużyciem alkoholu, nie docenianym na ogół przez władze wymiaru sprawiedliwości.

Opracowanie niniejsze jest pierwszą próbą opracowania tego zagadnienia w piśmiennictwie kryminologicznym polskim.

## I. OKOLICZNOŚCI PRZESTĘPSTW.

### 1) Miejscowość popełnienia przestępstwa.

Uzyskane w naszym materiale liczby, dotyczące przestępczości z art. art. 235, 236 i 240 kk według miejscowości popełnienia przestępstwa, potwierdzają oparty na danych statystyki kryminalnej (polskiej i zagranicznej) ogólnie przyjęty pogląd, że uszkodzenia ciała występują częściej na wsi niż w mieście<sup>5)</sup>. Dane poniższe uwidoczniają to ze szczególną wyrazistością.

Na 100 przestępstw z art. 235 kk popełniono w miastach — 29, na wsi — 71 (71%).

Na 496 przestępstw z art. 236 kk popełniono w miastach 141 (28,5%), na wsi — 355 (71,5%).

Na 624 przestępstw z art. 240 kk tylko 99 (15,8%) dokonano w miastach, a 525 czyli aż 84,2% — na wsi.

Podział na „wieś“ i „miasto“ dokonany został według przynależności miejsca popełnienia przestępstwa do gminy miejskiej lub wiejskiej. Oczywiście, że istnieją miasta, a przynajmniej ich części, które ze względu na swój charakter, zatrudnienie i tryb życia większości mieszkańców itp. mają obraz zbliżony do wsi i mogłyby uchodzić za wsie. Zdarza się jednak również (w naszych stosunkach znacznie rzadziej), że wsie czy osady fabryczne należałoby potraktować jako miasta. Inne ujęcie jest jednak niemożliwe.

Jeśli przeprowadzimy podział miast na „wielkie“, „duże“, „średnie“ i „małe“, przy czym za „wielkie“ przyjmiemy miasta liczące ponad 250.000 mieszkańców, za „duże“ — ponad 100.000 do 250.000 mieszkańców, za „średnie“ — od 20.000 do 100.000 mieszkańców, a za „małe“ — poniżej 20.000

<sup>3)</sup> Por. D. Zochowski: Sądowa Statystyka Kryminalna za rok 1937, Archiwum Kryminologiczne, Warszawa, 1939, Tom III, zes. 1 — 2.

<sup>4)</sup> Por. L. Radzinowicz: Przestępczość w Polsce w latach 1924 — 1933 na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej, Arch. Kryminol., T. II, zes. 1 — 2, str. 8 — 9. Roesner: Kriminalstatistik, Handwörterbuch der Kriminologie, T. II, str. 32.

<sup>5)</sup> Por. H. Burchardt: Kriminalität in Stadt und Land, Berlin 1936, str. 133. Por. F. Exner: Kriminalsoziologie, Handwörterbuch der Kriminologie, T. II, str. 25 (1936).

mieszkańców, to okaże się, że ilość przestępstw z art. 235, 236 i 240 kk popełnionych w miastach małych jest wyższa niż ilość tych przestępstw popełnionych w pozostałych trzech grupach miast. Wynosi ona dla przestępstw z art. 235 kk — 50,2%, z art. 240 kk — 51,5%, a dla przestępstw z art. 236 kk — 57,4% ogółu przestępstw popełnionych w miastach.

### 2. Miejsce popełnienia przestępstwa.

Przy omawianiu miejsca popełnienia dzielimy przestępstwa na:

- 1) dokonane w mieszkaniu<sup>6)</sup>,
- 2) dokonane w restauracji, karczmie, szynku itp.,
- 3) w miejscu bliżej w aktach nieokreślonym, ale podczas zabaw, wesel, chrzcin, odpustów itp. innych libacyj,
- 4) dokonane na wolnym powietrzu,
- 5) dokonane w innych miejscach, jak: warsztat pracy, zebranie publiczne, wewnątrz autobusu lub wagonu kolejowego, urząd, świetlica, kino i in.

Rozmieszczenie przestępstw z art. 235, 236 i 240 kk według powyższej klasyfikacji ilustruje poniższa tablica:

Tablica Nr 2.

art.	na				
	mieszk.	rest.	zabawa	wolnym powietrzu	inne
235 kk	13%	5%	22%	56%	4%
236 kk	16,3%	2,9%	19,8%	58,7%	2,3%
240 kk	6,9%	1,9%	42,1%	46%	3%

Jak widać z powyższej tablicy 1/5 wszystkich uszkodzeń ciała, a niemal połowa bójek miała miejsce podczas zabaw i różnych libacyj.

W rzeczywistości liczby te są większe, gdyż nie mała część przestępstw, figurujących w rubryce „na wolnym powietrzu” została również popełniona podczas lub bezpośrednio po zabawach i różnych innych libacjach.

### 3. Czas popełnienia przestępstwa

#### a) Miesiąc

Tablica Nr 3.

Miesiąc	235 kk	236 kk	240 kk
styczeń	7%	2,4%	5,6%
luty	11	9,3	12,5
marzec	2	7,4	7,5
kwiecień	10	14,1	13
maj	9	17,8	17,8
czerwiec	11	10,7	7,2
lipiec	4	8,3	5,6
sierpień	8	10,7	7,7
wrzesień	12	8,9	9,5
październik	10	4,2	5
listopad	10	3,8	5,7
grudzień	6	2,4	2,9

<sup>6)</sup> „Mieszkanie” oznacza również sieni, korytarz, werandę, klatkę schodową itp.

Jak wynika z powyższego zestawienia, najwięcej uszkodzeń ciała ma miejsce w okresie od kwietnia do września. Liczba przestępstw z art. 236 kk popełnionych w tym okresie wynosi 70,5%, zaś z art. 240 kk — 60,8%.

Przy przestępstwach z art. 235 kk stosunek ten jest mniej jaskrawy, ponieważ występują tu również nieumyślne uszkodzenia ciała, wynikiem prze-ważnie wskutek nieostrożnej jazdy (tych wypadków jest dużo na jesieni z powodu niepogód, mgieł, rozmokłych i śliskich dróg itp.).

Spośród pozostałych miesięcy największą ilość przestępstw wykazuje miesiąc luty, prawdopodobnie z uwagi na karnawał (bardzo częste zabawy) i związane z tym większe spożycie alkoholu.

#### b) Dzień tygodnia.

Tablica Nr 4

art.	niedziela lub święto	poniedziałek	wtorek	środa	czwartek	piątek	sobota
235	43%	10%	7%	7%	8%	13%	12%
236	37,5	9,7	10,9	11,3	12,3	8,5	8,8
240	57,5	6,1	7,7	8,1	6,7	6,6	6,9

Przeciętny odsetek przestępstw przypadających na każdy z innych, poza niedzielą i świętem, dni tygodnia wynosi: dla art. 235 kk — 9,5%, art. 236 kk — 10,4%, a dla przestępstw z art. 240 kk — 7,05%.

Dane powyższe, świadczące o wybitnym nasileniu uszkodzeń ciała i bójek w dnie świąteczne, okazały się jeszcze bardziej jaskrawe, jeśli uwzględnimy fakt, że w ciągu roku mamy ogółem zaledwie 71 niedziel i dni świątecznych, a dni powszednich — 294.

Obliczając otrzymane wyniki w stosunku do ilości dni świątecznych i powszednich, otrzymamy następujące wymowne dane:

na niedziele i dni świąteczne przypada:

przestępstw z art. 235 — 60,2%

„ „ 236 — 52,5%

„ „ 240 — 80,8%

na wszystkie zaś dni powszednie przypada zaledwie:

przestępstw z art. 235 — 19,4%

„ „ 236 — 21,25%

„ „ 240 — 14,4%

Dane te, świadczące o tym, że na niedziele i święta przypada znakomita większość omawianych przestępstw, zostaną w odniesieniu do ich genezy jeszcze bliżej oświetlone poniżej przy omawianiu innych ustalonych okoliczności, wykazujących dominujący wpływ alkoholu na sprawców uszkodzeń ciała i bójek.

## c) Pora doby.

Tablica Nr 5

art.	dzień	wieczór	noc	wiecz. i noc r a z e m
235 kk	56 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	32 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	12 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	44 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
236 kk	47 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	39,3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	13,5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	52,8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
240 kk	26,9 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	44,2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	28,9 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	73,1 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Widzimy, iż wielki odsetek przestępstw z art. 235, 236, a w szczególności 240 kk przypada na godziny wieczorne i nocne. W niektórych okręgach apelacyjnych odsetek przestępstw z art. 240 kk, popełnionych w ciemnościach, sięga 90% (np. Gdańsk — 90,04%, Kraków — 83,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Poznań — 82<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, Wrocław — 85,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>), co ma ścisły związek z faktem, że bójki mają miejsce przeważnie podczas lub bezpośrednio po różnych zabawach, libacjach itp., organizowanych z nastaniem zmierzchu, a kończących się późną nocą.

Zaznaczyć należy, że liczby, dotyczące przestępstw popełnionych podczas dnia, są bardziej zbliżone do r z e c z y w i s t e j przestępczości, aniżeli liczby dotyczące przestępstw popełnionych wieczorem lub w nocy, ponieważ zmrok i noc zawsze w stopniu większym lub mniejszym wpływają na wzrost „ciemnej liczby“ (łatwość ucieczki i ukrycia się, trudność ustalenia osoby sprawcy). Po zachodzie słońca popełniono więc niewątpliwie jeszcze więcej przestępstw niż to wykazuje powyższa tablica.

## 4. Sposób dokonania przestępstwa.

Tablica Nr 6

art.	narz. tępe	narz. ostre	broń palna	płyn żrący	poj. mech.	inne, bez
235 kk	33 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	26 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	17 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	11 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	7 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
236 kk	47,9 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	30 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	2,8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	1 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	4,4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	13,7 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
240 kk	51,4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	27,1 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	0,6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	—	—	20 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Jak widać z powyższego na pierwszym miejscu występują narzędzia t e p e, które są najczęściej używane, na drugim miejscu — narzędzia o s t r e.

Znacznie rzadziej występują inne środki służące do popełnienia powyższych przestępstw, jak płyny żrące (przeważnie kwas solny), broń palna i pojazdy mechaniczne.

W 80% zarejestrowanych wypadków użycia broni palnej działanie było nieumyślne.

Wszystkie wypadki spowodowania uszkodzenia ciała przez pojazdy mechaniczne (auto, traktor) zakwalifikowane zostały również jako przestępstwa nieumyślne (przeważnie art. 235 § 2 l.k.).

W rubryce „inne, bez“ uwzględniono przypadki: 1) gdy nie użyto narzędzia, tj. gdy dla dokonania czynu sprawca użył rąk lub nóg względnie zębów, albo też gdy miał miejsce udział intelektualny (w bójce) lub podżeganie; 2) gdy rodzaj narzędzia nie został ustalony; 3) gdy uszkodzenie ciała zadane zostało w sposób specyficzny, nie dający się zaszeregować, jak: zarażenie chorobą przez stosunek płciowy, spowodowanie zapalenia

pluc przez wrzucenie do wody, spowodowanie uszkodzenia przez niedbalstwo lub zaniechanie (niezapewnienie bezpieczeństwa pracy przez właściciela maszyny) itp.

Szczegółowo przeprowadzony podział narzędzi użytych przy popełnianiu przestępstw z art. 236 wykazał, że, jako narzędzia tępe występują najczęściej: kije, sztachety lub kołki (40,7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>), kamienie 16,9<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, kłonicie, łomy i cepy (16,7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>). Spośród narzędzi ostrych dominuje n ó ż (80<sup>0</sup>/<sub>0</sub>).

Uszkodzenia ciała (236 kk) zadane przy pomocy zębów występują w 7 wypadkach (1,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>), przy czym w jednej ze zbadanych spraw sprawca z motywów erotycznych (przez zazdrość) odgryzł żonie kawał nosa, powodując wielkie zeszpecenie.

Na 17 wypadków użycia broni palnej przy przestępstwie z art. 235 kk-1 raz sprawca nieumyślnie spowodował wybuch granatu i 1 raz uszkodzenie ciała było wynikiem rozładowania miny.

Fakt, iż narzędzia tępe występują o wiele częściej niż inne, daje częściowo podstawę do twierdzenia, że uszkodzenie ciała, zadane indywidualnie czy też zespołowo (bójka lub pobicie) są, podobnie jak większość przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, przestępstwami okolicznościowymi.<sup>7)</sup> Zamiar popełnienia przestępstwa zazwyczaj wywala się i przechodzi w czyn w sposób nagły, najczęściej wskutek okoliczności nieprzewidzianych i błahych, oraz w stosunku do osób, które w innych warunkach (np. gdyby nie było alkoholu i zabawy) nie stałyby się ofiarami.

## 5. Skutek przestępstwa.

Charakter wynikowy przestępstw przeciwko zdrowiu, to najistotniejsza cecha wyróżniająca tę grupę przestępstw. Przy uszkodzeniach ciała, wszystkie nowoczesne ustawodawstwa oceniają stopień winy na podstawie skutku, jaki został wywołany.

Ponieważ bardzo rzadko ma miejsce ściśle określone zamierzenie (jak np. oblanie twarzy kwasem solnym celem wypalenia oczu), lecz występuje z reguły raczej zamiar ogólny (dolus generalis), koniecznym staje się ściśle określenie wywołanego działaniem sprawcy skutku, które stanowi główne kryterium do zakwalifikowania czynu. Konieczna jest obiektywna, dokładna i fachowa ocena rodzaju i stopnia uszkodzenia ciała. Sądowo-lekarskie orzeczenie uszkodzenia ciała winno być jaknajdokładniejsze i w granicach możliwości niewątpliwe; powinno ono zarazem dążyć do wyjaśnienia prawniczo ujętego stanu faktycznego.

Orzeczenia lekarskie, zawarte w aktach spraw, będących przedmiotem niniejszego opracowania, zawierają często tego rodzaju niejasności i błędne ujęcie skutków uszkodzeń z prawnego punktu widzenia, iż liczyć się należy niejednokrotnie z tych powodów z błędną kwalifikacją uszkodzeń przez sądy.

<sup>7)</sup> Por. H. Donnedieu de Vabres: *Traité de droit criminel*, 1947, Paris str. 39 i 263 — 264. Por. W. Räuher: *Körperverletzungskriminalität*, Jena 1938, str. 23.

Skutki omawianych przestępstw według wyroków sądowych przedstawiają się następująco:

a) Art. 235 kk.

Na 100 sprawców przestępstwa z art. 235 § 1 i § 2 kk przypada 98 ofiar. W czterech wypadkach miało miejsce skazanie za usiłowanie pozbawienia wzroku (przez kobiety i przy pomocy płynów żrących), a zatem na wypadek dokonania zamierzonych czynów ilość ofiar bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała wynosiłaby 102.

Pozbawienie wzroku, słuchu i zdolności płodzenia nie występuje ani razu.

Pozbawienie mowy — w 3 wypadkach.

„Inne trwałe kalectwo“ występuje w 71 wypadkach 72,50%, przy czym:

utrata jednego oka	— 23 razy	(23,50%)
upośledzenie i osłabienie wzroku	— 4 „	(4,10%)
upośledzenie i osłabienie słuchu	— 1 „	(10%)
utrata kończyny górnej, dłoni lub palców	— 13 „	(13,20%)
utrata kończyny dolnej, dłoni lub palców	— 8 „	(8,20%)
częściowy bezwład lub niedowład	— 18 „	(18,40%)
inne	— 4 „	(4,10%)

Ciężka choroba nieuleczalna występuje 1 raz (10%)

Choroba zagrażająca życiu występuje 20 razy (20,40%)

Trwała choroba psychiczna występuje 3 razy (3,10%)

Trwała niezdolność do pracy zawodowej, jako sui generis, nie występuje ani razu.

b) art. 236 kk.

Na 496 sprawców przestępstwa z art. 236 kk przypada 516 ofiar; w odniesieniu do 498 ofiar stwierdzono naruszenie czynności następujących organów:

głowy	186 (37,40%)
klatki piersiowej, płuców	112 (22,50%)
jamy brzusznej	24 (4,80%)
kręgosłupa	14 (2,80%)
kończyn górnych	125 (25,10%)
kończyn dolnych	37 (7,40%)

W dążeniu do ustalenia rodzaju uszkodzeń (ran), jakie zostały zadane, posługiwaliśmy się klasyfikacją przyjętą w medycynie sądowej (Wachholc, Grzywo-Dąbrowski, Hey)<sup>8)</sup>.

ran postrzałowe	18 (3,40%)	wypadków
„ cięte, rąbane	76 (14,40%)	„
„ tłuczone, darte	84 (15,90%)	„
„ klute	62 (11,80%)	„
złamania, pęknięcia kości	201 (38,00%)	„
ran kątane	7 (1,30%)	„
oparzenia	5 (0,90%)	„
zarażenie chor. wener.	3 (0,60%)	„
ogólny rozstrój, wstrząs	35 (6,70%)	„
inne	7 (1,30%)	„

<sup>8)</sup> Por. Wachholc: Medycyna sądowa, Warszawa 1933. Por. Grzywo-Dąbrowski: Podręcznik medycyny sądowej, 1948, Warszawa. Por. R. Hey: Gerichtliche Medizin, Handw. d. Krim. T. II, str. 150 i 166.

Ponadto w 28 wypadkach (5,30%) stwierdzono trwałe zeszpecenie lub zniekształcenie ciała (art. 236 § 1 p. b kk).

c) art. 240 kk

Na 624 skazanych za przestępstwo z art. 240 kk przypada 286 ofiar, przy czym:

skutek śmiertelny	miał miejsce	73 razy (25,50%)
b.. ciężkie uszkodz. (235)	„ „	33 „ (11,50%)
ciężkie uszkodz. (235)	„ „	180 „ (63,00%)

Reasumując dane, dotyczące rodzaju uszkodzeń z punktu widzenia okolicy ciała, w którą sprawca najczęściej godzi, dochodzimy do wniosku, że najczęściej występują uderzenia w głowę (art. 235 kk — ok. 40% ogółu wypadków, art. 236 — ok. 38%). Świadczy to o często zachodzącym usiłowaniu zabójstwa.

Na drugim miejscu, po uszkodzeniach głowy, znajdują się uszkodzenia kończyn (złamania, pęknięcia, niedowład), wynoszące ponad 30% ogółu uszkodzeń z art. 235 i 236 kk. Fakt ten należy m.in. tłumaczyć tym, że napastnik, pragnąc zadać uszkodzenie ciała, dąży przede wszystkim do obezwładnienia ofiary i odebrania jej możliwości obrony lub kontrakcji, albo też do utrudnienia lub uniemożliwienia ucieczki.

Charakterystyczne są cyfry dotyczące ran k a s a n y c h, spowodowanych wyłącznie przez mężczyzn, z których na ogólną liczbę 7 aż 3 zostały zadane kobietom. Natomiast uszkodzenia wywołane przez użycie płynów żrących (oparzenia, zeszpecenia), których liczba przy przest. z art. 235 kk wynosi 11, (110%), zaś przy przest. z art. 236 kk — 5 (10%), zostały spowodowane wyłącznie przez kobiety.

## II. DANE O PRZESTĘPCACH

### 1. P ł e ć

Tablica Nr 7

art.	mężczyźni	kobiety
235 kk	880%	120%
236 kk	90,90%	9,10%
240 kk	94,70%	5,30%

Z tablicy tej wynika, że udział kobiet w uszkodzeniach ciała i bójkach jest niewielki, znacznie mniejszy niż w wielu innych rodzajach przestępstw. Według statystyki sądowej polskiej za rok 1937<sup>9)</sup> stosunek skazanych kobiet do mężczyzn w ogólnej przestępczości wynosił 20:100.

Spśród omawianych przestępstw największy odsetek skazanych kobiet wykazuje art. 235 kk (120%), co widocznie nie jest przypadkiem, gdyż również w statystyce sądowej za rok 1937 wynosił on najwięcej — 15,20%, (z art. 236 — 6,7% i z art. 240 — 6,05%).

<sup>9)</sup> Por. Żochowski: Sąd. Stat. Krym. (Arch. Krym.) 1939, T. II, tablica Nr 11.

Udział kobiet w ciężkich uszkodzeniach ciała w okresie 1924-1928, wynosił w Polsce 6,3%<sup>10)</sup>.

Podobne dane znajdujemy w statystyce zagranicznej.<sup>11)</sup>

Otrzymane wyniki staną się jeszcze bardziej wymowne, jeśli uwzględnimy fakt, że liczba kobiet wśród ogółu ludności jest większa od liczby mężczyzn.

Badając wyniki pod kątem widzenia zrelatywizowanym, okazuje się, że liczba kobiet skazanych za uszkodzenia ciała i bójki jest jeszcze mniejsza niż to wykazuje tablica.

Według Rocznika Statystycznego za rok 1947 wypadało w roku 1946 w Polsce na 100 mężczyzn 118,3 kobiet (54,2%). Wychodząc z tych liczb otrzymamy, iż

na 100 męzc. skazanych z art. 235	wypada tylko	9,08	kobiet
„ 100 „ „ „ 236	„ „	7,6	„
„ 100 „ „ „ 240	„ „	4,5	„

Nikły udział kobiet w bójkach i uszkodzeniach ciała i większości innych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu (z wyjątkiem spędzenia płodu i dzieciobójstwa) jest zjawiskiem powszechnie ustalonym zarówno u nas, jak i w innych krajach, nie wymagającym bliższej analizy. Dane uzyskane w niniejszym opracowaniu harmonizują w pełni z danymi polskiej statystyki przedwojennej oraz statystyk zagranicznych.

2. W i e k

Tablica Nr 8

Wiek	art. 235 kk	art. 236 kk	art. 240 kk
poniżej 17	12 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	4, 0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	4,5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
17—18	12 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	8,8 0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	16,3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
19—20	12 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	8,6 0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	14,2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
21—22	10 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	8,8 0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	12,6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
23—24	5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	7,7 0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	10,4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
25—29	11 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	14,3 0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	14,9 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
30—34	13 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	15,3 0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	10,7 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
35—39	4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	15,6 0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	7,3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
40—49	13 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	12,3 0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	6, 0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
50—59	5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	3,4 0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	2,7 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
60—69	3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	0,4 0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	0,1 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
70...	—	0,7 0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	0,3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Z powyższego zestawienia wynika, że ogółem skazanych w wieku poniżej lat 30 było: z art. 235 kk — 62<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, z art. 236 kk — 52,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, zaś z art. 240 kk — 72,9<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

W wieku od lat 30 do 50 było skazanych: z art. 235 kk — 30<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, z art. 236 kk — 43,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, natomiast z art. 240 kk — tylko 24%.

Mężczyzn, do lat 30 było:

skazanych z art. 235 kk.	— 67%
„ z art. 236 kk	— 53,2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
„ z art. 240 kk	— 74,6%

K o b i e t do lat 30 było:  
 skazanych z art. 235 kk — 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub>  
 „ z art. 236 kk — 44<sup>0</sup>/<sub>0</sub>  
 „ z art. 240 kk — 36,4%

Rzuca się w oczy fakt, że kobiety popełniają omawiane przestępstwa w wieku starszym niż mężczyźni<sup>12)</sup>.

Samo podanie wieku sprawców mówi jednak niewiele. Właściwy obraz nasilenia powyższych przestępstw w grupach wieku poniżej lat 30 i powyżej lat 30 uzyskamy, porównując otrzymane liczby z danymi, dotyczącymi stosunku tych dwóch grup wieku wśród ogółu ludności odpowiedzialnej karnie.

Odpowiedzialna karnie ludność Polski stanowi 65,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w stosunku do ogółu ludności (ok. 24.000.000) czyli wynosi w zaokrągleniu 16.000.000. W liczbie tej mamy 42,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ludności w wieku poniżej lat 30, a 57,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ludności w wieku powyżej lat 30. Odsetek mężczyzn wynosi 48% czyli 7.700.000, zaś odsetek kobiet — 52<sup>0</sup>/<sub>0</sub> czyli 8.300.000 (w zaokrągleniu). Przyjmując, że zarówno wśród mężczyzn jak i kobiet odpowiedzialnych karnie, grupa osobników w wieku poniżej lat 30 wynosi 42,5%, otrzymujemy, że mężczyzn w wieku poniżej lat 30 było 3.200.000 zaś kobiet w tymże wieku było 3.400.000 (w zaokrągleniu)<sup>13)</sup>.

Powyższe ustalenia liczbowe przyjęliśmy jako podstawę do obliczenia w s p ó ł c z y n n i k ó w, które przedstawiają się, jak następuje:

Tablica 8a.

Rodzaj przestępstwa	mężczyźni			kobiety		
	ogółem	pon. 30 lat	pow. 3 lat	ogółem	pon. 30 lat	pow. 30 lat
art. 235 kk	1,14	1,8	0,64	0,14	0,09	0,18
art. 236 kk	5,8	7,5	4,7	3,54	0,59	0,51
art. 240 kk	7,7	13,8	3,3	0,39	0,35	0,42

Analizując powyższą tablicę stwierdzamy, że w odniesieniu do mężczyzn wśród sprawców uszkodzeń ciała (art. 235 i 236 kk) ilość mężczyzn w wieku poniżej lat 30 dwukrotnie przewyższa liczbę mężczyzn starszych, zaś przy bójkach (art. 240) ilość mężczyzn w wieku poniżej lat 30

<sup>12)</sup> Okoliczność powyższą wykazują także dane statystyczne dotyczące skazanych według grup wieku w roku 1937 (Zochowski: Sądowa Statystyka Kryminalna za rok 1937, Arch. Krim., str. 242, tabl. 13, Warszawa 1939). Z podanych liczb bezwzględnych obliczyć można że: mężczyzn do lat 30, skazanych z art. 235 kk było 61,9%, z art. 236 kk — 61,6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a z art. 240 kk — 76,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w stosunku do ogółu sprawców; kobiet do lat 30 skazanych z art. 235 kk było 47,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, z art. 236 kk — 42,8%, zaś z art. 240 kk — tylko 34,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w stosunku do ogółu sprawczyń.

<sup>13)</sup> Por. Rocznik Statystyczny 1947. Za podstawę do obliczenia ilości ludności odpowiedzialnej karnie oraz stosunku grup wieku i płci, przyjęliśmy dane statystyczne zawarte w tym Roczniku Statystycznym za 1939 r., zakładając, że struktura ludności Polski według płci i wieku nie uległa po wojnie szczególnym zmianom.

<sup>10)</sup> Por. Radzinowicz: Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki sądowej. Arch. Krym. II, str. 416.

<sup>11)</sup> Por. H. Krille: Weibliche Kriminalität rind Ehe, Leipzig, 1931, str. 62. Por. H. D. de Vabres: Traité de droit crim., str. 155 — 156. Por. F. Exner: Krieg u. Kriminalität in Osterreich, Wien 1927, str. 198.

jest przeszło cztery razy większa od liczby sprawców w wieku ponad 30 lat. (Podkreślić przy tym należy, że — jak wynika z tablicy Nr 8 — sprawcy bójek w wieku do lat 20 stanowili aż 35% ogółu skazanych z art. 240 kk).

W odniesieniu do k o b i e t dane przedstawiają się odmiennie. Grupa wieku poniżej lat 30 wykazuje mniejszą ilość sprawczyń, aniżeli grupa powyżej 30 lat — przy przestępstwach z art. 235 kk stanowi ona połowę w porównaniu z ilością kobiet w wieku powyżej 30 lat, zaś przy przestępstwach z art. 240 kk — mniej więcej 4/5 ilości sprawczyń w wieku powyżej lat 30.

Otrzymane przez nas wyniki są zgodne z ogólnymi danymi o różnym nasileniu przestępczości w poszczególnych grupach wieku — mężczyźni popełniają uszkodzenia ciała głównie w latach młodych, kobiety zaś głównie w latach średnich<sup>14</sup>).

Fakt, iż mężczyźni popełniają w ogóle więcej przestępstw w wieku młodszym, aniżeli kobiety, jest zjawiskiem typowym zresztą dla większości przestępstw<sup>15</sup>).

### 3. Stan cywilny

Tablica Nr 9

Stan cywilny	art. 235	art. 236	art. 240
wolny	47 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	43,3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	62,8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
małżeński	50 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	54,2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	35,7 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
wdowi	3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	1,3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
separ. lub rozw.	—	0,6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	0,2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Stwierdzamy, że skazani z art. 240 kk wykazują bardzo duży odsetek sprawców stanu wolnego, co pozostaje w ścisłym związku z młodym wiekiem tych przestępców. (por. tabl. 8).

Charakterystycznym w naszym materiale jest fakt, że wśród skazanych kobiet występują przeważnie mężatki i wdowy. Pośród kobiet skazanych z art. 235 kk — nie ma ani jednej panny.

Wdawanie się w bliższą analizę tych zjawisk wykraczałoby poza ramy niniejszego opracowania, nadmienimy tylko że w przestępczości przeciwko zdrowiu przewagę mężczyzn stanu wolnego, a kobiet — stanu małżeńskiego lub wdowiego stwierdzają zarówno oficjalne statystyki kryminalne oraz autorzy polscy i zagraniczni<sup>16</sup>).

<sup>14</sup>) Por. L. Radzinowicz: Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki sądowej, Arch. Kriminol., T. II, str. 437.

<sup>15</sup>) Por. Roesner: Alter und Straffälligkeit, Handw. d. Krim. T. I, str. 32; Donnedieu de Vabres: Traité de droit crim., str. 157; Grassberger: Die Lösung kriminal-politescher Probleme durch die mechanische Statistik, Wien, str. 128; Rösner: Kriminalstatistik, Handw. der Krim. T. II, str. 54.

<sup>16</sup>) Por. Krille: Weibliche Kriminalität und Ehe, Leipzig 1931, str. 28 i cytowani przez niego Prinzing, Wulffeh, Aschaffenburg oraz Radzinowicz: Struktura przestępczości (loc. cit.).

### 4. Wykształcenie

Tablica Nr 10

Stopień wykształcenia	art. 235	art. 236	art. 240
analfabeci	8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	6,8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	3,8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
1 — 4 oddziałów szkoły powszechnej	66 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	71,6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	82,8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
4 — 7 oddziałów	23 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	16 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	11,4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
szkoła zawodowa, gimn. liceum	3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	5,6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Dane o wykształceniu nie mogą uchodzić za miarodajne, gdyż sądy nie ustalają, jak wiadomo, dokładnie stopnia wykształcenia, poprzestając na informacjach uzyskanych od samych oskarżonych, którzy niejednokrotnie podają nieprawdziwie większą ilość ukończonych oddziałów szkoły powszechnej.

Mimo tych niedokładności wynika wyraźnie z powyższej tablicy, że znakomita większość sprawców uszkodzeń ciała i bójek rekrutuje się spośród osobników o bardzo niskim poziomie wykształcenia.

### 5. Zawód

Strukturę omawianej przestępczości według zawodu (zajęcia) sprawców ilustruje poniższa tabl.

Tablica Nr 11

Zawód	art. 235	art. 236	art. 240
rolnicy wzgl.			
robotnicy rolni	58 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	54,9 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	70,7 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
robotnicy fabryczni	8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	18,2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	15,4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
rzemieślnicy	10 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	11,3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	8,2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
„i n n e”	24 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	15,6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	5,7 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

W rubryce inne figurują:

- kierowcy samochodowi: art. 235 — 7%, art. 236 — 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>;
- uczniowie szkół powszechnych, zawodowych i średnich: art. 235 — 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, art. 236 — 1,8% i art. 240 — 1,6%;
- handlujący (kupcy): art. 235 — brak, art. 236 — 2,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, art. 240 — 1,1%;
- pracownicy umysłowi: art. 235 — 2%, art. 236 — 3,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, art. 240 — 0,8%;
- milicjanci, strażnicy przemysłowi: art. 235 — brak, art. 236 — 1,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, art. 240 — 0,6%.

Pozostały odsetek sprawców nie miał określonego zawodu, lub też zawodu nie można było ustalić. W tej grupie znajdują się przeważnie kobiety, które w personaliach określane są jako: „przy mężu”.

Znaczna większość sprawców rekrutuje się więc z osób zajmujących się pracą na roli, co wynika już zresztą z ustalonego na początku niniejszego opracowania faktu, iż rozpatrywane przestępstwa są typowymi przestępstwami wiejskimi.



Potwierdzają to również dane, dotyczące miejsca urodzenia i miejsca zamieszkania sprawców.

Skazani za uszkodzenia ciała i bójki w 1947 r. urodzili się na wsi w ok. 85% ogółu wypadków, a zamieszkują na wsi przeciętnie w ok. 76% ogółu skazanych.

### III. STOSUNEK SPRAWCÓW DO OFIAR

Z punktu widzenia stosunku sprawców do ofiar przeprowadzamy podział na cztery grupy:

1) „znajomi“ tj. koledzy, sąsiedzi i inne znajome osoby, z którymi sprawca nie jest poza tym związany żadnymi węzłami pokrewieństwa czy powinowactwa;

2) „obcy“ tj. tacy, których sprawca nie znał przedtem, a zetknął się z nimi dopiero bezpośrednio przed popełnieniem przestępstwa;

3) krewni, powinowaci, małżonkowie;

4) narzeczeni, kochankowie.

Tablica Nr 12

Art.	obcy	znajomy	krewny	narzecz. kochank.
235 kk	20%	62%	11%	7%
236 kk	24%	58,7%	13,7%	3,6%
240 kk	20%	71,5%	4,7%	3,8%

Dane powyższe uwidoczniają fakt, że ofiarami uszkodzeń ciała i bójek padają nie tylko znajomi sprawcy, ale często i osobnicy całkowicie mu obcy. Kwestia ta wiąże się ściśle z okolicznościami tych przestępstw, (z libacjami, zabawami) i wpływem alkoholu, co znajdzie poniżej oświetlenie przy omawianiu motywów działania tej kategorii przestępców.

Przy przestępstwach z art. 235 kk było ofiar: mężczyzn — 86,7%, kobiet — 23,3%; ofiar w wieku do lat 30 było 79,7%; rolników było 55,1%, robotników fabrycznych i rzemieślników — 28,6%.

Przy przestępstwach z art. 236 kk było ofiar: mężczyzn — 77,5%, kobiet — 22,5%; ofiar do lat 30 było 62,6%; rolników było 52,1%, robotników i rzemieślników — 26,6%.

Przy przestępstwach z art. 240 kk było ofiar: mężczyzn — 95,8%, kobiet tylko 4,2%; ofiar do lat 30 było 76%. Odsetek rolników wynosił 73%.

### IV. MOTYWY SPRAWCÓW USZKODZEŃ CIAŁA I BÓJEK.

Rozpatrując zagadnienie motywów, którymi kierowali się sprawcy przy popełnianiu przestępstw z art. 235, 236 i 240 kk, zaznaczyć należy na wstępie, iż przez motyw działania, zgodnie z Horoszowskim<sup>17)</sup> uważać będziemy „myśl (u sprawcy) o pewnym stanie rzeczy (teraźniejszym, przeszłym lub przyszłym), który sprawca bierze pod uwagę przy postanowieniu dokonania przestępstwa“.

Przy zastanawianiu się nad motywami osób skazanych za uszkodzenia ciała i bójki należy mieć na uwadze fakt, że motywów występujących przy tych przestępstwach nie można rozpatrywać samych w sobie bez powiązania ich ściśle ze specjalnym stanem psychicznym sprawców, wywołanym działaniem alkoholu.

Zagadnienie motywów w omawianych przestępstwach stanowi problem odmienny, aniżeli w innych przestępstwach; występowanie określonych motywów jest bowiem zazwyczaj ściśle uwarunkowane stanem upicia się sprawcy. W większości wypadków przestępstwo wynika z faktu, że sprawca działa pod wpływem alkoholu, który — osłabiając wybitnie hamujące instancje psychiczne — powoduje, iż motywem przestępstwa staje się myśl o takim stanie rzeczy, który bez alkoholu nie wywołałby przestępstwa. Jeśli więc podajemy poniżej podział motywów na poszczególne grupy, to nie należy zapominać o tym ich swoistym charakterze.

Odróżniamy, zgodnie z podziałem motywów przeprowadzonym przez Horoszowskiego odnośnie zabójstwa, następujące motywy:

1. motywy natury ekonomicznej
2. motywy natury erotycznej
3. motywy na tle zagrożenia bezpieczeństwa
4. motywy na tle zagrożenia honoru
5. motywy na tle solidaryzowania się z bliskimi osobami.

Poza tym jednak przy przestępstwach z art. 235, 236 i 240 kk mamy do czynienia również z takimi przypadkami, gdzie nie podobna w ogóle ustalić motywów, oraz z takimi przypadkami, w których występuje motyw specjalny — odmowa wydania wódki, jak również, gdzie przestępstwo wywołane jest wyłącznie, jak się wydaje, bardzo silnym upojeniem alkoholowym. Przypadki te figurują w rubryce motywów — „inne“.

Zagadnienie motywów rozpracowane zostało oczywiście tylko w odniesieniu do skazanych z art. 235 § 1 i 236 § 1 kk. (eliminując tym samym przestępstwa nieumyślne popełnione wskutek nieostrożności lub niedbalstwa<sup>18)</sup>, oraz wszystkich skazanych z art. 240 kk. Jednocześnie wyodrębniliśmy motywy u skazanych mężczyzn i kobiet.

Tablica Nr. 13

Rodzaj motywów	art. 235 kk		art. 236 kk		art. 240 kk	
	mężcz.	kobiet	mężcz.	kobiet	mężcz.	kobiet
ekonom.	17,7%	16,6%	25,6%	17,8%	13,2%	18,3%
erot.	1,6%	75%	5,1%	11,1%	1,5%	3%
zagr. bezp.	17,7%	—	14,4%	4,4%	8,9%	12,1%
zagr. hon.	30,1%	—	31,1%	28,9%	18,5%	18,2%
sol. z bl.	3,2%	8,4%	5,8%	24,4%	0,7%	15,1%
„inne“	29,1%	—	18%	13,3%	57,2%	33,3%
	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

<sup>17)</sup> Por. Horoszowski: Zabójstwo z afektu, Warszawa 1947, str. 109 i nast.

<sup>18)</sup> 26 sprawców skazano z art. 235 § 2 kk, zaś 22 sprawców skazano z art. 236 § 2 (wskutek zmiany kwalifikacji aktu oskarżenia).

W grupie motywów natury ekonomicznej zawarte są przypadki: sporu o miedzę, niszczenia mienia (przeważnie szkody polne), niezaspokojenia roszczeń pieniężnych, zerwania umów itp. W tej grupie alkohol występuje stosunkowo rzadko.

W grupie motywów natury erotycznej spotykamy przypadki: zerwania, zdrady, uwiedzenia i niekiedy tak błahe, jak: ignorowanie partnerki (partnera) w czasie zabawy, odmowa zatańczenia itp. W tej grupie, w której figuruje bardzo wielka ilość kobiet, alkohol występuje najrzadziej.

W grupie motywów zagrożenia bezpieczeństwa występują przypadki: zbliżania się do sprawcy w nieprzyjaznych zamiarach, wyzywające zachowanie się, lekkie pobicie, groźby, rzucanie kamieniami itp.

W tej grupie alkohol występuje często.

Największą różnorodność okoliczności życiowych spotykamy w grupie motywów zagrożenia honoru. Jako podgrupy wydzieliliśmy przypadki zagrożenia honoru przez: a) uprzednie pobicie lub naruszenie nietykalności cielesnej, b) posądzenie o czyn nieetyczny lub przestępstwo oraz 3) zniewagi czyli zarówno obraza, jak i zniesławienie.

W tej grupie, która jest najliczniejsza, alkohol występuje bardzo często.

W grupie motywów na tle solidaryzowania się z bliskimi mamy przypadki ujmowania się sprawcy za krzywdę wyrządzoną przez ofiarę (lub jej bliskich) krewnym i powinowatym sprawcy.

Alkohol i w tej grupie występuje często.

Na specjalne podkreślenie zasługuje ostatnia grupa przypadków („inne“), gdzie wyodrębnienie motywów nie jest w ogóle możliwe i gdzie czynnik alkoholu niejako sam przez się doprowadza do przestępstwa. Takich faktów stwierdzono przy przestępstwie z art. 235 kk — 16%, przy przestępstwie z art. 236 kk — 13%, a przy przestępstwie z art. 240 kk — aż 37,3% w stosunku do ogólnej liczby sprawców.

Jak wynika z tablicy Nr 13 w odniesieniu do uszkodzeń ciała (art. 235 i 236) u mężczyzn najliczniejszą rubrykę stanowią motywy „zagrożenia honoru“, potem przypadki o motywach nieuchwytnych (powyżej omówione), a następnie motywy ekonomiczne i zagrożenia bezpieczeństwa.

U kobiet natomiast przy przestępstwach z art. 235 kk na pierwsze miejsce wysuwają się motywy natury erotycznej, stanowiące aż 75%. Przy przestępstwie z art. 236 kk u kobiet przeważają wyraźnie motywy na tle zagrożenia honoru i solidaryzowania się z bliskimi.

W odniesieniu do przestępstw z art. 240 kk przeważają zarówno u mężczyzn jak i u kobiet takie przypadki, gdzie ustalenie i wyodrębnienie motywów nie jest w ogóle możliwe. Na drugim miejscu występują motywy na tle zagrożenia „honoru“. Przy bójkach u kobiet znacznie częściej niż u mężczyzn spotykamy motywy na tle solidaryzowania się z bliskimi.

Badając w świetle akt sądowych dane o stanie upicia się sprawców uszko-

dzeń ciała i bójek, ustalić było można, że odsetek przestępców działających pod wpływem alkoholu wynosił:

z art. 235 kk — 36%

z art. 236 kk — 44,4%

z art. 240 kk — 66,6%

Powyższe dane są bezsporne, gdyż opierają się na ustaleniach zawartych w aktach sądowych. Odsetek ten należy jednak uznać niewątpliwie za zbyt niski, albowiem w wielu wypadkach, w których przestępstwo miało miejsce na zabawach, weselach, chrzcinach, w szynku itp. nie było w akcie wzmianki o alkoholu, chociaż z okoliczności tych spraw wynikało, że sprawcy działali pod wpływem wódki. Gdybyśmy uwzględnili i tego rodzaju przypadki, to odsetek sprawców, działających w stanie upicia się, byłby niewątpliwie jeszcze wyższy.

Na ogół powiedzieć można, że alkohol, jako istotny czynnik etiologiczny, występuje w przestępstwach z art. 235 i 236 kk w połowie przypadków, a przy bójkach (art. 240 kk.) — niemal w trzech czwartych spraw.

Godnym uwzględnienia jest fakt, że nie tylko sprawca, ale i ofiara znajduje się w wielu wypadkach w stanie nietrzeźwym, niejednokrotnie w stanie znacznego upicia się. Łączy się to oczywiście z całokształtem okoliczności, z zabawą, weselem czy inną libacją, w czasie której dochodzi do zajścia między sprawcą a ofiarą,

W zebranych materiale można było ustalić, iż ofiara była pijana: w sprawach z art. 235 kk — w 20,4%, z art. 236 kk — w 18%, z art. 240 kk — w 24,5% wypadków. W rzeczywistości odsetek ten był bez wątpienia wyższy, bowiem, jak powszechnie wiadomo, pokrzywdzony stara się z reguły o nieujawnianie w procesie swego stanu upicia się.

Znaczenie alkoholu uwydatni się jeszcze bardziej, jeżeli zbadamy dokładnie całokształt okoliczności przestępstw i ciężar gatunkowy motywów.

Jeżeli chodzi o mężczyzn, to przy studiowaniu akt uderza w większości spraw bła ho ś ć motywów, jakimi kierował się oskarżony, brak adekwatnych powodów do zareagowania w postaci poważnego przestępstwa, (obiektywnie błahe motywy stwierdzono przy przest. z art. 235 kk — w 31%, z art. 236 — w 54,6%, zaś z art. 240 kk — w 53,5%).

W najliczniejszej grupie motywów zagrożenia „honoru“ spotykamy często takie „zniewagi“, jak: okazywanie niechęci obcemu przybyszowi na zabawie, odmowa poczęstowania papierosem lub wódką, niedopuszczenie do udziału w tańcu czy śpiewie, wyśmiewanie się z ubioru lub zachowania się, potrącenie, lekkie kopnięcie podczas tańca itp.

W grupie motywów zagrożenia „bezpieczeństwa“ stwierdzamy, że sprawca reaguje bardzo często na takie zachowanie się ofiary, które tylko w związku ze specjalnym stanem psychicznym sprawcy, pod wpływem alkoholu, mogło wywołać

wrażenie grożącej napaści. W wypadkach takich postawa ofiary obiektywnie nie usprawiedliwiała powstania przeświadczenia u sprawcy o zagrożeniu jego bezpieczeństwa. Wystarczy, że ofiara zbliża się do późniejszego napastnika trzymając rękę w kieszeni, że tylko mu grozi, że rzuci weń grudką ziemi lub małym kamieniem, lub że chce mu odebrać nóż lub pałkę.

Wśród motywów na tle solidaryzowania się z bliskimi stwierdzamy często, że sprawca atakuje ofiarę z błahych przyczyn, za tego rodzaju uwagi i wypowiedzi pod adresem krewnych, naręczonych czy małżonków, które trudno uważać za istotne obelgi, oraz za sianie plotek, których nie można traktować jako zniesławienie.

W pozostałych grupach motywów, w szczególności w grupie motywów natury ekonomicznej, także stwierdzamy częste przypadki reagowania sprawcy na wyjątkowo drobne i nieważne fakty. Objaw ten należy również tłumaczyć wpływem alkoholu.

Badając motywy przestępstw z art. 235, 236 i 240 kk w odniesieniu do kobiet, stwierdzamy również nader często bła ho ś ć motywów, które tylko w grupie motywów erotycznych przy przestępstwie z art. 235 kk mają charakter poważniejszy (uwiedzenie i porzucenie, zdrada itp.).

Stan upicia się u kobiet stwierdzono zaledwie w kilku przypadkach i to niemal wyłącznie przy przestępstwach z art. 240 kk.

## V. STOSUNEK SĄDU DO SPRAWCÓW USZKODZEŃ CIAŁA I BÓJEK

Tablica Nr 15.

Kary wymierzone przez sądy w 1947 r.<sup>19)</sup>

Rodzaj przesi.	ustawowa sankcja	poniżej 6 miesięcy	od 6 mies. do pon. 1 roku	1 rok	połtora roku	2 lata	od pon. 2 lat do pon. 5 lat	5 lat i więcej
235 kk	do 10 l.	2%	21%	17%	3%	26%	18%	10%
236 kk	do 5 l.	10,90%	54,99%	17,70%	3,60%	6,30%	2,40%	—
240 kk	do 5 l.	0,80%	52,60%	17,80%	6,40%	11,20%	6,20%	0,50%

Jak wynika z powyższych danych, kary wymierzone przez sądy w 1947 r., za bardzo ciężkie i ciężkie uszkodzenia ciała oraz bójki, były łąg o d n e i oscyływały przeważnie w pobliżu dolnej granicy ustawowego wymiaru.

Kary pozbawienia wolności d o 1 r o k u zostały wymierzone:

za b. ciężkie uszkodzenia ciała — w 40%  
za ciężkie uszkodzenie ciała — w 83,5%  
za udział w bójce — 71,2%

Celem ustalenia, czy i w jakiej mierze stosunek sądu do sprawców uszkodzeń ciała i bójek uległ pewnym zmianom w porównaniu ze stanem przed-

wojennym, porównamy otrzymane przez nas liczby z wymiarami kary według statystyki sądowej z 1937 r.<sup>21)</sup>

Kary p o n i ż e j 2 l a t więzienia wymierzono:

za b. ciężkie uszkodz. ciała:

w 1937 r. — w 63,4%, w 1947 — w 43%,

za ciężkie uszkodz. ciała:

w 1937 r.—w 96,9%, w 1947 r.—w 87,3%,

za udział w bójce:

w 1937 r.—w 90,6%, w 1947 r.—w 77,6%.

Wynikałoby z tego, że w 1947 r. sądy odnosiły się do sprawców powyższych przestępstw z większą surowością aniżeli w 1937 r. W rzeczywistości jednak wniosok taki jest nieusprawiedliwiony, ponieważ sądy, wymierzając w 1947 r. kary 2 lub więcej lat więzienia w stosunku do przestępstw popełnionych przed 5.II 47 d a r o w a ł y je w całości (do 2 lat włącznie) lub w połowie (do 6 lat) na zasadzie art. 6 Ustawy o Amnestii. W tym stanie rzeczy sądy mogły wymierzać pozornie surowsze kary, które z uwagi na działanie amnestii nie ulegały wykonaniu przeważnie w całości, rzadziej — w połowie. Gdybyśmy przyjęły za podstawę do obliczenia odsetka kar łagodnych tylko kary nie ulegające darowaniu z mocy amnestii, czyli kary wymierzone w 1947 r. za przestępstwa popełnione po 5.II 1947 — stosunek kar łagodnych okazałby się wyższy niż w 1937 r.

Nader pobłażliwy stosunek sądów do sprawców omawianych przestępstw uwidoczni się jeszcze bardziej, jeżeli uwzględnimy warunkowe z a w i e s z e n i e wykonania kary.

Rozpatrywać będziemy tylko kary wymierzone za przestępstwa popełnione w 1947 r., bowiem do skazanych za przestępstwa popełnione wcześniej sądy nie orzekały z reguły zawieszenia kary lecz stosowały amnestię, darując w całości kary pozbawienia wolności do 2 lat włącznie.

Za przestępstwa popełnione i osądzone w 1947 r.:

z art. 235 kk z a w i e s z o n o kary w 84,38%

z art. 236 kk „ „ w 91,52%

z art. 240 kk „ „ w 73,43%

W porównaniu z danymi za rok 1937<sup>22)</sup> ilość zawieszonych kar w roku 1947 była znacznie wyższa. Stwierdzamy bowiem, że w 1937 r.:

w stos. do skazanych z art. 235 kk zawieszono 46,37% kar

<sup>19)</sup> W stosunku do nieletnich zastosowano zakład poprawczy z zawieszeniem: wobec sprawców przestępstwa z art. 235 kk — w 6 przypadkach, z art. 236 kk — w 9 przypadkach, zaś z art. 240 kk — w 18 przypadkach. Środki wychowawcze w postaci dozoru odpowiedzialnego rodziców lub opiekunów albo upomnienia zastosowano wobec 3 sprawców z art. 235 kk, 9 — z art. 236 kk, a 10 z art. 240 kk.

<sup>20)</sup> Kary pozbawienia wolności poniżej 6 miesięcy są karami aresztu, wymierzonymi przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary z mocy art. 59 § 1 kk, przeważnie w związku z przekroczeniem granic obrotu koniecznej (art. 21 § 2 kk).

<sup>21)</sup> Por. Zochowski: Sądowa statystyka kryminalna za rok 1937, Arch. Krym. T. III, tablica Nr 14.

w stos. do skazanych z art. 236 kk — 62,21% kar  
w stos. do skazanych z art. 240 kk — 52,83% kar

Przy rozpatrywaniu łącznym zagadnienia wysokości kar i zawieszenia kary w praktyce powojennej, okazuje się więc, że stosunek sądu do sprawców uszkodzeń ciała i bójek nacechowany był w 1947 r. wielką łagodnością.

Nawet przy stosowaniu środków zapobiegawczych widoczna jest pewna pobłażliwość. Z uprawnień, wynikających z art. 165 kpk korzystają sądy w odniesieniu do oskarżonych o popełnienie omawianych przestępstw stosunkowo rzadko.

Areszt tymczasowy zastosowano w 1947 r. wobec przestępców z art. 235 kk — w 39%, z art. 236 kk — w 23,8%, a z art. 240 kk — w 33,2%, przy czym w ogóle nie zastosowano środków zapobiegawczych, nawet w postaci dozoru milicji czy zakazu wydalania się przy b. ciężkich uszkodzeniach ciała — w 48%, przy ciężkich uszkodzeniach ciała w 59,60%, a przy bójkach — w 54,2%<sup>23)</sup>.

Tego rodzaju stosunek sądów do sprawców uszkodzeń ciała i bójek wydaje się zasadniczo niesłuszny.

Przestępstwa te, pociągające za sobą bardzo poważne skutki i będące u nas zjawiskiem nagminnym, zwłaszcza w środowisku wiejskim, powinny się spotykać z surowszą represją. Czynniki alkoholu, odgrywający tak dominującą rolę w etiologii tych przestępstw nie powinien być uważany za okoliczność łagodzącą, lecz niejednokrotnie winien

<sup>22)</sup> Por. Żochowski l. c., tablica Nr 14.

<sup>23)</sup> Dozór milicji zastosowano w stos. do 130/0 oskarżonych z art. 235 kk, 14,10/0 oskarżonych z art. 236 kk i 120/0 oskarżonych z art. 240 kk. Zakaz wydalania się zastosowano tylko wobec 2,40/0 sprawców z art. 236 kk i 0,60/0 sprawców z art. 240 kk.

być traktowany wręcz jako okoliczność obciążająca.

Prewencja generalna wymaga, aby potencjalni sprawcy tych przestępstw—których liczba jest, jak wiadomo, bardzo wielka — zdawali sobie sprawę, iż za uszkodzenia ciała i udział w bójkach sądy wymierzają surowe kary i że nadużywanie alkoholu nie jest czynnikiem, mogącym wpłynąć na niższy wymiar kary.

Zawieszanie z reguły wykonania kar uznać należy w stosunku do takich przestępców za błędne z punktu widzenia polityczno-kryminalnego, gdyż traktowane jest ono zazwyczaj w tym środowisku jako przekreślenie kary, co z uwagi na prewencję generalną jest oczywiście bardzo szkodliwe.

Prof. Wróblewski na podstawie wyników ankiety, przeprowadzonej przed wojną wśród sędziów, wyraża pogląd, że ludność wiejska jest przekonana i świadoma tej praktyki sądów, iż skazanemu po raz pierwszy zwykle się zawiesza wykonanie kary co działa wybitnie demoralizująco<sup>24)</sup>.

Poważne skutki, jakie pociągają za sobą uszkodzenia ciała i bójki, jeżeli chodzi o stan zdrowia ofiar i ich zdolność do pracy, nakazują z uwagi na interes społeczny ustosunkować się do sprawców tych przestępstw jako do przestępców zasługujących na surowy wymiar kary.

Prewencja generalna ma w odniesieniu do przestępstw z art. 235, 236 i 240 kk niewątpliwie poważne znaczenie i racjonalna polityka kryminalna stosowana przez sądy może spowodować zmniejszenie się liczby tych przestępstw.

<sup>24)</sup> Prof. B. Wróblewski i W. Świda: Sędziowski wymiar kary w Rzeczypospolitej Polskiej, Wilno, 1939, str. 480.

# Środki odwoławcze w radzieckim prawie cywilnym

## I.

Dla pełnego zrozumienia instytucji środków odwoławczych w radzieckim procesie cywilnym na wstępie wspomnimy o zasadach tej instytucji w procesie polskim.

Według obowiązującego kpc z 1932 r. zasadniczo każdy wyrok sądu pierwszej instancji może być zaskarżony w drodze skargi apelacyjnej (art. 393 § 1). Zaskarżenie orzeczenia pierwszej instancji prowadzi do ponownego rozpoznania sprawy (apelacja „cum beneficio novorum”): środek odwoławczy powoduje zatem nie kontrolę zaskarżonego orzeczenia na zasadzie materiału, jakim dysponował sąd pierwszej instancji, lecz obowiązek sądu wyższego merytorycznego orzekania po raz drugi. Pewnym wyjątkiem, nie osłabiającym zresztą zasady pełnej apelacji, jaką przyjął kpc, jest dyspozycja upoważniająca sąd drugiej instancji do pominięcia nowych faktów i dowodów, jeżeli strona mogła je przytoczyć w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba, że możliwość lub potrzeba powołania się na nie, wynika później (art. 404 kpc).

Skarga apelacyjna zmierza do naprawienia przede wszystkim błędów sędziego pierwszej instancji, może również naprawiać błędy samych stron. Sąd drugiej instancji po ponownym rozpoznaniu sprawy bądź zatwierdza lub zmienia zaskarżony wyrok, bądź w pewnych przypadkach uchyla ten wyrok, odsyłając sprawę sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania (art. 408, 412 kpc). Podobny cel do tego, jakiemu służy skarga apelacyjna, przyświeca i zażaleniom na postanowienia z tym tylko, że nie wszystkie postanowienia podlegają zaskarżeniu (por. art. 419 § 1 i 513 § 1 kpc.<sup>1)</sup>).

Kpc, jak wiadomo, nie poprzestaje jednak na zasadzie dwóch merytorycznych instancyj.

Kpc przewiduje dwie podstawy kasacyjne (art. 426: 1) naruszenie przepisów prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe stosowanie i 2) pogwałcenie istotnych przepisów postępowania,

Jednakże kasacja polska nie stanowi typu czystej kasacji, zawiera bowiem ważne odchylenie w kierunku możliwości merytorycznego rozpoznawania sprawy, a więc możliwości ponownego jej rozpoznawania po raz trzeci. Może bowiem Sąd Najwyższy, zamiast odsyłać sprawę sądowi drugiej instancji, orzec co do istoty sprawy (o ile nie ma pogwałceń istotnych przepisów postępowania, natomiast zachodzą naruszenia przepisów prawa materialnego), przy wydawaniu jednak wyroku Sąd Najwyższy związany jest stanem faktycznym w zaskarżonym wyroku (por. art. 439 kpc).

Koncepcja kpc oparta na zasadzie dwóch instancyj oraz na instancji kasacyjnej, czyli na trzech instancjach, znajduje swe wzory w odpowiednich usta-

wach państw okresu przemysłowego, kapitalizmu i imperializmu.

Prywatna własność środków produkcji, ścieranie się egoistycznych interesów, stwarzają wdzięczne pole do procesów cywilnych, prowadzonych przez kapitalistów, którzy posługują się w swych interesach aparatem sądowym. W społeczeństwie kapitalistycznym egoistyczne interesy poszczególnego kapitalisty mogą pozostawać w sprzeczności z interesami innych kapitalistów; nie zachodzi tu jednak antagonizm; natomiast interesy i potrzeby burżuazji jako antagonistyczne, przeciwstawiają się interesom świata pracy, to jest przeważającej większości ludności; inaczej, niż w społeczeństwie socjalistycznym, gdzie interesy osobiste harmonizują ze społecznymi.

Omawiając instytucje apelacji w ustawach burżuazyjnych, prof. Abramow zaznacza: „Utrzymanie apelacji tłumaczy się tym, że daje ona możliwość zgodnie z polityką panujących klas kierować działalnością sądów pierwszej instancji i wpływać konkretnie na sądową praktykę i politykę. Prócz tego apelacja daje klasom posiadającym możliwość przewlekania sprawy w swych interesach i uzyskiwania poprzez sąd apelacyjny rozstrzygnięcia spraw w swoim interesie. Natomiast pracujący, nie mogący ponosić większych kosztów związanych z przeniesieniem sprawy do sądu apelacyjnego, nie są w stanie uzyskać zmiany niekorzystnego orzeczenia sądu pierwszej instancji i nierzadko zmuszeni są iść na ugodę na bardzo niekorzystnych warunkach<sup>2)</sup>).

Jak przedstawia się problem zaskarżenia orzeczeń sądowych w socjalistycznym prawie radzieckim<sup>3)</sup>.

W zaraniu Wielkiej Październikowej Rewolucji ukazał się dekret Nr 1 o sędziach, który stanowił, że orzeczenia sądów lokalnych są „ostateczne i nie podlegają zaskarżeniu w trybie apelacyjnym”, że natomiast dla sprawdzenia prawidłowości orzeczenia sądu pierwszej instancji służy „prośbą o kasację”. Akty prawne, jakie pojawiły się zarówno przed wejściem w życie radzieckiego kodeksu postępowania cywilnego (I.IX 1923), jak i po jego wejściu w życie oraz uchwały plenum Sądu Najwyższego ZSRR, jak wreszcie ustawa o ustroju sądów w ZSRR, republikach związkowych i autonomicznych z 1938 r., pozwalają na następującą charakterystykę zagadnienia instancji i zaskarżania orzeczeń sądowych w Związku Radzieckim (por. art. 246 i 246a kod. cyw. RSFR i art. 15 powołanej ustawy o ustroju sądów).

a. Istnieje system dwóch instancyj, ograniczający rozpatrywanie sprawy in merito tylko do pierwszej instancji; sąd drugiej instancji nie może ponownie rozpoznawać sprawy w takich granicach, w jakich rozpoznawał ją sąd pierwszej instancji. Sąd drugiej

<sup>1)</sup> Por. prof. Waligórski. Proces cywilny, Dynamika procesu, Warszawa, 1948 r., str. 161/2.

<sup>2)</sup> Graždanskij proces pod red. S. N. Abramowa, Moskwa, 1948, str. 362.

<sup>3)</sup> Abramow, op. cit., rozdział XXII, § 3.

instancji nie rozpatruje okoliczności faktycznych sprawy, nie ustala stanu faktycznego, nie rozważa i nie rozstrzyga sporu między stronami.

b. Sąd drugiej instancji sprawuje kontrolę nad zaskarżonym orzeczeniem na zasadzie znajdującego się w aktach i złożonego przez strony materiału. Kontrola ta dotyczy zgodności z prawem i zasadności (zakonnost' i obosnowannost') zaskarżonego orzeczenia.

Kontrola zgodności z prawem zmierza do ustalenia, czy miało miejsce naruszenie lub niewłaściwe zastosowanie przepisów prawa materialnego i procesowego; nie ma przy tym z góry określonych w ustawie podstaw zaskarżenia.

Kontrola zasadności sprowadza się do wyjaśnienia, czy sąd niższej instancji ustalił wszystkie okoliczności sprawy, czy znajdują one swe potwierdzenie w materiale dowodowym i czy z ustalonego stanu faktycznego wyprowadził sąd logiczne wnioski.

c. Sąd drugiej instancji nie jest związany ani granicami ani też podstawami zaskarżenia, podanymi w środku odwoławczym; obowiązany jest bowiem rozpatrzyć orzeczenie niższego sądu zarówno w części zaskarżonej, jak i nie zaskarżonej, zarówno w stosunku do osób, które złożyły odwołanie, jak i do osób, które odwołania nie złożyły, nie jest wreszcie związany uzasadnieniem środka odwoławczego.

d. Sąd drugiej instancji opiera się zawsze na stanie faktycznym ustalonym w pierwszej instancji, może jednak przyjąć od strony dowody pisemne. Jednak powyższy materiał dowodowy służy sądowi tylko co do kontroli zaskarżonego orzeczenia, bowiem, jak było zaznaczone, sąd drugiej instancji nie orzeka in merito, nie zmienia zatem orzeczenia pierwszej instancji, ani nie wydaje nowego orzeczenia.

e. Sąd drugiej instancji może, bądź utrzymać w mocy zaskarżone orzeczenie, bądź uchylać je w całości lub części i skierować sprawę do ponownego rozpatrzenia do sądu pierwszej instancji w dotychczasowym lub zmienionym składzie sędziów; może również w pewnych przypadkach umorzyć sprawę. W dwóch jednak przypadkach sąd drugiej instancji władny jest zmienić orzeczenie pierwszej instancji: I, gdy sąd pierwszej instancji prawidłowo ustalił stan faktyczny, nieprawidłowo jednak zastosował ustawę i II, gdy zaskarżone orzeczenie nie jest zgodne z ustaleniami pierwszej instancji, jednak nie zachodzi potrzeba w zebraniu lub dodatkowym sprawdzaniu dowodów do wydania prawidłowego orzeczenia.

Wyjaśnił przy tym Sąd Najwyższy RSFR, iż pod postacią zmiany sąd drugiej instancji nie jest władny wydawać orzeczenia, które by w swej treści było sprzeczne z zaskarżonym orzeczeniem, to znaczy, że jeżeli sąd pierwszej instancji powództwo uwzględnił, nie można w drodze zmiany jego orzeczenia powództwa oddalić, lub na odwrót. Pewne odchylenia od zasad wyżej przytoczonych zachodzą w odniesieniu do spraw ze stosunku pracy.

f. Przedmiotem zaskarżenia są zawsze i tylko orzeczenia pierwszej instancji. Wyjątek dotyczy sądów najwyższych republik związkowych oraz Sądu Najwyższego ZSRR, wydawanym przez Kolegia sądowe dla spraw cywilnych w pierwszej instancji; orzeczenia te stają się ostateczne natychmiast po ich ogłoszeniu.

Termin zaskarżenia jest zawsze dziesięciodniowy, licząc od dnia sporządzenia orzeczenia w ostatecznej formie.

Z wyżej przedstawionych zasad, na jakich opiera się system zaskarżenia orzeczeń wedle przepisów proceduralnych radzieckich, który uczeni radzieccy nazywają „radziecką kasacją“ wynika, iż sprowadza się on do kontroli kasacyjnej z pewnymi momentami rewizyjnymi.

System radziecki ogranicza zatem w swej zasadniczej konstrukcji rozpatrywanie merytoryczne sprawy do pierwszej i jedynej instancji; po dokonanej zaś kon-

troli zaskarżonego orzeczenia przez sąd drugiej instancji, orzeczenie to jako ostateczne podlega wykonaniu, nie ulega już zaskarżeniu w drodze środka odwoławczego.

Nie mógł jednak ustawodawca radziecki przejść do porządku dziennego nad okolicznością, iż decentralistyczny system kontroli orzeczeń pierwszej instancji może powodować rozmaitą praktykę i różną wykładnię oraz odmienne stosowanie prawa.

Jak powiada Abramow<sup>4)</sup>, „Ustawodawstwo burżuazyjne, wychodząc z zasady dyspozytywności, opartej na tym, iż sąd nie miesza się do stosunków prywatno-prawnych, uznaje, iż orzeczenie sądu, które stało się ostateczne, nie może być uchylone, choćby zawierało pogwałcenie ustawy, jeżeli brak skargi osoby interesowanej, albo gdy strona wyczerpała już środki, przewidziane w ustawie“.

„Dla państwa radzieckiego orzeczenie, naruszające interesy państwa lub pracujących, albo wydane z oczywistym pogwałceniem ustawy, nie może pozostać w swej mocy; z tego względu powstała potrzeba takiej instytucji, która, nie zwiększając ilości instancji sądowych, dawałaby jednak możliwość uchylenia orzeczeń nawet ostatecznych.“

W tym celu powołana została instytucja uchylenia orzeczenia sądowego w trybie nadzoru, na skutek protestu prokuratora lub przewodniczącego sądu. Ten tryb uchylenia orzeczeń w żadnym razie nie tworzy nowej (trzeciej) instancji procesowej.

Podstawą uchylenia orzeczenia w trybie nadzoru (por. art. 16 ustawy o ustroju sądów) stanowi szczególnie istotne naruszenie obowiązujących ustaw albo jawne pogwałcenie interesów państwa robotniczo-chłopskiego lub interesów pracujących (art. 254b kod. post. cywil.). Wynika stąd, że nie każde orzeczenie może być w tym trybie uchylone.

Z wnioskiem o uchylenie może wystąpić tylko prokurator rejonowy (z rejonu sądów ludowych), obwodowy (oblastnyj), krajowy (krajewoj), albo przewodniczący sądu obwodowego (krajowego), prokurator republiki autonomicznej oraz związkowej, a nadto przewodniczący Sądu Najwyższego republiki autonomicznej lub związkowej, wreszcie Generalny Prokurator ZSRR i Przewodniczący Sądu Najwyższego ZSRR. Inicjatywę w kierunku wniosku o uchylenie w trybie nadzoru mogą stanowić skargi obywateli, doniesienia instytucji, osób urzędowych, wzmianki w prasie itp. W żadnym razie skargi obywateli pod adresem osób uprawnionych do wszczęcia wspomnianego postępowania nie stanowią pism procesowych i podstawy do rozpatrywania sprawy w trybie nadzoru.

Należy podkreślić, że wyżej wymieniony tryb nadzoru różni się od sądowego nadzoru administracyjnego po pierwsze tym, że dokonywa się przez sądy, a nie władze administracyjne, po drugie, że polega nie na ogólnej kontroli działalności sądów, lecz na kontroli orzeczeń sądowych w konkretnych sprawach. Rozpatrując sprawę w trybie nadzoru, właściwy sąd może odrzucić protest i utrzymać w mocy orzeczenie, uchylić orzeczenie sądu pierwszej i drugiej instancji i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia do sądu pierwszej instancji, uchylić orzeczenie sądu drugiej instancji i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi drugiej instancji, zmienić orzeczenie lub wydać nowe orzeczenie, jeżeli wszelkie okoliczności sprawy są dostatecznie wyjaśnione i nie ma potrzeby zbierania i dodatkowego sprawdzania dowodów.

## II.

Instytucje środków odwoławczych i toku instancyj w procesie radzieckim wymagają uzupełnienia przez wyjaśnienie zasad właściwości rzeczowej i funkcjonalnej sądów.

<sup>4)</sup> Op., cit., str. 387.

Jak powiada prof. Abramow<sup>5)</sup>: „Oznaczenie rodzajowej albo przedmiotowej właściwości według ustaw zagranicznych przedstawia sobą znaczne niedogodności, po pierwsze ze względu na skomplikowanie systemu sądowego, po drugie ze względu na skomplikowanie samych przepisów, które określają kompetencję każdego sądu według charakteru stosunków prawnych“. W Związku Radzieckim obserwujemy prostotę systemu; znakomita większość spraw podlega właściwości sądu ludowego („narodnemu sudu“).

a. Sąd ludowy rozpoznaje wszystkie sprawy cywilno-prawne, jakie podlegają właściwości sądów (z wyjątkami wyraźnie wskazanymi w ustawie), a mianowicie (por. art. 21 kod. post. cywil. RSFR):

- 1) spory, w których stroną lub stronami są osoby fizyczne,
- 2) spory między zakładami, przedsiębiorstwami i organizacjami państwowymi i społecznymi, jeżeli powstały z tytułu:
  - a) umów o korzystanie ze świadczeń komunalnych niezależnie od wartości przedmiotu sporu;
  - b) umów przewozów kolejowych, wodnych i powietrznych przy wartości przedmiotu sporu do 10.000 rb.;
  - c) innych stosunków majątkowych — przy wartości sporu do 1.000 rb.;
- 3) spory kołchozów między sobą oraz kołchozów z organizacjami państwowymi i kooperatywnymi, powstałe z umów i innych stosunków majątkowych — niezależnie od wartości przedmiotu sporu.
- 4) spory między instytucjami, przedsiębiorstwami, organizacjami państwowymi i społecznymi z firmami zagranicznymi — przy wartości skargi do 10.000 rb.

Do kompetencji sądu ludowego należą również ustawy o rozwód w stadium postępowania pojednawczego (art. 25 rozporządzenia z 8.VII 1944), a ponadto wszelkie sprawy podlegające, używając naszej terminologii, postępowaniu niespornemu (osoboje proizwodztwo), jak np. skargi na notariuszy, sprawy o uznanie za zaginionego i zmarłego.

b. Sądami wyższymi, które rozpoznają niektóre sprawy w pierwszej instancji są: okręgowe, grodzkie, powiatowe, krajowe, autonomicznych terytoriów oraz najwyższe republik autonomicznych (okružnyje, gornajwyższe republik awtonomnych obławstiej i awtonomnych respublik). Rozpoznają one (por. art. 22 kod. post. cywil. RSFR):

- 1) spory między instytucjami, przedsiębiorstwami, organizacjami państwowymi i społecznymi, jakie wynikły z tytułu:
    - a) operacji Gosbanku, jeżeli Bank ten jest jedną ze stron w procesie — przy wartości przedmiotu sporu powyżej 1.000 rb.;
    - b) umów przewozów kolejowych, wodnych i powietrznych przy wartości przedmiotu sporu powyżej 10.000 rb.;
  - 2) sporu między instytucjami, przedsiębiorstwami, organizacjami państwowymi i społecznymi z firmami zagranicznymi przy wartości sporu powyżej 10.000 rb.
- Ponadto do kompetencji wspomnianych sądów należą sprawy o rozwód.

Wreszcie, co podkreślić należy, sądy te są uprawnione wyłączać spod właściwości podległych im sądów ludowych każdą sprawę i poddać ją swemu rozpoznaniu.

c. Sąd Najwyższy RSFR nie ma oznaczonej właściwości, ma prawo wyłączyć spod właściwości któregośkolwiek sądu republiki każdą sprawę i ją rozpoznawać (art. 24 kod. post. cywil. RSFR).

d. Właściwość Sądu Najwyższego ZSRR nie jest dotąd określona: ma być oznaczona w przyszłym kod. post. cywil. ZSRR (stosownie do art. 67 ustawy o ustroju sądów).

Jeżeli chodzi z kolei o właściwość funkcjonalną sądów radzieckich (art. 21, 33, 41, 48, 51, 57, 75 ustawy o ustroju sądów), to sąd ludowy jest wyłącznie i jedynie sądem pierwszej instancji, natomiast sądy okręgowe, grodzkie, powiatowe, krajowe, autonomicznego terytorium i Sąd Najwyższy autonomicznej republiki, są bądź sądami pierwszej instancji, bądź sądami drugiej instancji, rozpatrującymi odwołania od nieprawomocnych orzeczeń sądów ludowych; sądy najwyższe republik związkowych rozstrzygają sprawy przekazane im ustawą jako pierwsza instancja, są sądami drugiej instancji dla odwołań od orzeczeń nieprawomocnych, zapadłych w pierwszej instancji — sądów okręgowych, grodzkich, powiatowych, krajowych, autonomicznego terytorium i sądu autonomicznej republiki oraz sądy rozpoznające sprawy w trybie nadzoru.

Jeżeli chodzi o Sąd Najwyższy ZSRR, to właściwość jego w sprawach cywilnych przedstawia się w ten sposób, iż jest on 1) sądem pierwszej instancji dla spraw, które by zostały mu przekazane przepisem ustawy. 2) sądem rozpoznającym sprawy w trybie nadzoru. Ponadto Plenum Sądu Najwyższego ZSRR w trybie nadzoru rozpoznaje sprawy kolegium sądowego dla spraw cywilnych ZSRR.

S. S.

<sup>5)</sup> Op., cit., str. 134.

# RECENZJE

Zbigniew Trybulski: *Źródła Prawa Cywilnego (bibliografia, orzecznictwo, wyjaśnienia) 1945 — 1948 r.* — Wydawnictwo Izob Notarialnych R. P., Toruń 1949 r., str. 135.

Praca notariusza Zbigniewa Trybulskiego wypełnia dotkliwą lukę, jaką w powojennej literaturze prawniczej cywilistycznej stanowił brak usystematyzowanego przewodnika po publikacjach tej literatury.

Głębokie przemiany ustrojowe w naszym Odrodzonym Państwie dokonywane się stale na gruncie zasad wyrażonych w Manifeście z 22.VII 1944 r., równie głębokie przemiany w zakresie obowiązującego ustawodawstwa cywilnego, dokonane poprzez unifikację tego ustawodawstwa w latach 1945 — 1947 — znalazły i znajdują szeroki oddźwięk w prasie fachowej, w monografiach, rozprawach dla użytku praktyki, artykułach sprawozdawczych, analitycznych i polemicznych.

Uwagi de lege lata krzyżują się nieraz w wnioskami de lege ferenda. Analiza tekstu przepisów prawnych — z analizą orzecznictwa publikowanego w Zbiorze Urzędowym Orzeczeń Sądu Najwyższego, a w tezach i szczerplejszych wyjątkach z uzasadnień także w innych periodykach prawnych.

Zestawienie wszystkich owych publikacji w jedną całość daje pełny obraz literatury cywilistycznej, obraz barwny i różnolity. Dopiero wszakże systematyczne uporządkowanie całości materiału pozwala na posługiwanie się nią w pracy teoretycznej, czy praktycznej. Wprawdzie bowiem dzieła obejmujące całokształt pewnych dziedzin prawa cywilnego są ogólnie znane, to jednak prace dotyczące węższych wycinków zagadnień cywilistycznych opublikowane zostały głównie w czasopiśmie. Stąd też, jeżeli kto pragnął zaznajomić się z jakimś konkretnym tematem — musiał zadać sobie z reguły trud przeglądania skorowidzów tych czasopiśmie. Trud był tym większy, iż skorowidze wydawane są zwykle odrębnie dla poszczególnych roczników, a nadto nie są układane według klasyfikacji przyjętej przy podawaniu zestawień bibliograficznych.

„Źródła Prawa Cywilnego“ notariusza Trybulskiego mają przede wszystkim za zadanie ułatwić owe poszukiwania, zestawień pod odpowiednimi hasłami materię ze sobą pokrewne, dać wreszcie czytelnikowi pewność, iż zgromadzono w nich cały materiał odnoszący się do danego tematu.

Wartość „Źródeł“ jest tym większa, iż uwzględniono w nich orzecznictwo sądowe podob-

nie usystematyzowane jak pozycje literatury. Autor kierował się przy tym nie tylko brzmieniem teza Sądu Najwyższego, lecz czynił zestawienia pod kątem rzeczywistej treści zamieszczonych orzeczeń. Stąd jedno orzeczenie może znaleźć się w kilku różnych pozycjach mimo, iż teza dotyczy jednego tylko zagadnienia.

„Źródła“ dzielą całokształt materiału publikacji cywilistycznych z lat 1945 — 1948 na cztery działy: Dział I — zagadnienia ogólne prawa cywilnego; Dział II — prawo cywilne materialne; Dział III — prawo cywilne formalne; Dział IV — przepisy zwiazkowe.

Działy dzielą się na rozdziały oznaczane literami A, B, C, itd. oraz tytułem, jak np. w Dziale I: A — Polityka prawa; B — Kodyfikacja prawa cywilnego; w Dziale II: A — Przepisy ogólne prawa cywilnego; B — Prawo osobowe; C — Prawo małżeńskie; D — Prawo małżeńskie majątkowe; E — Prawo rodzinne; F — Prawo opiekuńcze; G — Prawo spadkowe; H — Kodeks zobowiązań; I — Prawo rzeczowe; w Dziale III: A — Kodeks postępowania cywilnego; B — Kodeks postępowania niespornego. Część ogólna; C — Kodeks postępowania niespornego. Część szczegółowa; D — Księgi wieczyste; w Dziale IV: A — Organy wymiaru sprawiedliwości; B — Ustawodawstwo gospodarcze; C — Wojna i zagadnienia powojenne; D — Prawo o aktach stanu cywilnego; E — Przepisy różne.

Materiał zebrany w poszczególnych rozdziałach usystematyzowany jest nieco odmiennie w Dziale I i IV niż w dwóch pozostałych. Mianowicie Autor zestawia tu poszczególne pozycje „ratione materiae“; w Dziale II i III natomiast Autor trzyma się układu prawa pozytywnego. Dlatego też wysuwa na czoło pozycje mające znaczenie ogólne, poza tym zaś szereguje pozycje w mniejsze lub większe zespoły pod specjalnymi hasłami. Nieraz zdarzy się, iż hasło dotyczy jakiegos jednego artykułu aktu ustawodawczego.

Zaletą owych haseł jest m. in. to, iż czytelnik może zorientować się np. o treści orzeczenia Sądu Najwyższego, zamieszczonego pod danym hasłem, chociaż przytoczenie orzeczenia nie zawiera wzmianki szczegółowej o tym, czego ono dotyczy. Można uczynić tu uwagę marginesową, iż byłoby może lepiej wskazywać choć w kilku słowach na



treść orzeczenia przy samej cytacji, aby w ten sposób uniknąć zbędnego sprawdzania przez czytelnika konkretnej jego zawartości.

Pozycje literatury w „Źródłach“ mają numerację ciągłą od nr. 1 do 2410. Wielokrotnie, jak o tym częściowo była mowa, jedna i ta sama publikacja cytowana jest w kilku pozycjach, jeżeli dotyczy zagadnień, które mogą być poszukiwane pod różnymi hasłami.

Każda pozycja wskazuje: autora, nazwę publikacji oraz gdzie i kiedy publikacja została wydrukowana. Pozycje dotyczące orzeczeń Sądu Najwyższego wskazują na oznaczenie i datę wyroku, miejsce jego publikacji z notatką, czy publikacja dotyczy tezy, czy też wyjątków z uzasadnienia.

Metoda zestawień przyjęta przez Autora ma w zasadzie charakter b. przejrzysty i czytelny z reguły z łatwością odnajdzie poszukiwaną przez siebie publikację. Nazwy haseł są dobrane na ogół trafnie. W rzadkich tylko przypadkach nie są dostatecznie precyzyjne — por. np. hasło do art. 303 pr. rzeczowego (przed poz. 1293 „obrona konieczna“ — winno być raczej „obrona konieczna posiadacza“).

Może trochę umniejsza łatwość orientacji to, iż w ramach jednego hasła pozycje nie są grupowane ani chronologicznie w/g dat ich ukazania się w druku, ani w/g jakiejś innej uchwytnej dyspozycji.

Podkreślając raz jeszcze zasadniczą przejrzystość systematyki i układu materiału objętego przez „Źródła Prawa Cywilnego“ można mieć przecież, zd. recenzentów, nieco odmienny pogląd co do niektórych szczegółów tej systematyki i układu.

Główny podział materii na 4 Działy może być w zasadzie aprobowany; już jednak jest inaczej z podziałem właściwego prawa cywilnego na „materialne“ i „formalne“. Podział taki z punktu widzenia teoretycznego należy już dawno do przeszłości i winien być raczej zastąpiony przez podział na prawo cywilne w zn. prawa materialnego (prawo, które sąd stosuje przy rozstrzygnięciu sporu) oraz postępowanie cywilne. Do Działu postępowania cywilnego winny być włączone materie ugrupowane przez Autora „Źródła“ w Dziale IV lit. A i częściowo lit. E, a więc materie dot. przepisów o organizacji wymiaru sprawiedliwości w najszerszym tego słowa znaczeniu. Zatem przepisy o ustroju sądów powszechnych, o sądach obywatelskich, o adwokaturze i notariacie, wreszcie przepisy o kosztach sądowych.

Co do układu materii w najważniejszych Działach „Źródła“, tj. w Dziale II i III — recenzenci poddają krytyce przede wszystkim nie dość może uzasadnione umieszczenie „prawa spadkowego“

w Dziale II przed kodeks zobowiązań i prawo rzeczowe, w Dziale zaś III — nie mające de lege lata uzasadnienia zgrupowanie pewnych przepisów postępowania pod hasłem „Kodeks postępowania niespornego. Część szczegółowa“. W obowiązującym prawie nie mamy ustawy o takiej nazwie. Należało więc albo zaniechać wspólnej nazwy w rozdziale „C“ dla uwzględnionych tam aktów ustawodawczych, albo rozdziały „B“ i „C“ zatytułować: „Postępowanie niesporne. Przepisy ogólne. Przepisy szczególne“.

Zwracając się do omówienia drobnych szczegółów recenzenci pragną zwrócić uwagę Autora „Źródła“ na zupełną zbędność kilku pozycji, jak np.: poz. 243—244, 1625 lub 1701; na parokrotnie wadliwe zamieszczenie pewnych pozycji pod wybranymi hasłami, jak dla przykładu: poz. 1535 w Dziale III a nie II (zagadnienie swobodnego uznania sądu dotyczy prawa materialnego); poz. 1579 (cyt. orzeczenie nie dotyczy wcale wadliwego składu sądu); poz. 1601—1604 (nie mają one nic wspólnego z kaucją kasacyjną).

Można mieć także wielką wątpliwość, czy ktokolwiek szukając materii dotyczących arbitrażu gospodarczego zwróci się do Działu III lit. A pod hasło „reforma procesu cywilnego“ (poz. 1327—1328).

Kilka owych drobnych uchybień nie ma oczywiście istotnego znaczenia dla wielce pozytywnej oceny całości pracy, zwłaszcza jeśli się zważy, iż praca ma charakter w pewnym sensie pionierski i dopiero kilkakrotne jej wznawianie przy uwzględnianiu różnych uwag krytycznych czytelników może ją należycie udoskonalić.

Trzeba podkreślić wielką sumiennosc Autora w zebraniu całości materiału w zakresowanym przez siebie temacie oraz uwzględnienie prawie chyba wszystkich czasopism, w których mogły się ukazać publikacje prawnicze. Oczywiście periodyki fachowe jak „Demokratyczny Przegląd Prawniczy“, „Państwo i Prawo“ oraz „Przegląd Notarialny“ zajmują tu miejsce czołowe.

Należałoby wspomnieć w zakończeniu jeszcze o projekcie dalszych zestawień literatury prawa cywilnego w odstępach rocznych, zapowiedzianych przez Autora w słowie wstępnym do „Źródła Prawa Cywilnego“. Zestawienia miałyby uzupełniać, jak można się domyślać, co roku dotąd opublikowane materiały.

Myśl kontynuowania zestawień jest b. słuszną. Rozważyć jednak należy, czy nie byłoby celowe prócz takich dodatkowych zestawień rocznych wydać ponownie całość publikacji w jednym tomie, co miałoby dla czytelnika dużą wartość praktyczną przy niezbyt przecież wygórowanej cenie całego wydawnictwa.

Witold Czachórski

Marian Lisiewski

# ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

## w sprawach karnych

### WYROK Z DNIA 14 PAŹDZIERNIKA 1949 R. (Nr akt Wa. K. 963/49).

Sąd Najwyższy na rozprawie kasacyjnej dnia 14 października 1949 r. na sesji wyjazdowej w Warszawie po rozpoznaniu kasacji Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Olsztynie i oskarżonych od wyroku tegoż Nr FA. 560 z dnia 21 stycznia 1949 r.

zważył co następuje:

Przed przystąpieniem do rozpoznawania zarzutów kasacji należy sprostować pewien błąd, który wprowadził nie ma istotnego znaczenia dla kwestii zaistnienia lub niezaistnienia przestępstwa, który jednak powoduje brak jasności w konkretyzacji pojęć „interesu publicznego” — „działania na szkodę” i „przysporzenia korzyści”, i został w pewnej mierze wyzyskany jako podstawa niektórych zarzutów kasacji oskarżonych. Błąd ten polega na zapoznaniu istoty spółdzielczości jako jednego z czynników gospodarki społecznej, którego ważność podnosi funkcje spółdzielni do roli funkcji publicznych. Nie trzeba bowiem wyjaśniać, że spółdzielczość przestała być jedną z form zakładania i prowadzenia w interesie ograniczonej grupy ludzi przedsiębiorstw handlowych czy innych, a spółdzielnie nie są obecnie „przedsiębiorstwami” prywatnymi, tym tylko różniącymi się od innych przedsiębiorstw prywatnych, że „firma” ich jest zbiorową firmą anonimową. Zagadnienia, które rozwiązuje obecnie spółdzielczość nie tylko posiadają znaczenie społeczne, ale także mają charakter zagadnień, dotyczących w swoim zakresie całości gospodarki państwowej, a ważność tych zagadnień porównaną być może z ważnością zagadnień rozwiązywanych przez instytucje prawa publicznego w zakresie funkcji publicznych. Przepisów prawnych, pogląd ten uzasadniających, przytaczać nie ma potrzeby, a wystarczy wskazać na to, iż powodem tak pojętej roli spółdzielczości jest zrównanie odpowiedzialności karnej pracowników tej dziedziny z odpowiedzialnością urzędników publicznych, państwowych i samorządowych (art. 46 § 2 mkk). Z powyżej określonego charakteru spółdzielni wynikają konsekwencje, których niewysnuęcie stało się źródłem błędu, który pociągnął za sobą nieprawidłowe w pewnych wypadkach ujęcie stanu faktycznego w postaci pojęć prawnych, stanowiących dyspozycję przestępstwa z art. 286 kk. Błąd ten dotyczy w szczególności ustaleń co do niektórych przypisanych oskarżonym przestępstw, dotyczących kwestii „działania na szkodę” i „przysporzenia korzyści”. Jeśli się bowiem weźmie pod uwagę publiczny charakter funkcji spółdzielczości, to z takiego założenia wypływa jako główna ta konsekwencja, że działalność spółdzielni musi być nie tylko zgodna z prawem, ale też i prawidłowa. Skoro zaś za działalność spółdzielni odpowiadają ludzie, będący członkami jej organów lub też zwykłymi pracownikami, przeto ci ludzie odpowiedzialni są za prawidłowość i zgodność z prawem jej funkcjonowania. Toteż każde działanie, będące odchyleniem od określonej prawidłowości funkcji spółdzielni linii, bez względu na to, czy działanie to uzewnętrznia się w formie pozytywnej, czy też w bezczynności, kwalifikuje się jako „przekroczenie władzy lub też niedopełnienie obowiązku” z art. 286 kk. Działanie takie nie

może być nigdy usprawiedliwione nawet w takim wypadku, gdyby skutek tego działania wyraził się w „przysporzeniu korzyści” dla spółdzielni, gdyż „korzyść” taka, w stosunku do założeń zasadniczych co do roli spółdzielczości (o których wyżej mowa), byłaby tylko korzyścią pozorną, o czym zresztą będzie mowa w dalszym ciągu niniejszych wywodów.

Jak poprzednio powiedziano odchylenie się organów lub pracowników spółdzielni od linii zakreślonej wymogiem prawidłowości i zgodności z prawem funkcjonowania spółdzielni, jako czynnika gospodarki publicznej, wyczerpuje istotę jednego z momentów, wskazanych w art. 286 kk. tj. momentu „przekroczenia władzy lub niedopełnienia obowiązku”, a staje się przestępstwem z art. 286 kk. jeśli powoduje „szkodę”. I tu rozróżnić należy szkodę w postaci naruszenia interesu publicznego od szkody powstałej wskutek naruszenia interesu prywatnego. Otóż interes publiczny tkwi w prawidłowości i zgodności z prawem funkcjonowania spółdzielni. Naruszeniem (działaniem na szkodę) tego interesu publicznego jest działanie, polegające na przedsięwzięciu przez organa spółdzielni czynności bezprawnej w sensie przekroczenia praw lub obowiązków, lub też niewykonanie obowiązków, które powoduje zwichnięcie linii prawidłowości funkcjonowania spółdzielni, czy to przez stworzenie istotnych trudności w funkcjonowaniu aparatu spółdzielczego w znaczniejszym zahamowaniu postępu pracy, w utrudnieniu kontroli lub tp. — Byłaby to czysta forma działania na szkodę interesu publicznego, niezależnie od tego czy działanie takie dotykałoby nadto bezpośrednio majątku spółdzielni. Bo oczywiście w tym drugim wypadku zakres naruszenia interesu publicznego, a więc rozmiar szkody zostałyby zwiększony o tę szkodę materialną, która dotyka spółdzielnię. Ta czysta forma działania na szkodę interesu publicznego staje się również działaniem na szkodę interesu prywatnego, jeśli wskutek tego działania stworzone zostają warunki, uzasadniające dochodzenie w stosunku do spółdzielni jako takiej, jakichkolwiek roszczeń ze strony osób trzecich. W tym wypadku działanie takie staje się (także) działaniem na szkodę interesu prywatnego tych osób. Bo zawsze tam, gdzie naruszony zostaje interes osób trzecich, naruszenie to pozostaje w ścisłym związku z działaniem na szkodę interesu publicznego, bez którego to naruszenia (w znaczeniu, o którym poprzednio była mowa) nie może nastąpić działanie na szkodę cudzego interesu prywatnego.

I tu wkraczamy w dziedzinę rozważań w kwestii „przysporzenia korzyści”, które to pojęcie wiąże się poniekąd organicznie z pojęciem „działania na szkodę” interesu prywatnego. Bo właściwie nie można sobie wyobrazić możliwości przysporzenia korzyści dla spółdzielni, jeśli warunkiem tej korzyści jest naruszenie czyichś praw przez przekroczenie własnych uprawnień lub niedopełnienie własnych obowiązków. Trudno bowiem wyobrazić sobie przysporzenie takiej korzyści bez naruszenia cudzych praw, a jeśli naruszenie tych praw nastąpiło w drodze nadużycia władzy przez organy spółdzielni, to organy te działają na szkodę interesu publicznego (spółdzielni), gdyż wskutek tego

działania powstało roszczenie osoby pokrzywdzonej w stosunku do spółdzielni, jako instytucji, a zarazem na szkodę interesu prywatnego tj. pokrzywdzonego, którego prawa zostały naruszone z pozorną, korzyścią spółdzielni. — Nie jest korzyścią „spółdzielni”, jako instytucji np. ratowanie jej krytycznego położenia np. dopływem gotówki, uzyskanej w sposób niezgodny z prawem lub zgola przestępny, gdyż przede wszystkim nie leży w interesie spółdzielczości jako czynnika gospodarki publicznej utrzymywanie instytucji niezdolnej do życia, nie mówiąc już o karygodnych środkach, które do tego celu zostają użyte, a następnie, osiągnięta w ten sposób korzyść nie jest korzyścią „spółdzielni”, która jest tylko osobą prawną, a zatem oso-

bą abstrakcyjną nie posiadającą żadnych potrzeb materialnych prócz tych, by być dobrze, solidnie i zgodnie z prawem zarządzaną. Bo spółdzielnia to nie organ spółdzielni lub jej członkowie i dlatego trzeba rozróżnić interes spółdzielni, który jest interesem publicznym, a polega jak już kilkakrotnie podniesiono na prawidłowym i zgodnym z przepisami jej funkcjonowaniu, od ewentualnego interesu jej członków lub jej organów. Korzyść członków spółdzielni lub jej organów, bez względu na to w jakiej ona objawia się postaci, czy to jako korzyść materialna, czy też korzyść osobista, jest szkodą spółdzielni, jako osoby prawnej, jeśli korzyść ta zostaje osiągnięta spaceniem jej funkcji lub jej roli, jako czynnika gospodarki publicznej.

## w sprawach cywilnych

### ORZECZENIE Z DNIA 29 MARCA 1949 R.

(Nr akt. Wa. C. 286/48).

#### Odpowiedzialność za skutki reform społecznych.

Sąd Najwyższy na sesji wyjazdowej w Warszawie na posiedzeniu jawnym dnia 29 marca 1949 r. w sprawie Stanisława Ch. przeciwko Skarbowi Państwa i Janowi Zamoyskiemu o zobowiązanie do wydania bloków sosnowych, po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powoda, na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z siedzibą w Łodzi z dnia 12 marca 1948 r. Sygn. Ca. 405/47 — skargę kasacyjną - o d d a l a.

#### Uzasadnienie.

W pozwie, wniesionym do Sądu Okręgowego w Warszawie dnia 30.IV 1946 r., powód Stanisław Ch. twierdził, że dnia 20 lipca 1944 r. nabył od ówczesnego ordynata ordynacji Zamoyskich — Jana Zamoyskiego 500 m<sup>3</sup> bloków sosnowych eksportowych na warunkach wyluszczonej w załączonej umowie. Na podstawie dekretu z dn. 12.XII 1944 r. (Dz. U. R. P., poz. 82), lasy ordynacji przeszły na własność Skarbu Państwa. Powołując się na przepis art. 188 kz. i wyjaśniając, że Jan Zamoyski jako osobiście zobowiązany winien odpowiadać niepodzielnie (i solidarnie) ze Skarbem Państwa. powód wniósł o zobowiązanie niepodzielnie (i solidarnie) pozwanych: Jana Zamoyskiego i Skarb Państwa do wydania mu 500 m<sup>3</sup> bloków sosnowych eksportowych według sertymentacji przedwojennej, wagon stacja załadowcza.

Pozwani wnosili o oddalenie pozwu, przy czym Prokuratoria Generalna, reprezentująca Skarb Państwa, powoływała się m. in. na to, że w danym przypadku nie mogą mieć zastosowania przepisy kod. zob., ponieważ Skarb Państwa stał się właścicielem lasów ordynacji nie na podstawie umowy, a na skutek przepisów prawa publicznego, pozwany zaś Zamoyski twierdził, że spełnienie umówionego świadczenia stało się dla niego niemożliwe.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił i w uzasadnieniu wyroku przytoczył, że wspomniany dekret z dnia 12.XII 1944 r. zobowiązań osobistych byłych właścicieli nie honoruje, w stosunku zaś do pozwanego Zamoyskiego roszczenia powoda nie są słuszne, ponieważ utracił on możność wykonania zobowiązania.

Powyższy wyrok Sądu Okręgowego Sąd Apelacyjny w Warszawie z siedzibą w Łodzi zatwierdził. Sąd Apelacyjny przyjął, że nie udowodniono, żeby, przy przejęciu lasów od Jana Zamoyskiego, Skarb Państwa wiedział o transakcji z powodem. Pytanie, czy Skarb Państwa powinien był o niej wiedzieć, należy, zdaniem Sądu Apelacyjnego, rozstrzygnąć również przecząco, skoro nie udowodniono, że zakomunikowano o tym odpowiednim czynnikiem, przy przejęciu przedsiębiorstwa leśnego od Zamoyskiego, względnie,

że transakcja uwidoczniła była w księgach przedsiębiorstwa, a zwłaszcza, że pobrana za bloki suma wpłynęła do jego aktywów.

W tych warunkach przepis, na którym oparte są roszczenia powoda, mianowicie art. 188 § 1 kz nie ma w tej sprawie zastosowania.

W stosunku do pozwanego Jana Zamoyskiego roszczenia powoda również nie mogą być uwzględnione z uwagi na niemożność wykonania zobowiązania z chwilą utraty przez niego lasów na podstawie przepisów prawa publicznego. Wprawdzie w umowie wyraźnie nie zaznaczono, że bloki miały pochodzić z lasów Ordynacji Zamoyskich, lecz po dokładnym zbadaniu treści umowy nie budzi najmniejszych wątpliwości to, że taka była wola stron. M.in. wynika to z zastrzeżenia w § 4 wymienionej umowy, w której mówi się, że czas dostawy bloków uzależnia się od jednolitej administracji państwowej tak na terenie ordynacji Zamoyskich, jak na terenie Skierniewic. Z tego względu ma tu zastosowanie art. 267 kz. Co się tyczy zastrzeżenia w tym samym paragrafie umowy, że sprzedawca odpowiada za niedostarczenie bloków „bez względu na przyczyny”, zastrzeżenie to, zdaniem Sądu Apelacyjnego, „nie obejmuje wypadków siły wyższej lub reform społecznych, wprowadzonych wolą prawodawcy, zmieniających zupełnie sytuację gospodarza zobowiązanego (klauzula rebus sic stantibus)”.

Powyższy wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżył skargą kasacyjną powód, wnosząc o uchylenie go, z powodu obrazy art. 351 kpc, art. 99 Konstytucji z dnia 21 marca 1921 r. (Dz. U. R. P., poz. 267) w związku z Ustawą Konstytucyjną z dnia 19.II 1947 r. (Dz. U. R. P., poz. 71), art. 1, 4 i 5 dekretu PKWN z dnia 12.XII 1944 r. (Dz. U. R. P., poz. 82), art. 188 kz art. 55 w związku z art. 107, 108 i 267 kz.

Zdaniem skarżącego dekret z dnia 12.XII 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa przewiduje, zgodnie z przepisem art. 99 Konstytucji Marcowej utrzymanym w mocy Ustawą Lutową, wywłaszczenie za odszkodowaniem, Art. 4 i 5 powołanego dekretu przewidują zarówno odszkodowanie dla wywłaszczonego, jak i odpowiedzialność Skarbu Państwa za jego długi. Nawet jednak w przypadku przejęcia przedsiębiorstwa leśnego pozwanego Jana Zamoyskiego przez Skarb Państwa bez odszkodowania, wywłaszczenie powoda z roszczeń do tegoż pozwanego byłoby sprzeczne z art. 99 Konstytucji. Ponadto Skarb Państwa odpowiada z art. 188 kz, gdyż przepis ten nie odróżnia pomiędzy nabyciem na podstawie tytułu publiczno-prawnego, a na podstawie tytułu cywilno-prawnego.

Wbrew twierdzeniu skarżącego art. 5 powołanego dekretu nie przewiduje odszkodowania za przejęte przez Skarb Państwa lasy, a jedynie miesięczne

płatne zaopatrzenie dla osób fizycznych wyłączo-nych z lasów. Że zaopatrzenie to nie ma charakteru odszkodowania, wynika zarówno z użytego przez usta-wę terminu, jak i z postanowienia, że przysługuje ono tylko osobom fizycznym i to tylko wtedy, jeśli nie otrzymania zaopatrzenia na podstawie art. 19 de-kretu z dnia 6.II 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz. U. R. P., poz. 17). Powołane przez skar-żącego przepisy tak samo nie przewidują, by Skarb Państwa w zasadzie przejmował zobowiązania właściciela przejętego lasu. W szczególności z przepisu art. 4 ust. (2) powołanego dekretu, przewidującego uregulowanie odpowiedzialności Skarbu Państwa za obdłużenie hipotecznie osobnym dekretem nie wynika, żeby za długi niehipoteczne Skarb Państwa odpowia-dał. Odpowiedzialności Skarbu Państwa za długi wła-ścicieli przejętych lasów nie uzasadnia też ogólny przepis art. 188 kz. Jak wynika bowiem z wymienienia z obu paragrafów tego artykułu „zbywcy“ nabywca odpowiada za długi majątku w przy-padku nabycia go drogą czynności prawnej drugiej osoby („zbywcy“), a zatem w przypadku na-bytku, Skarb Państwa natomiast nabył lasy ordynacji Zamoyskich bez czynności prawnej ordynata i innych uprawnionych i bez względu na ich dotychczasowe prawa, a zatem w sposób pierwotny.

Również zarzut naruszenia art. 99 Konstytucji Mar-cowej nie jest i nie mógłby być uzasadniony. Art. 1 Ustawy Lutowej utrzymał w mocy podstawowe za-łożenia Konstytucji Marcowej, o tyle tylko jednak, o ile nie są sprzeczne z nowym ustrojem społeczno-gospodarczym, którego zasady otrzymały tymże prze-pisem art. 1 Ustawy Lutowej charakter założeń kon-stitucyjnych. Dlatego nietykalność własności prywatnej w sformułowaniu art. 99 Konstytucji Marco-wej nie należy do obowiązujących podstawowych za-łożeń konstytucyjnych.

Obrazy art. 351 kpc dopatruje się skarżący w tym, że Sąd Apelacyjny nie uzasadnił „nawet w płaszczyż-nie art. 107 i 108 kz“ dlaczego zwolnił pozwanego Jana Zamoyskiego z przyjętego przez niego ryzyka umo-wy. Naruszenie przepisów art. 99, 107, 108 i 267 kz dopatruje się nie uznania, iż pozwany Jan Zamoyski przyjął na siebie odpowiedzialność bez ograniczenia za niewykonanie zobowiązania bez względu na przy-czynę i w zastosowaniu art. 267 kz, mimo iż przyjęcie przez pozwanego na siebie ryzyka było zgodne z prze-pisem art. 55 kz.

Jak wynika z treści motywów wyroku Sąd Ape-lacyjny umowę stron zinterpretował a to w ten sposób, że wolą stron było dostarczenie drewna z lasów ordynacji Zamoyskich, a pozwany Jan Zamoyski przy-jmując odpowiedzialność za niewykonanie zobowiąza-nia „bez względu na przyczynę“ nie objął odpowie-dzialności za skutki reform społecznych. Na tej zasa-dzie zastosował Sąd Apelacyjny wskazany przez siebie wyraźnie przepis art. 267 kz. Sąd Apelacyjny zatem wyjaśnił w jaki sposób umowę wytłumaczył (art. 107 i 108 kz) i powołał się na przepis prawa, jaki zastoso-wał, czyniąc w ten sposób w pełni zadość przepisowi art. 351 kpc.

Natomiast zarzut obrazy przepisów art. 107, 108 i 267 kz jest uzasadniony. Wobec zawarcia umowy w dniu 20.VII 1944 r., a zatem już w toku ofensywy wojsk radzieckich i polskich, która przyniosła wschod-niej części Polski wyzwolenie polityczne i społeczne, strony musiały przewidywać prawdopodobieństwo rychłej nacjonalizacji ordynacji Zamoyskich i dlatego przyjęcie przez pozwanego Jana Zamoyskiego odpowie-dzialności „bez względu na przyczynę“ należy rozu-mieć jako przyjęcie odpowiedzialności także za skut-ki reform społecznych. Niemniej oddalenie powództwa jest uzasadnione. Skarżący bowiem nie kwestionuje interpretacji umowy stron, że dostawa miała nastąpić z lasów ordynacji Zamoyskich, a tym samym nie

kwestionuje, iż spełnienie umówionego świadczenia stało się niemożliwe. Wchodzący zaś w zastosowanie, w przypadku odpowiedzialności pozwanego Jana Za-moyskiego za niewykonanie zobowiązania, przepis art. 252 kz nie przewiduje obowiązku wykonania umowy, czego powód żąda, ale tylko daje do wyboru rozsze-zenie o odszkodowanie lub odstąpienie od umowy ze skutkami przewidzianymi w art. 253 kz.

Obrazy art. 55 kz Sąd Apelacyjny mógłby się w okolicznościach sprawy niniejszej dopuścić, jeśli by przyjął, że strony umówiły się o odpowiedzialność pozwanego Jana Zamoyskiego także na skutki reform społecznych, lecz niesłusznie uznał umowę taką za niedopuszczalną. Sąd Apelacyjny jednak nie przyjął, by strony o tak daleko idącą odpowiedzialność pozwanego Jana Zamoyskiego się umówiły. Dlatego, chociaż zapytywanie skarżącego o ważności takiej umowy należy ocenić jako trafne, nie można uznać podstawy kasacyjnej za usprawiedliwioną.

Z tych powodów Sąd Najwyższy skargę kasacyj-ną na zasadzie art. 436 kpc oddalił.

#### ORZECZENIE Z DNIA 21 MAJA 1949 R.

(Nr Wa C 29/49).

**Ustalenie w trybie postępowania niespornego wy-sokości udziału małżonka w ponoszeniu ciężarów ro-dziny po rozwiązaniu małżeństwa przez rozwód jest niedopuszczalne.**

Sąd Najwyższy na sesji wyjazdowej w Warszawie na posiedzeniu jawnym dnia 21 maja 1949 r. w spra-wie Jadwigi K. przeciwko Jerzemu K. o ustalenie wy-sokości udziału w ponoszeniu kosztów utrzymania ro-dziny, po rozpoznaniu skargi kasacyjnej pozwanego na postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie, Wydz. Zamiejskowy w Skierniewicach z dnia 18 paź-dziernika 1948 r. Sygn. Cz. 47/48 — zaskarżone posta-nowienie: 1) w części zatwierdzającej postanowienie Sądu Grodzkiego w Żyrardowie z dn. 9 lipca 1948 r., ustalające udział Jerzego K. w ponoszeniu ciężarów utrzymania rodziny w wysokości 3.500 zł. uchyla i po-stępowanie w tej części umarza, 2) w części zatwier-dzającej wymienione postanowienie Sądu Grodzkiego nakazujące pracodawcy Jerzego K., aby z należnych mu poborów wypłacano co miesiąc do rąk jego żony Jadwigi K. po 3.500 zł zmienia i wnioski w tej części oddala, kaucję kasacyjną skarżącemu zwrócić posta-nawia.

#### Uzasadnienie.

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział Zamiejsco-wy w Skierniewicach zatwierdził postanowienie Sądu Grodzkiego w Żyrardowie, ustalające udział Jerzego K. w ponoszeniu kosztów utrzymania rodziny w wy-sokości 3.500 zł miesięcznie i nakazujące pracodawcy tegoż Jerzego K., aby z należnych mu poborów wyp-lacano do rąk jego żony Jadwigi K. po 3.500 zł miesięcznie. Sąd Okręgowy ustalił, że wnioskodaw-czyni Jadwiga K. i jej były mąż Jerzy K. są na mocy wyroku rozwodowego obowiązani do ponoszenia kosz-tów utrzymania dziecka w równych częściach, a zara-zem uznał, że Sąd Grodzki słusznie określił koszty utrzymania dziecka w wieku szkolnym na sumę 7.000 zł miesięcznie.

Powyższe postanowienie zaskarżył skargą kasa-cyjną Jerzy K. wnosząc o uchylenie postanowienia z powodu naruszenia przepisów art. 4 i 19 prawa ro-dzinnego przez obciążenie go obowiązkiem płacenia sum przekraczających granice jego możliwości ma-jątkowych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Według art. VIII przep. wpraw. pr. małż. maj. Sąd orzeka w postępowaniu niespornym m. in. o usta-leniu wysokości udziału każdego z małżonków w po-noszeniu ciężarów utrzymania rodziny. W niniejszej jednak sprawie, jak wynika z treści wniosku, małżeństwo uległo rozwiązaniu przez rozwód, żądane zatem przez wnioskodawczynię alimenty jej córki

mogłyby być dochodzone jedynie w drodze zwykłego procesu. Wobec prowadzenia sprawy w drodze postępowania niespornego, należało w myśl art. 3 § 2 postępowanie w sprawie umorzyć.

Orzeczenia o obowiązku pracodawcy wypłacenia części wynagrodzenia za pracę żonie pracownika wydane mimo ustalenia, że małżeństwo zostało prawnomocnie rozwiązane przez rozwód pomija skutki wyroku rozwodowego wbrew przepisowi art. 351 kpc i narusza porządek publiczny. Z tego względu zaskarżone postanowienie w tej części na zasadzie art. 434 i 439 kpc należało zmienić i wniosek oddalić.

### ORZECZENIE Z DNIA 21 PAŹDZIERNIKA 1949 R.

(Nr Wa C 93/49).

**Odtworzenie aktu urodzenia na podstawie samego tylko oświadczenia wnioskodawcy nie jest dopuszczalne.**

Sąd Najwyższy na sesji wyjazdowej w Warszawie na posiedzeniu jawnym dnia 21 października 1949 r. w sprawie z wniosku Lidii B. o odtworzenie aktu urodzenia, po rozpoznaniu skargi kasacyjnej Prokuratorii Generalnej R. P. na postanowienie Sądu Okręgowego w Łomży, z dnia 26 listopada 1948 r. Sygn. Cz. 80/48 — postanawia: zaskarżone postanowienie uchylić, sprawę Sądowi Okręgowemu w Łomży do ponownego rozpoznania odesłać.

#### Uzasadnienie:

Sąd Grodzki opierając się na art. 33 ust. 3 prawa o aktach stanu cywilnego, odtworzył akt urodzenia wnioskodawczyni z braku świadków na podstawie samego oświadczenia wnioskodawczyni, która — jak ustalił Sąd Grodzki — zna swe pochodzenie z relacji rodziców i z treści swej metryki urodzenia, posiadanej swego czasu w odpisie. Sąd Okręgowy nie uwzględnił zażalenia Prokuratorii Generalnej, przyjmując, że art. 323 kpc nie ma zastosowania, uznając niemniej zeznanie wnioskodawczyni również za dowód dostateczny.

W skardze kasacyjnej Prokuratoria Generalna wniosła o uchylenie postanowienia Sądu Okręgowego i odesłanie sprawy Sądowi zażaleniowemu do ponownego rozpoznania. Zarzuca naruszenie art. 25, 26 i 28 kpn art. 33 ust. 3 prawa o aktach stanu cywilnego z tym uzasadnieniem, że art. 25 kpn nie nadaje oświadczeniom uczestników znaczenia środka dowodowego, co wynika nie tylko z samej treści tego przepisu, lecz także odrębnego potraktowania oświadczeń uczestników w art. 25, a dowodów w art. 25 i 27 kpn, że bez wadliwego Sąd może dokonać ustaleń tylko w granicach przewidzianych w art. 28 kpn, że art. 33 ust. 3 prawa o aktach stanu cywilnego dopuszcza dowód tylko z dokumentów i zeznań świadków, za czym przemawia zwłaszcza przepis art. 6 dekretu z dnia 22.X 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 65, poz. 392), zaś rozszerzająca wykładnia art. 33 ust. 3 l. c. w związku z przytoczonym art. 6 jest niedopuszczalna; wreszcie, że niczym poparte ustalenie, iż brak jest dowodu zeznań świadków, nie jest wystarczające i wskazuje na brak przeprowadzenia koniecznych dochodzeń zgodnie z art. 26 kpn.

Zarzutem powyższym nie można odmówić słuszności. Zgodzić należy się zwłaszcza z poglądem Prokuratorii Generalnej, że samo oświadczenie uczestnika nie jest żadnym środkiem dowodowym. Wprawdzie skarżąca, wyrażając zapatrywanie, iż tylko w przypadku art. 28 kpn dopuszczalne jest ustalenie bez dowodu, przeocza, że sąd w granicach swobodnej oceny (art. 4 kpn, 250 § 1 kpc) dokonuje ustaleń nie tylko za pomocą środków dowodowych, lecz wszelkich okoliczności faktycznych ujawnionych w postępowaniu, a zatem może oprzeć swe przekonanie nawet na oświadczeniu uczestnika, jednak w tym przypadku sąd powinien znaleźć oparcie swego przekonania w szczególnych okolicznościach sprawy. Natomiast przyjęcie oświadczenia uczestnika za miarodajną pod-

stawę ustaleń bez żadnego bliższego usprawiedliwienia uznane być musi za dowolne, a tym samym za sprzeczne z art. 250 § 1 kpc. W ostatecznym więc wyniku uzasadniony jest pogląd skarżącej, że na samym oświadczeniu wnioskodawczyni Sąd Okręgowy w żadnym razie nie mógł oprzeć swego ustalenia.

Słuszne jest jednak również dalsze zapatrywanie skarżącej, że art. 33 ust. 3 prawa o aktach stanu cywilnego wyłącza możliwość dokonania ustaleń w inny sposób, aniżeli na podstawie dokumentów i zeznań świadków. Jeżeli ustawa normująca pewien rodzaj postępowania, podlegającego ogólnym przepisom postępowania w tymże trybie, przytacza z pewnej kategorii czynności czy środków, dopuszczalnych w postępowaniu ogólnym, tylko niektóre, uczynić to może przykładowo, albo w sensie ścieśniającym, tj. dla zaznaczenia, że wszelkie inne czynności czy środki tej kategorii, dopuszczone w postępowaniu w ogólności, w szczególnym rodzaju postępowania mają być wyłączone. Przyjęcie możliwości pierwszej nie usprawiedliwia żaden środek wykładni. Brak byłoby przede wszystkim wszelkiego wytłumaczenia, dlaczego art. 33 ust. 3 przy zupełnie szeroko zakrojonym przepisie art. 26 kpn, dozwalającym sądowi sięgnąć poza środki przewidziane w kpc do wszelkich możliwych sposobów ustalenia, pouczał sąd o możliwości korzystania niektórych z nich. Natomiast istnieje zupełnie zrozumiała i przekonywująca przyczyna przemawiająca za ścieśniającym znaczeniem szczególnego wymienienia dokumentów i świadków. Chodzi mianowicie o to, aby ustalenie treści aktów stanu cywilnego, odgrywając w obrocie prawnym bardzo poważną rolę, dokonywane były z należytą ścisłością. Że tylko w ten sposób art. 33 ust. 3 prawa o aktach stanu cywilnego mógł być pomyślany, potwierdza dyspozycja we wskazanym przez skarżącą — art. 6 zd. 2 dekretu z dnia 21.X 1947 r. Gdyby zaś nawet przyjąć, że wyjątek ten zawdzięcza swe umieszczenie w art. 6 stwierdzeniu przy stosowaniu art. 33 ust. 3 prawa o aktach stanu cywilnego, że ograniczenie środków ustalenia do wywodu z dokumentów i zeznań świadków jest zbyt krępujące, uniemożliwia zwłaszcza odtworzenie aktów stanu cywilnego w przypadkach, gdy brak jest tych dowodów, to mimo to dopuszczenie powyższego wyjątku w postępowaniu z art. 33 ust. 3 l. c. na skutek tych samych rozważań byłoby niedopuszczalne. Nie tylko bowiem, że przepisy procesowe należy tłumaczyć ściśle, lecz żaden przepis nie może być stosowany sprzecznie z zasadniczym swoim celem, dlatego jedynie, że w pewnych przypadkach okazuje się niewygodny. Wystarczy wskazać na art. 45 prawa o księgach wieczystych, który w postępowaniu, toczącym się zresztą według przepisów kodeksu postępowania niespornego (art. 56 prawa o ksw), dopuszcza wyłącznie dowód z dokumentów i który nigdy nie był kwestionowany w tym kierunku, że dopuszczony winien być także dowód za pomocą innych środków dowodowych dlatego tylko, że uczestnik nie może dla wykazania pewnej okoliczności przedstawić dowodu z dokumentów. Niezależnie od tego twierdzenie, że brak dokumentów i świadków może wywołać całkowitą niemożliwość odtworzenia aktu cywilnego nie jest przekonywujące. Przepis bowiem art. 26 kpn — na co skarżąca słusznie zwraca uwagę — daje sądowi w szerokiej mierze możliwość znalezienia dokumentów w drodze wywiadu u władz oraz stwierdzenia osób, które będą mogły złożyć zeznanie w sądzie, przy czym okoliczności stwierdzone tymi zeznaniami oraz w wywiadach urzędowych nie koniecznie muszą dotyczyć bezpośrednio faktów, które mają być zaświadczone w treści odtworzonego aktu. Wystarczy bowiem, że zawierają one jakiegokolwiek okoliczności, na podstawie których sąd w granicach art. 250 § 1 kpc nabrać może przekonanie o tychże faktach.

Z przyczyn powyższych zaskarżone postanowienie ulega uchyleniu na zasadzie art. 437 kpc.

## Tezy z orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najwyższego

### Art. 20 pr. rodz.

Przy ocenie, któremu z rodziców razem nie mieszkających ma być powierzone dziecko, należy przede wszystkim wziąć pod uwagę osobiste właściwości rodziców z punktu widzenia potrzeb dziecka.

(Orzec. z dn. 30.VIII 1949 Nr WaC 76/49)

### Art. 24 pr. małż.

Ocena, czy względ na dobro niepełnoletniego dziecka nie stoi na przeszkodzie orzeczeniu rozwodu, nie jest pozostawiona swobodnemu uznaniu sądu orzekającego, lecz opierać się musi, podobnie jak ocena istnienia rozkładu pożycia małżonków, na ustaleniach, wynikających z materiału sprawy, których prawidłowość ulega sprawdzeniu w trybie kasacyjnym.

Pozostanie przez jednego z małżonków w miejscu poprzedniego zamieszkania, gdy drugi małżonek zmienia to miejsce w związku ze zmianą miejsca pracy, nie może być uważane samo przez się za opuszczenie wspólnego zamieszkania bez słusznej przyczyny w rozumieniu art. 24 p. 4 pr. małż.

(Orzec. z dn. 29.III 1949 Nr Wa C 342/48)

### Art. 306 Kod. Zob.

W sporze o zwrot rzeczy stanowiącej przedmiot sprzedaży, legitymacja czynna przysługuje temu, kto był kontrahentem umowy, niezależnie od tego, czy był on właścicielem sprzedanej rzeczy, w myśl bowiem art. 496 kz sprzedaż rzeczy cudzej nie czyni transakcji nieważną, a daje tylko podstawę do ewentualnego dochodzenia rękoma.

(Orzec. z dn. 27.V 1949 Nr Wa C 40/49)

### Art. 232 KCKP, art. 753 Kod. Nap.

Prawo dożywotniego użytkowania, przysługujące z mocy art. 232 KCKP żonie na połowie majątku pozostającego po jej zmarłym mężu, a odziedziczonego przez jedyne dziecko spadkodawcy, nie gaśnie wskutek otwarcia spadku po dziecku. Zgodnie z zasadą tworzenia równych sched spadkowych, dożywocie żony pierwszego spadkodawcy a matki drugiego spadkodawcy, obciąża w połowie schedę jej przypadającą a w połowie schedę przypadającą na rzecz krewnych z linii ojczyściej i ulega konsolidacji tylko z połową spadku nabytego przez nią po dziecku.

(Orzec. z dn. 22.II 1949 Nr Wa C 262/48)

### Art. 22 Kpc

Sprawdzenie wartości przedmiotu sporu na skutek zarzutu strony pozwanej, zgłoszonego przed w dniem się w spór co do istoty sprawy, nie zależy od uznania sądu, lecz jest jego obowiązkiem.

(Orzec. z dn. 21.V 1949 Nr Wa C 33/49)

### Art. 237, 424 Kpc

Na postanowienie Sądu II instancji, odrzucające zarzut niewłaściwości Sądu, służy skarga kasacyjna.

(Orzec. z dn. 23.IV 1949 Nr Wa C 7/49)

### Art. 323 i 250 § 1 Kpc

Zbadanie powoda „w trybie informacyjnym“ na rozprawie apelacyjnej nie jest równoznaczne z przeprowadzeniem dowodu z przesłuchania stron i nie ma żadnego znaczenia dowodowego.

(Orzec. z dn. 29.III 1949 Nr Wa C 342/48)

### Art. 425 § 1 Kpc

Wartość przedmiotu zaskarżenia dla pozwanego nie może wynosić więcej, niż suma zasądzona od niego na rzecz powoda.

(Orzec. z dn. 27.V 1949 Nr Wa C 47/49)

### Sprostowanie

W tezach z orzeczeń Izby Cywilnej S. N., zamieszczonych w Nr 10 DPP z r. 1949 na str. 54, nie zostały wskazane co do dwóch pozycji sygnatury akt. Uzupełniając ten brak podajemy, iż teza druga (dot.

art. 24 pr. małż.) zaczerpnięta jest z orzeczenia Nr Wa C 30/49, a teza czwarta (dot. art. 215, 339 i 348 Kpc oraz art. 151 dekr. o post. sp.) — z orzeczenia z dn. 21.V 1949 Nr Wa C 80/49.

### Art. 60, 61 i 167 pr. spadk.

Na tle nowego prawa spadkowego legitymacja do zgłoszenia wniosku o dział spadku w całości lub części służy tylko spadkobiercy (art. 60 § 1 pr. sp.), nabywcy spadku lub udziału w spadku (art. 167 § 3 pr. sp.) oraz wierzycielowi spadkobiercy z mocy zajęcia jego praw (art. 637 § 1 Kpc w brzmieniu art. 176 dekr. o post. sp.), nie służy natomiast nabywcy udziału w poszczególnym przedmiocie należącym do spadku.

(Orzec. z dn. 27.V 1949 Nr Wa 36/49)

### Art. 1 Kpn, art. 1, 141 post. spadk., art. 1, 29 post. niesp. w zakr. pr. rzecz.

Dla dochodzenia roszczenia o wykonanie umowy o podział spadku lub umowy znoszącej współwłasność, nie jest właściwe postępowanie niesporne, do którego zgodnie z art. 1 kpn oraz art. 1 i 141 post. spad. i art. 1, 29 post. niespor. z zakresu prawa rzecz. należą jedynie sprawy o podział spadku lub zniesienie współwłasności.

(Orzec. z dn. 29.IX 1949 Nr Wa C 11/49)

### Art. 152 dekr. o post. spadk.

Obowiązek sądu zwrócenia się do władz ziemskich o opinię co do podziału w naturze nieruchomości ziemskiej istnieje w świetle art. 152 § 2 dekretu o postępowaniu spadkowym dopiero wówczas, gdy na podstawie opinii biegłych sąd dochodzi do wniosku, że nieruchomość da się podzielić w naturze i sporządzi plan podziału. O ile natomiast sąd dochodzi do wniosku, że nieruchomość nie da się podzielić w naturze, nie ma obowiązku zwracać się do władz ziemskich.

(Orzec. z dn. 22.II 1949 Nr Wa C 262/48)

### Art. 177, 434 Kpc

Zaniechanie powiadomienia strony o treści zarządzenia przewodniczącego w przedmiocie wniosku o sprostowanie protokołu rozprawy, stanowi istotne uchybienie przepisom postępowania w rozumieniu art. 434 kpc.

(Orzec. z dn. 19.X 1949 Nr Wa C 328/49)

### Art. 185, 349 Kpc

Niemożliwość uzyskania przez stronę informacji w sekretariacie sądowym o dacie ogłoszenia wyroku (§ 208 lit. h regul. og. urzęd. sąd. i § 64 ust. 2 reg. wew. urzęd. sąd. w spr. cyw.), uzasadnia przywrócenie terminu do złożenia wniosku o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem.

(Orzec. z dn. 19.X 1949 Nr Wa C 242/49)

### Art. 381, 418 p. 1 Kpc

Art. 418 p. 1 kpc nie ma zastosowania do wyroków prawomocnych. Jeżeli Sąd Grodzki orzekł w sprawie, która bez względu na wartość przedmiotu sporu należy do właściwości sądu okręgowego, a wyrok sądu grodzkiego uprawomocnił się, podlega on skutkom przewidzianym w art. 381 kpc.

(Orzec. z dn. 30.VIII 1949 Nr Wa C 73/49)

### Art. 413, 380 Kpc

Podjęcie przez stronę pozwaną, która założyła skargę kasacyjną na wyrok II instancji, i której wniosek o wstrzymanie wykonania wyroku został oddalony, sumy zasądzonej na jej rzecz tymże wyrokiem i wpłaconej przez stronę powodową do depozytu sądowego, nie świadczy o akceptacji zaskarżonego wyroku i nie może być uważane samo przez się za cofnięcie skargi kasacyjnej.

(Orzec. z dn. 22.II 1949 Nr Wa C 262/49)

# KRONIKA

## TELEGRAM WYSLANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY ZRZESZENIA PRAWNIKÓW DEMOKRATÓW DO PRAWNIKÓW RADZIECKICH Z OKAZJI 70-LECIA URODZIN JÓZEFA STALINA.

SEKCJA PRAWNA WOKS

Moskwa

Drodzy przyjaciele i towarzysze!

Obrađując w dniu 13 grudnia nad zagadnieniem podniesienia społeczno-politycznej świadomości członków naszej organizacji i metodami ulepszenia naszej pracy ideologicznej i praktycznej — Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Zrzeszenia Prawników Demokratów w imieniu prawników polskich przesyła prawnikom radzieckim swoje najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia.

W toku naszych obrad stale mieliśmy na uwadze Wasze doświadczenia oraz służące im jako drogowskaz nauki wielkiego nauczyciela mas pracujących całego świata oraz ich wodza w walce o postęp i pokój, Józefa Stalina.

To przecież dzięki korzystaniu ze wskazań Stalina mogliście radziecką naukę prawa podnieść na niebywałą dotąd poziom i uczynić ją niezawodnym narzędziem obrony interesów Waszych ludów, a przez to i narzędziem obrony demokracji na całym świecie oraz wzorem dla tych, którzy pragną prawo widzieć tylko w służbie postępu i pokoju.

Dzień 21 grudnia, dzień 70-lecia urodzin Józefa Stalina, Wielkiego obrońcy praw narodów do wolności, niepodległości i demokracji, naród nasz święcić będzie wespół z bratnimi narodami radzieckimi. W dniu tym i my polscy prawnicy demokracji połączymy się w szeregach naszego narodu z uczuciami Waszych narodów, z Waszymi uczuciami, prawnicy radzieccy, wychowankowie i niestrudzeni żołnierze sprawy, której sztandarem jest imię Stalina, sprawy socjalizmu, którego zwycięstwo jest rękojmią rozwoju cywilizacji, ochrona godności człowieka i jego prawa do życia w pokoju.

W przeddzień tego naszego wspólnego święta składamy na Wasze ręce najserdeczniejsze pozdrowienia naszemu wspólnemu, genialnemu Nauczycielowi, najlepsze życzenia zdrowia i długich lat życia w pracy dla dobra narodów radzieckich, które jest również naszym dobrem i dobrem wszystkich spragnionych postępu i bezpieczeństwa ludzi na całym świecie.

Naród polski nigdy nie zapomni, że to dzięki polityce Stalina odniesione zostało zwycięstwo nad zagrażającym naszemu bytowi hitleryzmem. Naród polski nigdy nie zapomni, że Stalinowi zawdzięcza zarówno swoje wyzwolenie, jak i możliwość budowy ustroju sprawiedliwości społecznej.

W zwartych szeregach naszego narodu czczącego dzień urodzin Stalina wzmożeniem wysiłku nad podniesieniem siły naszego państwa, jako sojusznika ZSRR

i ogniwa obozu pokoju, przewodzonego przez ZSRR, stoją również polscy prawnicy demokraci.

Z okazji 70 rocznicy urodzin wodza obozu pokoju Stalina ślubujemy wzmocnić nasze wysiłki w walce o socjalizm i pokój.

Niech żyje Józef Stalin, wódz prowadzący ludzkość do zwycięstwa w tej walce!

Za Zarząd Główny Zrzeszenia  
Prawników Demokratów

Jodłowski Jerzy  
Lernell Leszek  
Mamrot Kazimierz  
Muszkat Marian  
Majewski Stanisław  
Podlaski Henryk  
Piotrowski Kazimierz  
Rozmaryn Stefan  
Tomorowicz Władysław  
Waławski Bolesław

## INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO W C. S. P.

W dniu 26 listopada br. odbyła się w Warszawie w Centralnej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza uroczystość inauguracji roku akademickiego.

Na uroczystość przybył minister sprawiedliwości prof. Henryk Świątkowski, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Sprawiedliwości, wykładowcy i asystenci, zaproszeni goście oraz słuchacze.

Po krótkim zagajeniu Dyrektora CSP ob. Igora Andrejewa, przewodnictwo części oficjalnej objął w imieniu ministra sprawiedliwości dyr. dep. Chmielewski.

Referat sprawozdawczy, obrazujący całoroczny dorobek Centralnej Szkoły Prawniczej, wygłosił dyrektor Szkoły, podkreślając specjalny charakter uczelni, kształcącej prawników - społeczników nowego typu.

Po referacie sprawozdawczym odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom we współzawodnictwie nauki. Piękną nagrodę książkową otrzymały 3 pierwsze, współzawodniczące ze sobą trójki słuchaczy:

1. Szler, Zachariasiewicz, Piasecki.
2. Kowalik, Krajewski, Pietruszka.
3. Kulczycki, Taustein, Szczepański.

Poza tym nagrody za wzorową dyscyplinę otrzymała trójka w składzie:

Czyhin, Hałajkiewicz, Widawski.

Nagrodę za najlepsze postępy w nauce otrzymał słuchacz Kukawka.

Następnie wygłosili przemówienia: prok. Cyprian, prok. Sawicki i w imieniu Izby Adwokackiej dziekan Tomorowicz.

Sluchacze pierwszego roku zapewnili przez usta swego przedstawiciela, że będą wytrwale pracować i uczyć się dla dobra Polski Ludowej, a wzorem dla nich będzie postać wielkiego rewolucjonisty i prawnika demokracji Teodora Duracza.

za dobre postępy w nauce prawa karnego otrzymali nagrody książkowe z rąk prok. prok. Cypriana i Sawickiego sluchacze: Bagiński, Bik, Kowalik i Kluźniak.

Po odśpiewaniu Międzynarodówki i Hymnu Młodzieży Demokratycznej wykład inauguracyjny na temat „Zadania wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej” wygłosił prok. S. N. dr L. Lernell.

W części artystycznej wystąpił zespół artystów Konserwatorium Warszawskiego i sluchacze CSP.

W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach odbyło się miesięczne posiedzenie Komisji Popularyzacji Prawa, połączone z konferencją prasową.

Jak z nadesłanych sprawozdań wynika — ilość pogadek, wygłoszonych w listopadzie, wynosi 281 (w tym 5 pogadek radiowych). Największą ilość pogadek osiągnęły Komisje w Bytomiu (32), Chorzowie, (25), Opolu (21), Katowicach (18) i Cieszynie (18). Przy 18 Komisjach czynne są poradnie prawne dla robotników i małorolnych chłopów.

Ożywioną działalność wykazały również Komisje Popularyzacji Prawa na terenie Apelacji Poznańskiej, gdzie wygłoszone w listopadzie prelekcje osiągnęły liczbę 377 (w tym 14 pagadek radiowych). Największą ilość pogadek wygłoszono na terenie Komisji Popularyzacji Prawa w Gnieźnie (68 pogadek), następnie zaś w Poznaniu (43), Kaliszu (22), Chodzieży (15), Pleszewie (15).

Na terenie Apelacji Krakowskiej wygłoszono w listopadzie 258 pogadek i odczytów przy czym największą ilością prelekcji wykazać się mogą Komisje: w Wieliczce (40 pogadek), Miechowie (38), Krakowie (21), Makowie Podhalańskim (16).

### ROCZNIK PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

W ostatnich dniach grudnia 1949 r. ukazał się wydany przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych pod redakcją Dr Ludwika Gelberga „Rocznik Prawa Międzynarodowego“ W części artykułowej „Rocznik“ zawiera prace Dr Ludwika Gelberga — Sprawa Eislera, Dr Stanisława Nahlika — Plan Marshalla a suwerenność państw, Dr Stanisława Pławskiego — Międzynarodowe sądy karne, Aleksandra Bramsona, Prok. S. N. — Rozbrojenie jako warunek współpracy międzynarodowej, Dr Remigiusza Bierzanka, Prof. U. Ł. — Partyzanci ze stanowiska prawa międzynarodowego, Dr Ludwika Ehrlicha, Prof. U. J. — Prawo narodów i zagadnienia międzynarodowe w piśmiennictwie polskim od XV do XVIII wieku, Dr Kazimierza Przybyłowskiego, Prof. U. J. — Rozwój polskiej nauki międzynarodowego prawa prywatnego, Dr Juliana Makowskiego, Prof. A. N. P. — Funkcjonariusze międzynarodowi i ich immunitety.

W części drugiej (Z zagadnień prawa międzynarodowego w orzecznictwie sądów polskich) Dr Emil Rappaport, Prof. U. Ł. i Prezes Izby Karnej

S. N. omawia orzecznictwo sądów polskich w sprawach o zbrodnie wojenne w latach 1944 do 1948.

Mgr Wojciech Morawiecki obszernie i wnikliwie przedstawia i ocenia działalność Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze w latach 1946 do 1949. Dr Stanisław Nahlik daje przegląd działalności Sekcji Prawa Międzynarodowego Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w okresie 1948 — 1949.

Obszerny dział recenzji zamyka ciekawy tom „Rocznika“.

### ZBIÓR DOKUMENTÓW

miesięcznik Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych pod redakcją Juliana Makowskiego przynosi w numerze dziesiątym w dziale Sprawy Niemiec Zachodnich:

Notę Rządu Radzieckiego do Rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie pogwałcenia Układu Poczdamskiego w związku z utworzeniem państwa zachodnio-niemieckiego — Moskwa, 1 października 1949 r.

Notę Rządu R. P do Rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie pogwałcenia Układu Poczdamskiego w związku z utworzeniem państwa zachodnio-niemieckiego — Warszawa, 5 października 1949 r.

Notę Rządu Czechosłowackiego do Rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie pogwałcenia Układu Poczdamskiego w związku z utworzeniem państwa zachodnio-niemieckiego — Praga, 6 października 1949 r.

W dziale zatytułowanym „Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej“ zamieszczono:

Manifest Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec — Berlin, 7 października 1949 r.

Pismo Przewodniczącego Tymczasowej Izby Ludowej Dieckmanna do gen. Czujkowa — Berlin, 8 października 1949 r.

Deklarację gen. Czujkowa o przekazaniu Rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej administracji obszaru strefy radzieckiej Niemiec — Berlin, 10 października 1949 r.

W Nr 11 „Zbioru Dokumentów“ zamieszczono wyjątki przemówienia Bolesława Bieruta na III Plenum Komitetu Centralnego PZPR — Warszawa, 11 listopada 1949 r. oraz z przemówienia G. Malenkowa w 32 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — Moskwa, 6 listopada 1949 r.

Dział „Sprawy Niemiec Zachodnich“ przynosi protokół porozumienia między Wysokimi Komisarzami Mocarstw Zachodnich i Adenauerem — PETERSBERG, 22 listopada 1949 r. i oświadczenie Bloku Demokratycznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Berlin, 30 listopada 1949 r.



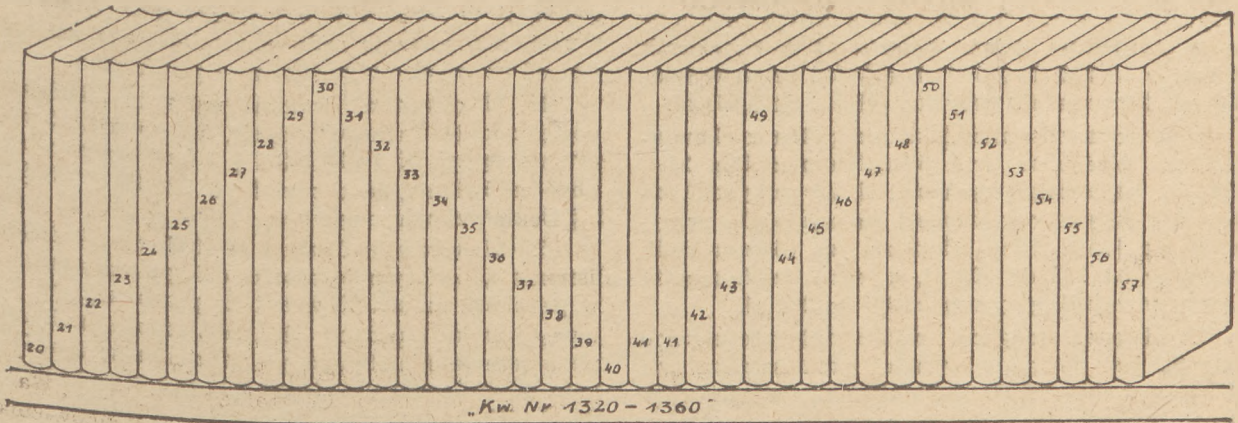
## Pomysł racjonalizatorski sekr. sąd. J. Móla

Nowy system ksiąg wieczystych wymaga utrzymania znacznej ilości tych ksiąg, dochodzącej w większych sądach do dziesiątków tysięcy. Księgi te zewnętrznie nie różnią się od siebie, a zamieszczenie na ich grzbietach wyraźnych napisów następuje ze względu na wąskość grzbietów trudności. W związku z tym w przypadku niewłaściwego umieszczenia księgi na półkach, odszukanie tej księgi pochłania już obecnie wiele (a w miarę zwiększania się ilości tych ksiąg pochłaniać będzie coraz więcej) nieproduktywnie zużytego czasu.

Pomysł racjonalizatorski **Ob. J. Móla, sekr. sądu gr. w Krośnie** (woj. rzeszowskie) w bardzo szczęśliwy sposób eliminuje te trudności, umożliwiając utrzymanie porządku przy rozmieszczeniu ksiąg i natychmiastowe odszukanie niewłaściwie zamieszczonej księgi. **Ob. Mól** zamieszcza mianowicie napisy na grzbietach ksiąg na różnych wysokościach w ten sposób, że

tworzą one regularne linie wznoszące się i opadające w formie zygzaków. Zarazem **Ob. Mól** umieszcza napis grzbietowy w ten sposób, że tylko dwie ostatnie jego cyfry, wyraźnie wypisane, są widoczne gdy księga zamieszczona jest na półce, gdyż reszta oznaczenia jest wówczas zakryta. Orientacyjne napisy na półkach, np. „Kw. nr nr 1320 — 1350“ wskazują, jakie księgi są na danej półce zamieszczone.

Poniższy rysunek obrazuje sposób rozmieszczenia ksiąg według systemu sekr. Móla. Na rysunku księga Kw. Nr 1341 ma dwa tomy, zaś księga Kw. nr 1349 jest zamieszczona niewłaściwie, co się rzuca w oczy, gdyż regularna linia wznosząca, którą tworzą napisy ksiąg od nr kw. 1340 do 1350 jest załamana w dwóch miejscach, mianowicie między księgami Kw. 1343 i 1344, gdzie księga 1349 została niewłaściwie wstawiona i między księgami Kw. nr 1358 i 1360, gdzie księgi 1349 brak na swoim miejscu.



„Kw. Nr 1320 - 1360“

Opisany pomysł racjonalizatorski **Ob. Móla** zasługuje w pełni na to, aby wszedł w użycie we wszystkich oddziałach ksiąg wieczystych. Stanowi on zara-

zem dowód, że i dziedzina codziennej pracy biurowej w sądach może stanowić pole dla pomysłów racjonalizatorskich, oszczędzających czas i pracę.

# Do Redakcji „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego“ w Warszawie

Do kilku wydawnictw Ministerstwa Sprawiedliwości, będących obecnie w codziennym użyciu praktyków sądowych, wkradło się parę błędów, mogących być przyczyną nawet wadliwych rozstrzygnięć. Dlatego wymagają one sprostowania za pośrednictwem „D.P.P.“.

Mam tu na myśli następujące błędy:

1. W ostatnim czwartym wydaniu „Kodeksu Karnego i prawa o wykroczeniach“ na str. 5 w uwadze do art. 12 kk podano, iż „obecnie z mocy dekretu z dnia 26.4.148 r. (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 161) górną granicę grzywnien podwyższono 50-krotnie. **To samo stosuje się do współczynnika zamiany grzywnien itp. na kary pozbawienia wolności**“.

Przy art. 43 § 2 i § 3 kk znajduje się odsyłacz do uwagi do art. 12 kk.

Wynikałoby z tego, że obecnie przy zamianie grzywny na areszt lub więzienie zastępuje się jeden dzień aresztu za równoważnik grzywny od 250 do 2.500 zł, a jeden dzień więzienia za równoważnik grzywny od 500 do 5.000 zł.

Jest to uwaga nieścisła, niezgodna z obowiązującym przepisem art. 5 dekretu z dnia 25.4.1948 r., głoszącego wyraźnie, iż „**w przypadkach zamiany grzywny orzeczonej za występki, przyjmuje się jeden dzień więzienia za równoważnik grzywny od 100 do 500 zł, a jeden dzień aresztu za równoważnik grzywny od 50 do 250 zł.**“

2. Błędną, mogącą mylić interpretującego ustawę, jest również uwaga, pomieszczona na str. 21 wydania IV Kodeksu Karnego, a odnosząca się do wszystkich przestępstw „części ogólnej“ kk. Brzmi ona dosłownie: „Przy stosowaniu przepisów części szczególnej kk należy zwrócić uwagę na **odchylenia** wynikające z przepisów dekretu z dnia 13.6.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 192) patrz str. 153“. Na str. 153 rozpoczyna się tekst

dekretu z dnia 13.6.1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa.

Wydaje się, że trafniejszym byłoby zacytowanie na str. 21 zamiast podanej wyżej uwagi treści art. 68 mkk, głoszącego zupełnie wyraźnie, że „na czas trwania mocy obowiązującej niniejszego dekretu **zawiesza się** moc prawną przepisów kk z 1932 r. w zakresie unormowanym w niniejszym dekreście“.

3. W ostatnim również wydaniu „Kodeksu Karnego“ na str. 145 znajduje się uwaga, która myli czytelnika swoją stylizacją. Głosi ona, że „wykroczenia z art. 15, 16, 17, 18 i 19 podlegają **w pewnych przypadkach** kompetencji Sądu Obywatelskiego (Dz. U. R. P. Nr 8, poz. 64 z 1946 r.), mianowicie tam, gdzie te sądy są utworzone“. Istotnego sensu tej uwagi domyśleć się można, ale sugestia, iż w sprawach o wykroczenia z art. 15 i nast. kompetencja sądu obywatelskiego zależna jest **od pewnych przypadków** — jest błędna.

4. W ostatnim, drugim wydaniu „Kodeksu postępowania karnego“ na str. 122 w art. 13 cytowane są art. 58 i 244 § 2 i § 3 kpk bez niezbędnego omówienia, że chodzi tu o art. 57 i 238 § 2 i § 3 znowelizowanego kpk.

5. W wydaniu drugim (z 1946 r.) „Kodeksu Karnego“, będącym jeszcze w obiegu i używanym w praktyce, na str. 75 w art. 28 przep. wpraw. kłk i pr. o wykryt. podano, iż „sąd... może nakazać umieszczenie nieletniego w więzieniu w specjalnym oddziale dla nieletnich **na czas nieograniczony**...“. Według wydań następnych tegoż kk (np. według wydania IV, str. 72) słowa: „na czas nieograniczony“ zastępuje redakcja prawidłowa: „na czas oznaczony“.

(—) **H. Kempisty**  
Sędzia Sądu Okręgowego

**WARUNKI PRENUMERATY**  
**DEMOKRATYCZNEGO PRZEGLĄDU PRAWNICZEGO**  
**na rok 1949**

Prenumerata **kwartalna** . . . **200 zł**  
„ **półroczna** . . . **400 „**  
„ **roczna** . . . **800 „**  
**dla wszystkich prenumeratorów.**

**NOWE WYDAWNICTWO MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI**

**KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO**

**W Y D A N I E II C E N A 140 ZŁ**

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH, W BIURZE  
SPRZEDAŻY DZ. U. R. P. W WARSZAWIE, UL. 6 SIERPNIĄ 6,  
ORAZ W KIOSKU W GMACHU SĄDÓW NA LESZNIE.

**SKŁAD GŁÓWNY: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA:**  
**„PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA“**  
**W A R S Z A W A ————— UL. ŚNIADECKICH Nr 16**

**— REDAKCJA I ADMINISTRACJA: —**

**Warszawa, Ministerstwo Sprawiedliwości**

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania  
w rękopisach: zmiany tytułów, dodawania podtytułów  
ogólnych i tekstowych, skrótów i przeróbek  
technicznych oraz poprawek stylistyczno-języko-  
wych. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie  
zwraca.

Skrót w tekście: DPP — oznacza „Demo-  
kratyczny Przegląd Prawniczy”.

Prenumerata kwartalna (za trzy numery): 200 zł  
Konto P. K. O.: Ministerstwo Sprawie-  
dliwości — Demokratyczny Przegląd Prawniczy  
Nr 1-655.

**Cena numeru 100 zł**

B-98.613

N a z w a	Cena	N a z w a	Cena
<b>A. TEKSTY.</b>		<b>B. ZBIORY ORZECZEŃ SĄDU NAJWYŻSZEGO.</b>	
Kodeks postępowania cywilnego . . . . .	400	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1945-1946, zeszyt I	170
Kodeks postępowania niespornego . . . . .	w druku	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1947, zeszyt I . . . . .	170
Prawo cywilne, wyd. II . . . . .	250	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947 zeszyt II.	170
Kodeks handlowy . . . . .	400	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt III	170
Kodeks zobowiązań, wydanie II . . . . .	450	Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej z 1947 r. . . . .	90
Ochrona wynalazków i znaków towarowych - nieuczciwa konkurencja . . . . .	250	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt I . . . . .	120
Kodeks karny, wydanie IV . . . . .	260	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt II	140
Kodeks postępowania karnego, wydanie II . . . . .	140	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt III	200
Prawo karne skarbowe, wydanie II . . . . .	130	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1945-1946, zeszyt I i II . . . . .	170
Prawo o sądach ubezpieczeń społecznych . . . . .	250	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt I . . . . .	100
Koszty sądowe . . . . .	260	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt II . . . . .	100
Regulaminy sądów i prokuratur . . . . .	350	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt III	100
Prawo o ustroju adwokatury . . . . .	150	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt IV	100
Prawo o notariacie . . . . .	360	Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Karnej z 1947 r. . . . .	120
Prawo o ustroju sądów powszechnych . . . . .	600	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt I . . . . .	90
Prawo wekslowe i czekowe . . . . .	250	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt II . . . . .	140
Przepisy dla komorników . . . . .	230	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt III	140
Przepisy mieszkaniowe . . . . .	400	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt IV	150
Prawo pracy, tom I . . . . .	500		
Prawo pracy, tom II . . . . .	380		
<b>C. BIBLIOTEKA POPULARYZACJI PRAWA.</b>		<b>D. BIBLIOTECZKA TŁUMACZEŃ</b>	
Nr 1 Poradnik ławnika w sprawach karnych, wyd. II	200	Nr 1 G. M. Świerdłow. Małżeństwo i rodzina w Państwie Radzieckim . . . . .	70
Nr 2 Litera prawa, wyd. III . . . . .	80	Nr 2 Dr E. A. Flejszyc. Burżuazyjne prawo cywilne na usługach monopolistycznego kapitalu . . . . .	
Nr 3 Co każdy obywatel powinien wiedzieć o administracji państwowej, wyd. II . . . . .	100	Nr 3 N. Karpiński. Jak rządzi się Związek Radziecki . . . . .	70
Nr 4 Sąd obywatelski i jego czynności . . . . .	260	<b>E. INNE WYDAWNICTWA.</b>	
Nr 5 O testamentach i dziedziczeniu na wsi . . . . .	65	Odtwarzanie i umarzanie dokumentów utraconych, zniszczonych lub zagubionych . . . . .	200
Nr 6 Polskie prawo małż. majątk. . . . .	70	Dr L. Lernell. Rola i zadania organów wymiaru sprawiedliwości na tle uchwał Plenum K. C. P. P. R. . . . .	25
Nr 7 Wymiar kary . . . . .	70	Dr S. Rozmaryn. Istota państwa, wydanie II . . . . .	125
Nr 8 Nabycie i ochrona własności . . . . .	45	Reforma procedury karnej . . . . .	300
Nr 9 Jak sporządzić testament . . . . .	70	Dr S. Rozmaryn. Prawo i państwo . . . . .	100
Nr 10 Odpowiedzialność karna . . . . .	60		
Nr 11 Obywatel w urzędzie . . . . .	90		
Nr 12 Kto i jak rządzi w Polsce . . . . .	80		